ŻYCIE RADOMSKIE

Życie Warszawy — Pismo codzienne — istnieje od 1944 roku

NR 6 R. SOBOTA–NIEDZIELA, 7–8 STYCZNIA 1978 R. CENA 1 ZŁ

W poniedziałek rozpoczyna obrady II Krajowa Konferencja PZPR

Bogaty dorobek debaty partyjnej – gotowość do podjęcia nowych zadań

(P) W poniedziałek, 9 bm., o godz. 8.30 w Warszawie, w Sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki rozpoczyna dwudniowe obrady II Krajowa Konferencja Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Zwołana przez Komitet Centralny PZPR, zgodnie z uchwałą VII Zjazdu, II Krajowa Konferencja w oparciu o dotychczasowe rezultaty i doświadczenia realizacji uchwał Zjazdu Partii określi warunki i zadania ich pełnego wykonania w okresie do VIII Zjazdu. Obrady II Krajowej Konferencji PZPR będą więc doniosłym wydarzeniem w życiu partii i całego społeczeństwa, stając się ważnym etapem konsekwentnego urzeczywistniania naszych ambitnych programów społeczno-gospodarczego rozwoju.

Delegaci na konferencję, reprezentujący wszystkie środowiska, wybrani zostali na plenarnych posiedzeniach Komitetów Wojewódzkich PZPR. W obradach uczestniczyć będą członkowie i zastępcy członków KC PZPR oraz członkowie Centralnej Komisji Rewizyjnej PZPR.

Konferencję poprzedziła intensywna, nacechowana poczuciem odpowiedzialności debata ludzi pracy nad problemami najważniejszymi dziś i w przyszłości dla partii, dla kraju.

W tym powszechnym dialogu, na zebraniach organizacji partyjnych, kół Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej, w trakcie spotkań załóg robotniczych, rolników, studentów, żołnierzy, wyrażona została pełna aprobata dla programu partii udokumentowana wzmożoną aktywnością zawodową, pomyślną realizacją postanowień VII Zjazdu PZPR.

- Konstruktywne, rzeczowe spojrzenie na sprawy poszczególnych środowisk i regionów oraz całego kraju przyniosło bogactwo propozycji i refleksji, które zaprezentowane zostaną na II Krajowej Konferencji. Podkreśla się przy tym, że tegoroczne zadania społeczno-gospodarcze, choć niewątpliwie trudne, są w pełni możliwe do wykonania pod warunkiem jeszcze efektywniejszej i coraz lepszej jakościowo pracy na każdym stanowisku.

Dorobek, z jakim ludzie pracy przyjdą na II Krajową Konferencję PZPR, to również wzrost szeregów partyjnych. Jest to wymowne świadectwo stale zacieśniającej się więzi partii z klasą robotniczą i całym narodem.

Wzrost szeregów partyjnych

6 bm. w Sieradzu wręczono uroczyście legitymacje partyjne 500-osobowej grupie młodzieży przodującej w pracy zawodowej i działalności społecznej. Ponad 300 nowo przyjętych rekomendowanych zostało przez koła ZSMP. W uroczystości wzięli udział: gospodarze województwa z I sekretarzem KW PZPR w Sieradzu — Tadeuszem Stasiakiem.

(A) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Transmisja z obrad w radiu i tv

(P) 9 stycznia o godz. 8.25 Polskie Radio w programach I, II, III i IV oraz Telewizja Polska w programie I przeprowadzą transmisję z obrad II Krajowej Konferencji Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. (PAP)

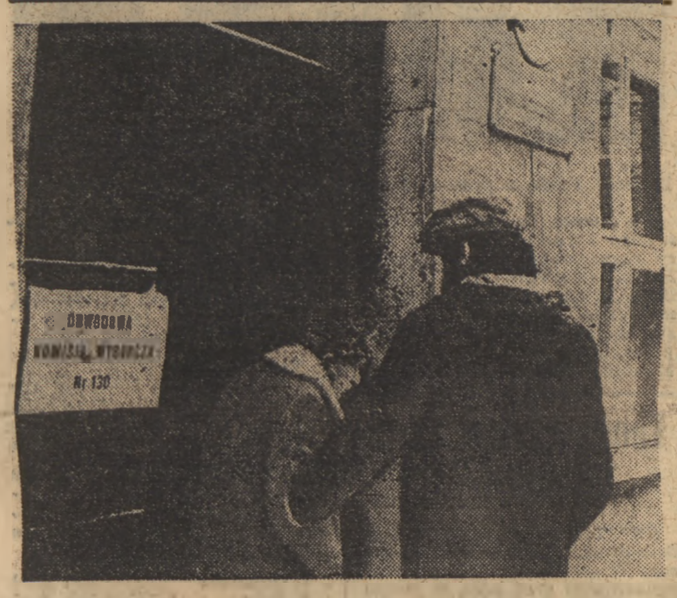

(P) Już od początku stycznia w 955 lokalach obwodowych komisji wyborczych w Warszawie i stołecznym województwie wyłożone są listy osób, uprawnionych do głosowania w dniu wyborów do rad narodowych stopnia podstawowego — 5 lutego br. Listy sporządzono co prawda według dokładnych ewidencji ludności, zdarzyć się mogły jednak pomyłki, pominięcia lub nieścisłości; by ich uniknąć — warto zgłosić się do właściwej terytorialnie komisji wyborczej i odnaleźć się na liście. Usprawni to też później głosowanie, gdyż podać będzie można już tylko swój numer z rejestru.

Spisy sprawdzać można do 15 stycznia, lecz jest sposobność by zrobić to od razu, korzystając z wolnej soboty i niedzieli. Możemy pójść do lokali komisji z rodziną, np. wracając ze spaceru. Przypominamy, że członkowie obwodowych komisji wyborczych dyżurują w sobotę w godz. 14—19. (les)

Fot. Ryszard Przedworski

Konsultacje kandydatów — do 8 stycznia

Zanim zostaną radnymi

Informacja własna

Duże zainteresowanie wyborami do rad narodowych stopnia podstawowego zanotowano w mieście-gminie Blachownia w województwie częstochowskim. Większość mieszkańców sprawdziła listy wyborcze już w pierwszych dniach stycznia.

Nie zawiedli oni i na zebraniach organizowanych przez miejsko-gminny komitet Frontu Jedności Narodu, a mających na celu zaprezentowanie im kandydatów na przyszłych radnych. Przybyli tłumnie do szkoły w Łojkach, Ostrowach, Blachowni, gdzie odbywały się zebrania. Przyszli, by podzielić się opinią o ludziach, którzy w przyszłości reprezentować będą ich interesy; zaś żywa dyskusja na zebraniach świadczyła najlepiej o dużym zainteresowaniu mieszkańców gminy wszystkimi jej problemami.

Ogłoszone i zapowiedziane wcześniej konsultacje zgromadziły sporo osób w szkole podstawowej nr 1 w Blachowni. Zebranych zapoznano z działalnością i dorobkiem byłej rady narodowej. W okresie minionej kadencji odbyło się 21 sesji rady, radni zgłosili 22 interpelacje i wnioski oscylujące wokół najistotniejszych dla gminy problemów. Zrobiono rzeczywiście wiele. Nastąpił dalszy rozwój miasta, poprawiła się jego estetyka, oddano nowoczesną placówkę służby zdrowia, stadion, nowe obiekty handlowo-gastronomiczne, poprawiono stan wielu ulic i dróg lokalnych.

Nastąpił wreszcie moment prezentacji kandydatów na radnych, których przedstawiał przewodniczący miejsko-gminnego komitetu Frontu Jedności Narodu w Blachowni, Mieczysław Rataj. Padały nazwiska, a w ślad za nimi krótka, acz rzeczowa charakterystyka.

— Okręg wyborczy nr 1, Lech Szymonik — pracownik zakładów elektrometalurgicznych w Blachowni, bezpartyjny, człowiek młody i energiczny... Włodzimierz Warmus — ślusarz z tego zakładu, świetny fachowiec, zaangażowany w pracy społecznej. Zofia Zawiś — rolnik członkini ZSL, przewodnicząca koła gospodyń wiejskich... Henryk Ujma — członek PZPR, dyrektor szkoły podstawowej w Cisiu...

Na długiej liście zawierającej nazwiska 40 kandydatów znaleźli się ludzie znani tutaj i cenieni. Członkowie PZPR, ZSL, SD, bezpartyjni, rolnicy, nauczyciele, lekarze, inżynierowie,

(C) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

W dniu jubileuszu Edwarda Gierka

(P) W związku z 65 rocznicą urodzin I sekretarz KC PZPR Edward Gierek otrzymał listy z życzeniami od przywódców bratnich krajów socjalistycznych. Pozdrowienia przesłały naszemu przywódcy także liczne osobistości wielu innych krajów.

Najgorętsze życzenia jubileuszowe złożyły Edwardowi Gierkowi w dniu jego urodzin liczne delegacje naszego społeczeństwa, zakładów pracy, stronnictw politycznych, organizacji i stowarzyszeń, przedstawiciele różnych środowisk.

Na ręce I sekretarza KC nadeszło wiele depesz i listów z życzeniami z całego kraju. Pozdrawiający Edwarda Gierka reprezentanci wszystkich regionów i środowisk wyrażają przywódcy najwyższe uznanie za jego pracę dla ojczyzny, życząc zdrowia, pomyślności i satysfakcji z jego odpowiedzialnej, tak bardzo doniosłej dla naszego narodu, pracy.

Prasa wielu krajów pisze o jubileuszu Edwarda Gierka, podkreślając jego wielki autorytet międzynarodowy.

(PAP)

Dokumentacja • Dokumentacja

Decyzje Biura Politycznego od VII Zjazdu do II Krajowej Konferencji (część I)

— str. 4

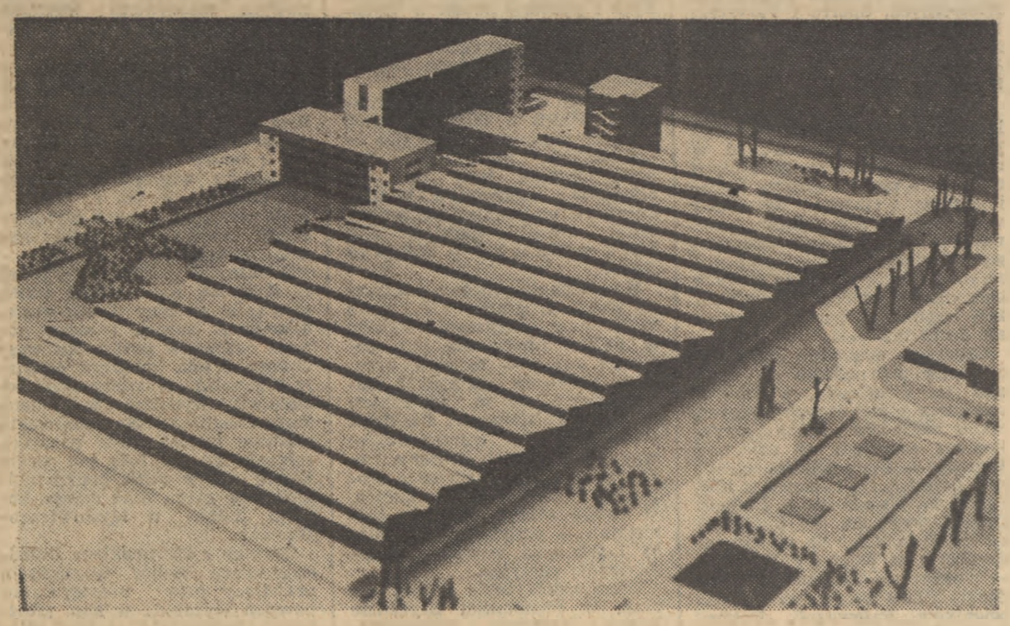

60 ton pieczywa dziennie dla Warszawy. *W Warszawie na Ochocie rozpoczęto budowę największej w kraju piekarni. Na zdjęciu: makieta obiektu.* (Szczegółowa informacja — str. 2)

Fot. Ryszard Przedworski

Z prac Prezydium Rządu

◆ Projekt statusu wojewody
◆ Utworzenie Komitetu d/s Rynku Wewnętrznego

(P) Jak informuje rzecznik prasowy rządu — 6 stycznia br. Prezydium Rządu rozpatrzyło projekt rozporządzenia Rady Ministrów w sprawie statusu wojewody.

Dokument ten jest kolejnym aktem prawnym, przygotowanym przez rząd w celu doskonalenia systemu zarządzania gospodarką w terenie — zgodnie z celami określonymi na VI i VII Zjeździe PZPR. Stanowi on wyraz realizacji podstawowych założeń przeprowadzonej w ostatnich latach reformy terenowych organów władzy i administracji państwowej. Zmierza do umocnienia pozycji wojewody jako organu wykonawczego i zarządzającego wojewódzkiej rady narodowej.

Na posiedzeniu wysłuchano informacji wiceprezesa Rady Ministrów prof. Kazimierza Secomskiego oraz ministra administracji, gospodarki terenowej i ochrony środowiska Marii Milczarek, w której przedstawione zostały wyniki szerokiej konsultacji przeprowadzonej w toku opracowywania tego dokumentu. W pracach nad projektem rozporządzenia wzięli udział i przedstawili swoje propozycje: zespół posłów w szczególności z sejmowej Komisji Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, ministrowie, kierownicy urzędów centralnych, przewodniczący wojewódzkich rad narodowych i wojewodowie, prezesi organizacji spółdzielczych, a także szerokie grono działaczy politycznych i społecznych, uczonych i specjalistów z dziedziny prawa. Projekt statusu był również rozpatrzony w Komisji Partyjno-Rządowej d/s Doskonalenia Funkcjonowania Gospodarki.

Przeważająca większość zgłoszonych uwag i propozycji została w pełni uwzględniona w projekcie, przyczyniając się do sformułowania i rozwinięcia postanowień zawartych w rozporządzeniu a dotyczących ukierunkowania zadań, praw i obowiązków wojewody.

Prezydium Rządu uznało przestawiony projekt za dojrzały i postanowiło go skierować pod obrady najbliższego posiedzenia Rady Ministrów z udziałem wojewodów i prezydentów miast.

Prezydium Rządu przyjęło projekt uchwały o utworzeniu przy Radzie Ministrów Komitetu do spraw Rynku Wewnętrznego. Ustanowienie tego organu, który mógłby operatywnie i kompleksowo oddziaływać na sprawy mające znaczenie dla poprawy sytuacji na rynku, zostało zapowiedziane na IX Plenum KC PZPR. Podyktowała to potrzeba przyspieszenia rozwoju produkcji towarów i usług poszukiwanych przez społeczeństwo. Zadaniem Komitetu będzie stymulowanie wzrostu produkcji artykułów rynkowych i rozwoju usług oraz określa-

(B) DOKOŃCZENIE NA STR. 2

Załoga „Saluta-6" obserwowała srebrzyste obłoki nad biegunami

MOSKWA (PAP). Obserwacje radzieckich kosmonautów z pokładu stacji orbitalnej „Salut-6" potwierdzają hipotezę, zgodnie z którą zagadkowe srebrzyste obłoki powstają latem nad biegunem północnym naszej planety, a kiedy tam następuje zima — nad biegunem południowym.

Zgodnie z hipotezą tworzenia się srebrzystych obłoków, której autorem jest Ch. Willmann, na wysokości ok. 80 km łączą się z wodą mikroskopijne cząsteczki krzemu lub żelaza — przedostające się tam z kosmosu albo pod wpływem wybuchu wulkanów czy też przeniesione przez samoloty. W temperaturze od minus 130 do 140 st. C. z cząstek tych powstają właśnie srebrzyste obłoki. Bywają one wielowarstwowe. Na podstawie przesuwania się srebrzystych obłoków można obserwować ruch powietrza w górnych warstwach atmosfery. (P)

Noworoczne spotkanie w KW PZPR w Radomiu

Stawianie wysokich zadań daje efekty

Informacja własna

(R) 6 bm. odbyło się w Radomiu spotkanie I sekretarza KW PZPR Janusza Prokopiaka z dziennikarzami radomskiej i kieleckiej prasy oraz radia. W spotkaniu uczestniczyła również sekretarz KW PZPR Krystyna Firmanty oraz wojewoda radomski Roman Maćkowski.

Na wstępie I sekretarz KW partii przekazał dla wszystkich dziennikarzy najlepsze życzenia z okazji Nowego Roku.

Temat minionego roku, jego sukcesy oraz niedostatki a także ambitne zadania tegoroczne które stoją we wszystkich dziedzinach życia społeczno-gospodarczego w woj. radomskim zawarli dziennikarze w zgłoszonych pytaniach. Odpowiadał na nie I sekretarz KW partii Janusz Prokopiak.

Ubiegły rok w woj. radomskim ma ocenę pozytywną jeśli idzie o wykonanie wszystkich podstawowych zadań planu społeczno-gospodarczego. W przemyśle zamknął się kilkuset milionową nadwyżką, prawidłowa była struktura produkcji (55 proc. ogólnej produkcji to wyroby na rynek krajowy i eksport), a 98,5 proc. przyrostu produkcji uzyskano dzięki wydajności pracy. W budownictwie mieszkaniowym efekty rzeczowe są większe niż planowano, przybędzie około 250 mieszkań ponad plan. Zadania inwestycyjne wykonano na priorytetowych budowach: elektrowni „Kozienice" i Zakładzie Maszyn do Pisania, gorsze wyniki uzyskano na budowie cementowni „Przyjaźń II". Wykonano zadania w handlu i usługach, podobnie w transporcie towarowym, w budownictwie drogowym. W rolnictwie pomyślnie przebiegał skup mięsa, mleka, owoców i warzyw, gorsze wyniki osiągnięto w skupie zboża i ziemniaków.

Odpowiadając na jedno z pytań I sekretarz KW PZPR stwierdził, że mimo osiągniętych niepełnych sukcesów w stosunku do zamierzonych programów, nie można rezygnować z tych najbardziej wygórowanych i ambitnych zadań. Tylko bowiem taka polityka stawiania sobie wysokich zadań daje efekty. M. in. w ciągu 2 lat podwojeniu uległy w woj. radomskim efekty budownictwa mieszkaniowego. Ale jest jeszcze wiele tematów o wielkiej społecznej randze, które czekają na realizację m. in. budowa dworców kolejowego i autobusowego, hotelu, szpitala i in.

Następnie I sekretarz KW PZPR Janusz Prokopiak poświęcił wiele uwagi podjętej w pytaniu polityce kadrowej, wzrostowi szeregów partyjnych oraz działalności organizacji młodzieżowych. Uzupełniające wyjaśnienia dotyczące wprowadzenia autobusów miejskich w Pionkach oraz rozwiązaniu pilnych problemów komunikacyjnych w Radomiu a także problemów rolnictwa a głównie gospodarstw specjalistycznych przedstawił wojewoda radomski Roman Maćkowski.

Na zakończenie gospodarze województwa spotkali się z redaktorami naczelnymi i kierującymi zespołami redakcyjnymi gdzie omawiano tegoroczne zamierzenia w działalności pism oraz organizatorskich działań poszczególnych zespołów. (n)

(P) Przez wiele godzin śnieg sypał w Warszawie. Na śliskich jezdniach zanotowano wiele kraks samochodowych. Na zdjęciu: Nowy Świat.

Fot. Zbigniew Furman

Prognoza pogody

(P) Jak przewiduje IMiGW dziś w Warszawie będzie zachmurzenie na ogół duże, okresami opady deszczu lub mżawki. Rano możliwa mgła. Temp. maks. około +3 st. Wiatry umiarkowane. (PAP)

KALENDARIUM

● *Sobota jest 7 dniem 1978 r. Do końca roku pozostało 358 dni, w tym 299 dni roboczych.*

● *Słońce wzeszło dziś o godz. 7.43, a zajdzie o godz. 15.43; w niedzielę wschód godz. 7.43, zachód godz. 15.43. Wschód Księżyca w sobotę godz. 5.23, zachód godz. 14.20; w niedzielę wschód godz. 6.26, zachód godz. 15.26. Sobota będzie dłuższa od najkrótszego dnia w roku o 13 minut, a niedziela o 15 minut.*

● *Imieniny obchodzą: w sobotę — Julian i Lucjan; w niedzielę — Mścisław i Seweryn.* (j.l.)

Po wizycie we Francji

Bruksela — ostatnim etapem podróży prezydenta USA Jimmy Cartera

Od stałego korespondenta
LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, 6 stycznia

(P) Jimmy Carter opuścił w piątek przed południem Francję udając się do Brukseli — ostatniego etapu swej podróży, którą rozpoczął w Polsce. Przed opuszczeniem Francji amerykański prezydent wysoko ocenił przebieg swojej wizyty, podkreślając serdeczność, którą zgotowały mu zarówno czynniki oficjalne, jak i społeczeństwo. W odpowiedzi Valery Giscard d'Estaing oświadczył, iż w dużym stopniu taka reakcja odzwierciedla stosunek społeczeństwa francuskiego do osoby nowego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

W godzinę po odlocie Jimmy Cartera V. Giscard d'Estaing w Pałacu Elizejskim na konferencji prasowej ocenił przebieg tej wizyty.

Przede wszystkim — stwierdził prezydent — w stosunkach między Francją a Stanami Zjednoczonymi nastąpiła zasadnicza zmiana, polegająca na tolerancji odmiennych punktów widzenia. Przez wiele lat różnice były traktowane jako element negatywny. Dzisiejsza administracja Białego Domu traktuje niezależną politykę Francji jako czynnik pozytywny, a różnice w punktach widzenia przyjmuje jako rzecz normalną.

Z odpowiedzi, której następnie francuski prezydent udzielił na zadane mu pytania wynika, że francusko-amerykańskie rozmowy toczyły się wokół najważniejszych problemów współczesnego świata takich jak: pogłębienie procesu odprężenia w stosunkach Wschód — Zachód, kwestie rozbrojenia i nierozprzestrzeniania broni nu-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

Dziś 10 stron

Order Rewolucji Październikowej dla agencji TASS

MOSKWA (PAP). Za zasługi w propagowaniu polityki wewnętrznej i zagranicznej KPZR oraz państwa radzieckiego, Agencja TASS została 6 bm. odznaczona Orderem Rewolucji Październikowej. Członek Biura Politycznego KC KPZR, pierwszy sekretarz Miejskiego Komitetu KPZR w Moskwie, Wiktor Griszyn, przekazał z tej okazji pracownikom TASS gratulacje w imieniu KC KPZR i Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

★

Agencja TASS, założona w grudniu 1917 r. i nosząca obecną nazwę od 1925 r., należy do grupy pięciu największych agencji na świecie. Nadaje ona codziennie w 6 językach bogaty, liczący ok. 2,5 mln słów serwis informacyjny dla odbiorców na całym świecie. Ze zdjęć „Fotokroniki TASS" korzysta ponad 5,5 tys. odbiorców w kraju i za granicą. (P)

Z KRAJU · Z KRAJU · Z KRAJU · Z KRAJU

W poniedziałek rozpoczyna obrady II Krajowa Konferencja PZPR

(A) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

kierownik Wydziału Organizacji Społecznych, Sportu i Turystyki KC PZPR — Zdzisław Andruszkiewicz, zastępca kierownika Wydziału Kadr KC PZPR — Stanisław Marszał.

W czasie spotkania podkreślono pokaźny dorobek młodego pokolenia woj. sieradzkiego w rozwoju społeczno-gospodarczym regionu, o czym świadczą liczne inicjatywy służące wzrostowi wydajności pracy, jakości i nowoczesności produkcji oraz zagospodarowaniu istniejących rezerw. Z chwilą przyjęcia nowych kandydatów szeregi wojewódzkiej organizacji partyjnej wzrosły do 30 tys. osób.

Uroczyste wręczenie legitymacji partyjnych odbyło się również we Wrocławiu, w trakcie spotkania przodujących pracowników zakładów produkcyjnych. Podczas spotkania w dzielnicy Wrocław — Stare Miasto, w którym uczestniczył I sekretarz KW PZPR we Wrocławiu — Ludwik Dróżdż, wręczono 400 legitymacji kandydackich. Na podobnym spotkaniu w dzielnicy Wrocław — Fabryczna legitymacje kandackie PZPR otrzymało 60 pracowników „Pafawagu", „Dolmelu" i „Hutmenu".

Łomżyńska organizacja partyjna powiększyła swe szeregi o 100 kandydatów, którym w piątek podczas uroczystego spotkania wręczono legitymacje partyjne. Wszyscy nowo przyjęci — to ludzie młodzi, przodownicy pracy i nauki, którzy niejednokrotnie dali świadectwo swej dojrzałości politycznej i zaangażowania, realizując m.in. czyny społeczne. Przyniosły one internat dla 200 uczennic i nowoczesną salę gimnastyczną w łomżyńskim zespole szkół medycznych i podobny obiekt w Wysokiem Mazowieckiem oraz powstające w Szczuczynie, Ciechanowcu i Łomży kryte baseny pływackie.

U progu II Krajowej Konferencji PZPR o blisko 50 osób wzrosła organizacja partyjna w tarnowskich zakładach mięsnych. Obecnie liczy ona 400 członków i kandydatów. W uroczystości wręczenia legitymacji wziął udział I sekretarz KW PZPR w Tarnowie — Stanisław Gębala.

Konsolidacja ideowo-polityczna wokół programu VII Zjazdu PZPR oraz zwiększenie wkładu w dzieło umacniania siły obronnej kraju — to myśl przewodnia zebrań partyjnych odbywających się w jednostkach okręgów wojskowych: śląskiego, pomorskiego i warszawskiego oraz w Wojskach Obrony Powietrznej Kraju, Marynarce Wojennej i Wojskach Lotniczych. W czasie zebrań młodym żołnierzom — przodownikom służby i szkolenia wręczane są legitymacje partyjne.

Uroczystości takie odbyły się m.in. w Pomorskiej Brygadzie Wojsk Ochrony Pogranicza, gdzie miejscowe koło ZSMP rekomendowało do partii 32 żołnierzy, a także w najstarszej jednostce ludowego lotnictwa — 1 Pułku Lotnictwa Myśliwskiego „Warszawa" oraz w jednostce X Sudeckiej Dywizji Pancernej im. Bohaterów Armii Radzieckiej.

W zakładach przemysłowych zaciągane są warty produkcyjne dla uczczenia II Krajowej Konferencji PZPR. Załoga jednego z największych zakładów Rzeszowszczyzny — WSK w Rzeszowie zaciągnęła już 3 tys. wart. Stanęli na nich, wraz z członkami zakładowej organizacji partyjnej również młodzi robotnicy — członkowie ZSMP. Wspólnie wykonywano dodatkowe zadania produkcyjne i czyny społeczne.

Wzmożony wysiłek załóg fabrycznych

Załogi zakładów pracy witają Krajową Konferencję wzmożonym wysiłkiem, staraniami o jak największą efektywność i rytmikę wykonywania swych zadań. Główny wysiłek skoncentrowany jest na poprawie jakości, oraz na wzroście ilości towarów przeznaczonych na rynek krajowy i na eksport.

Kolejne meldunki korespondentów PAP na ten temat przynoszą też przykłady starań o to, aby skracać terminy przekazywania inwestycji do użytku lub wcześniej dochodzić do projektowanej zdolności produkcyjnej w tych zwłaszcza nowych obiektach, które przyczyniają się bezpośrednio do poprawy warunków naszego życia i do rozwoju określonych branż gospodarki.

Załoga zakładów przemysłu pończoszniczego, „Feniks" w Łodzi, która nowy rok powitała w nowych większych obiektach fabrycznych, rozpoczęła produkcję skarpet i podkolanówek dla dzieci i młodzieży. W ciągu kilku ostatnich dni (m. in. dzięki nowym maszynom) wytwarza się tu po ok. 20 tys. par tych wyrobów.

Już od pierwszego dnia nowego roku Zakłady Zmechanizowanego Sprzętu Domowego „Predom — Zelmer" w Rzeszowie dostarczają o 100 odkurzaczy, 200 robotów kuchennych i 200 silniczków więcej niż przeciętnie dziennie w ub. r. Również przy produkcji innych wyrobów załoga realizuje w pełni swe dzienne zadania.

Z licznymi inicjatywami przed II Krajową Konferencją PZPR wystąpili górnicy śląsko-zagłębiowskich kopalń i załogi innych zakładów przemysłu węglowego. I tak, kolektyw oddziału 9 kopalni „Siemianowice" postanowił wydobyć w dniach Konferencji po 50 ton węgla dziennie więcej. Od początku stycznia br. po 1500 ton węgla więcej niż w roku poprzednim urabia w ciągu dnia załoga kopalni „Lenin" w Mysłowicach-Wesołej.

Górnicy z Bytomskiego Przedsiębiorstwa Robót Górniczych, pracujący przy udostępnianiu nowych wyrobisk w kop. „Rozbark", zamierzają w tym miesiącu osiągnąć 600 m długości przekopu i systematycznie — o kilka metrów — przekraczają dobowe plany.

Załoga oddziału G-1 kopalni „Rudna", w legnicko-głogowskim zagłębiu miedziowym, wydobyła dodatkowo w ciągu zaledwie 4 ostatnich dni ponad 6 tys ton rudy.

Inicjatywy partyjne

W toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej, zgłoszono liczne wnioski i postulaty. Dotyczą one w większości aktualnych problemów gospodarczych i produkcyjnych oraz doskonalenia form i metod pracy partyjnej.

KZ PZPR stoczni gdańskiej ma już poza sobą pierwszy etap prac nad zgłoszonymi w trakcie kampanii sprawozdawczo-wyborczej wnioskami, których napłynęło blisko 600. Skierowano je do odpowiednich komórek zakładów i do adresatów z nimi współpracujących.

Członkowie organizacji partyjnej w Zakładach Mechanicznych im. M. Nowotki w Warszawie zgłosili na zebraniach OOP i konferencji zakładowej ponad 200 wniosków dotyczących usprawnienia działalności fabryki. Jeszcze więcej postulatów i propozycji padło w grupach partyjnych. Członkowie PZPR z szeregu wydziałów zastanawiali się m. in. nad lepszym zaopatrzeniem niektórych stanowisk produkcyjnych w takie narzędzia i przyrządy, jak suwmiarki, pliniki i uchwyty do noży tokarskich. Podjęto interwencję u dostawców tych wyrobów, zaś dla doraźnego zaspokojenia potrzeb przystąpiono do regeneracji zużytych egzemplarzy.

Wszystkie uwagi zgłoszone w toku kampanii sprawozdawczo-wyborczej zostały uszeregowane tematycznie i przedstawione kompetentnym służbom fabrycznym. Za realizację poszczególnych propozycji odpowiedzialni są konkretni pracownicy, którzy mają obowiązek poinformowania wnioskodawców o możliwościach, sposobie i terminie urzeczywistnienia słusznych dezyderatów. (PAP)

Zanim zostaną radnymi

(C) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

ślusarze, pracownicy miejscowych zakładów.

— Wiem, że to człowiek odpowiedzialny i uczciwy, energiczny, osoba, którą można obdarzyć pełnym zaufaniem — gdy przyszedł czas na dyskusję usłyszeć można było z sali i takie słowa.

— Właściwa osoba na liście, dobry fachowiec, rzetelny pracownik.

— Mieszkam obok kandydata, to świetny gospodarz, a poza tym zna nas i nasz teren bardzo dobrze. Mieszka tutaj bowiem od urodzenia i myślę, że podoła swym nowym obowiązkom. Cieszę się, że i on znalazł się na liście.

— Mamy coraz ładniejsze miasto i ciekawsze osiągnięcia w gminie — podkreślił na zakończenie naczelnik, ale czeka na nas w najbliższym czasie sporo jeszcze problemów. Wspomnę chociażby o uporządkowaniu ulicy Dworcowej, zakończeniu budowy drogi w Cisiu, oświetleniu wielu ulic.

Dzięki tej wypowiedzi kandydaci na radnych mogli zorientować się w ocenie wagi problemów miasta i gminy oraz szans na ich zrealizowanie.

MARIA WOSZCZYNA

Z prac Prezydium Rządu

(B) DOKOŃCZENIE ZE STR. 1

nie struktury ich podaży i struktury spożycia, jak również opracowywanie przedsięwzięć służących ochronie interesów konsumenta. Komitet będzie współdziałał ze Związkami Zawodowymi i innymi organizacjami społecznymi. Dla wykonania swoich zadań otrzymał on odpowiednie uprawnienia i środki.

Na stanowisko przewodniczącego Komitetu powołany został wiceprezes Rady Ministrów prof. Tadeusz Pyka. W skład Komitetu wejdą: wiceprzewodniczący CRZZ, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania, ministrowie: handlu wewnętrznego i usług, finansów, budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych, handlu zagranicznego i gospodarki morskiej, leśnictwa i przemysłu drzewnego, przemysłu chemicznego, przemysłu lekkiego, przemysłu maszynowego, przemysłu maszyn ciężkich i rolniczych, przemysłu spożywczego i skupu oraz rolnictwa, a także prezes Zarządu Głównego CZSR „Samopomoc Chłopska", przewodniczący Państwowej Komisji Cen, jak również przedstawiciele Krajowej Rady Kobiet i Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej. Funkcję sekretarza Komitetu powierzono podsekretarzowi stanu w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego i Usług.

Prezydium Rządu rozpatrzyło również i przyjęło zasady nowego systemu ekonomiczno-finansowego w budownictwie. System ten wprowadza się sukcesywnie od 1 stycznia br. w zjednoczeniach resortu budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych — a więc w zjednoczeniach budownictwa ogólnego (w tym mieszkaniowego) oraz w pozostałych zjednoczeniach, zwłaszcza budownictwa przemysłowego.

Istotą nowego systemu jest działanie na rzecz zwiększenia gospodarności i efektywności przedsiębiorstw budowlanych. Następuje odejście od miernika produkcji globalnej czyli tzw. przerobu i oparcie oceny ekonomicznej na produkcji dodanej. Powinno to przynieść poważne zwiększenie oszczędności materiałowych. Równocześnie porządkuje się bazę normatywną budownictwa, podnosi rolę cen katalogowych i ryczałtowych oraz wzmacnia zasady oceny i premiowania wyłącznie za terminowe i dobre jakościowo wykonanie rzeczowych zadań budownictwa. (PAP)

W reporterskim skrócie

(P) DO ZDERZENIA samochodu osobowego „Syrena" ze „Starem" doszło na ul. Stegny przy Czarnomorskiej. Kierowcę „Syreny", 41-letniego Grzegorza Grunwalda, zam. ul. Krymska 3, przewieziono do szpitala przy ul. Stępińskiej.

NA TRASIE ŁAZIENKOWSKIEJ przy placu Na Rozdrożu „Fiat" zderzył się z furgonetką „Żuk". Obrażeń doznał 28-letni Jerzy Gajosiński, zam. ul. Pawia 26. Rannego przewieziono do szpitala.

W WYPADKU samochodowym w Radości obrażeń doznał 47-letni Jan Małecki, zam. ul. Krasnobrodzka 19A. Pomocy udzielił mu lekarz Pogotowia. (CAD)

Narada stołecznego aktywu rolnego

Informacja własna

(P) Rok ubiegły, jak wszyscy pamiętamy, nie był korzystny dla naszego rolnictwa. Opady, chłody, powodzie spowodowały, że plony były niższe niż w poprzednich latach. W województwie stołecznym pogoda przyczyniła się do znacznego, w niektórych uprawach większego niż wynosi przeciętna krajowa, spadku plonów. Lepiej natomiast wygląda sytuacja w hodowli. Zanotowano zwiększenie stada trzody chlewnej, bydła, drobiu. Obecnie najważniejsze jest wykorzystanie wszelkich możliwości, by poprawić efektywność stołecznego rolnictwa.

W województwie stołecznym odbywają się spotkania gminnego aktywu rolnego z przedstawicielami stołecznych organizacji obsługujących rolnictwo. Naczelnicy gmin, kierownicy służby rolnej dzielą się na tych spotkaniach swymi doświadczeniami, kłopotami i planami na przyszłość. Podnosi się sprawę zaopatrzenia w środki produkcji, rozwoju gospodarstw specjalistycznych, postępu w produkcji roślinnej i zwierzęcej.

Jedna z takich narad odbyła się 6 bm. w Piasecznie. Brali w niej udział przedstawiciele kilku sąsiednich gmin. Naradzie przewodniczył sekretarz Komitetu Warszawskiego PZPR Kazimierz Paryszek. (mp)

PAP DONOSI W SKRÓCIE

● Z okazji święta narodowego Republiki Kuby, ambasador tego kraju w Polsce Jesus Barreiro wydał 6 bm. przyjęcie w salach pałacu w Jabłonnie.

Wśród gości obecni byli członkowie Rady Państwa i rządu PRL.

● 6 bm. odbyło się w Toruniu plenum KW PZPR, na którym zatwierdzono sprawozdanie KW na wojewódzką konferencję sprawozdawczo-wyborczą oraz ustalono jej termin na 16 bm.

Podczas plenum, wskazano na wszechstronny rozwój społeczno-gospodarczy województwa. Wzrosły szeregi partyjne. Przed II Krajową Konferencją Partyjną organizacja wojewódzka PZPR liczy prawie 50 tys. członków i kandydatów.

● 6 bm. wyruszył na Śląsk pociąg z ok. 700 tonami złomu zebranego dla huty „Katowice" przez harcerzy woj. słupskiego. Zebrali oni ponadto 95 ton makulatury. Środki otrzymane za zebrane surowce wtórne harcerze postanowili przeznaczyć m.in. na Centrum Zdrowia Dziecka.

● Wielką noworoczną imprezę dla najmłodszych zorganizowała 6 bm. Wojewódzka Rada Związków Zawodowych w Katowicach; uczestniczyło w niej ok. 4 tys. dzieci, m.in. wychowankowie państwowych domów dziecka.

● 6 bm. przewodniczący Społecznego Komitetu Budowy Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka, min. Janusz Wieczorek, przyjął przedstawiciela ambasady Libii w Polsce, który w imieniu ministra zdrowia Libii dr Muftah Usta Omara wręczył czek na sumę 30 tys. dolarów, przeznaczonych na budowę i wyposażenie Pomnika — Szpitala Centrum Zdrowia Dziecka.

● W dorocznym plebiscycie czytelników „Wieczoru Wybrzeża" o miano gdańszczanina roku, tytuł ten za rok ubiegły przypadł kpt. ŻW Mironowi Babiakowi, dowódcy statku badawczego „Profesor Siedlecki".

Wczoraj w stolicy

(P) W piątek, 6 bm., obradowało Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy. Omówiono sprawy związane z nadaniem odznak honorowych „Za Zasługi dla Warszawy". Indywidualne i zbiorowe odznaki przyznane zostaną z okazji rocznicy wyzwolenia stolicy. Ponadto zatwierdzono plany pracy poszczególnych komisji Rady Narodowej m.st. Warszawy na 1978 r. Prezydium prowadził sekretarz KC, I sekretarz KW PZPR, przewodniczący St.RN — Alojzy Karkoszka. (an)

★

Planom przebudowy centrum Pragi poświęcone było posiedzenie plenarne Komitetu Dzielnicowego PZPR na Pradze Północ, które odbyło się 6 bm. W dzielnicy tej właśnie jej centrum było dotąd najbardziej zaniedbane — 63 proc. budynków jest zużytych technicznie. W najbliższych latach obraz tego terenu zmieni się zasadniczo. Powstaną tu nowe osiedla, a stare domy zostaną wyremontowane.

Na plenum wysłuchano również informacji o przygotowaniach do wyborów do Dzielnicowej Rady Narodowej, przedstawiono listę 100 kandydatów na radnych. Uczestnicy plenum zatwierdzili plan pracy Komitetu Dzielnicowego na I półrocze br. i skład osobowy komisji i zespołów problemowych KD. Obradom przewodniczył I sekretarz KD PZPR Stanisław Gałecki, obecny był sekretarz KW PZPR Janusz Barcz. (ab)

60 ton chleba dziennie

Nowa piekarnia powstaje na Ochocie

Informacja własna

(P) Przed kilkoma dniami rozpoczęto w stolicy, na Ochocie (przy ul. Krakowiaków), budowę największej w kraju piekarni przemysłowej. Każdego dnia dostarczać ona będzie do sklepów, głównie Ochoty, a także Ursusa, Włoch i Pruszkowa 60 t pieczywa, co pozwoli znacznie poprawić zaopatrzenie w świeży chleb stołecznego rynku.

Będzie to już 8 przemysłowa piekarnia w naszym województwie, a dwukrotnie większa niż otwarta w 1976 r. przy ul. Obozowej. Wytwarzać się w niej będzie jednak nie tylko chleb mazowiecki czy poznański, ale pieczywo formowane ciemne (miodowy, razowy) oraz półcukiernicze pszenne, które to dotychczas dostarczały tylko małe piekarenki rzemieślnicze.

W ogromnej hali produkcyjnej pracować będzie sześć linii produkcyjnych. I jeszcze 4 — do produkcji ciast. Zakład ten przygotowywać bowiem będzie również dziennie 20 t ciast (rolady, keksy, babki, biszkopty) — dokładnie tyle, ile obecnie dostarcza 30 zakładów ciastkarskich stołecznego województwa.

W piekarni, której orientacyjny koszt wynosić będzie pół miliarda, zatrudnionych ma być 350 osób. Budowę powierzono Przedsiębiorstwu „Dźwigar", które zgodnie z harmonogramem zakończyć ma inwestycję w ciągu 47 miesięcy. Można się jednak spodziewać, że przedsiębiorstwo, doceniając społeczne znaczenie tego obiektu, skróci cykl realizacji o przynajmniej kilkanaście miesięcy. Warto przy okazji przypomnieć, że Przedsiębiorstwo Budowy Huty „Warszawa", które było wykonawcą zakładu przy Obozowej — przyspieszyło tempo prac o 9 miesięcy.

Urządzenia stanowiące wyposażenie wnętrza montować będą brygady własne WSS „Społem" — Oddział Produkcji. Linie do wypieku chleba są produkcji krajowej, urządzenia do ciągłej fermentacji ciasta otrzymamy z Czechosłowacji, natomiast maszyny do wypieku ciast — importowane będą z krajów zachodnich.

Nie jest to ostatnia inwestycja, jaka w dziedzinie piekarnictwa realizowana będzie w najbliższej przyszłości. Wytyczono już lokalizację pod budowę następnej, w rejonie Ursynowa — opracowuje się obecnie założenia techniczne, a prace budowlane rozpoczną się prawdopodobnie w 1980 r. (an)

Podziękowanie

Wszystkim, którzy brali udział w uroczystościach żałobnych w związku ze śmiercią mego jedynego brata i przyjaciela Stanisława Sachnowskiego (Jacka Wołowskiego) oraz okazywali serdeczną pomoc w ciężkim okresie jego choroby, w szczególności — zespołowi „Życia Warszawy", jego kierownictwu i radzie zakładowej, składam płynące z serca podziękowanie.

ZDZISŁAW SACHNOWSKI

W dniu 3 stycznia 1978 r. zmarł w wieku lat 73 redaktor

STANISŁAW SACHNOWSKI

wieloletni dziennikarz, członek Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, członek Zespołu Starszych Dziennikarzy, wieloletni pracownik „Życia Warszawy".

Zmarły odznaczony był Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Partyzanckim, Złotym Krzyżem Zasługi i Medalami X i XXX-lecia PRL, odznaką „Za Zasługi dla Dziennikarstwa Polskiego".

Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO STOWARZYSZENIA DZIENNIKARZY POLSKICH I ZESPÓŁ STARSZYCH DZIENNIKARZY

· Sport · Sport · Sport ·

K. Ylianttila zwycięzcą turnieju 4 skoczni

(P) W Bischofshofen rozegrany został w piątek czwarty, ostatni kunkurs XXVI turnieju czterech skoczni. Konkurs ten wygrał reprezentant Finlandii Kari Ylianttila, który tym samym potwierdził najwyższą klasę i wywalczył zdecydowanie pierwsze miejsce w całym turnieju.

Mający 187 cm wzrostu Ylianttila jest odkryciem tegorocznego sezonu. Choć dotąd był mało znany, fachowcy już teraz upartują w nim głównego kandydata do medalowych pozycji w tegorocznych mistrzostwach świata, które odbędą się w jego ojczyźnie — w Lahti. Ylianttila we wszystkich czterech konkursach zajął czołowe miejsca. W Obersdorfie był trzeci, w Garmisch Partenkirchen i Innsbrucku zajął drugie lokaty a w Bischfoshofen odniósł zwycięstwo.

Olbrzymi sukces odnieśli również reprezentanci NRD. Tylko pechowy upadek Jochena Danneberga podczas treningu pozbawił ich chyba pierwszego miejsca w klasyfikacji indywidualnej. Danneberg był jedynym skoczkiem, który mógł skutecznie rywalizować z Ylianttilą. W łącznej klasyfikacji czterech konkursów w pierwszej dziesiątce znalazło się aż 6 reprezentantów NRD.

Wyniku konkursu w Bischofshofen:

1. Kari Ylianttila (Finlandia) — 242,3 (106 i 101,5 m),
2. Walter Steiner (Szwajcaria) — 229,0 (104 i 96,5 m),
3. Henry Glass (NRD) — 227,9 (99 i 100 m).

Nasz reprezentant Józef Tajner w ostatnim konkursie zajął 43 miejsce uzyskując 155,3 pkt. (79 i 81 m). Sklasyfikowano w piątek 68 zawodników.

W ostatecznej klasyfikacji Tajner zajął 45 miejsce — 547,3 pkt. Tadeusz Pawlusiak nie został sklasyfikowany, ponieważ startował tylko w dwóch konkursach.

Ostateczna klasyfikacja turnieju czterech skoczni:

1.	Ylianttila	811,9 pkt.
2.	Buse (NRD)	773,7 pkt.
3.	Weber	760,4 pkt.
4.	Glass	760,2 pkt.
5.	Weisspflog	757,3 pkt.
6.	Eckstein	753,6 pkt.
7.	Bergerud (Norw.)	749,7 pkt.
8.	Steiner (Szwajc.)	734,4 pkt.
9.	Toermaenen (Fin.)	724,8 pkt.
10.	Duschek (NRD)	718,8 pkt.

★

W miejscowości Pfronten (RFN) odbył się w piątek narciarski bieg zjazdowy kobiet, zaliczany do Pucharu Świata. Zwyciężyła Austriaczka Annemarie Moser wyprzedzając o 0,10 sek. Amerykankę Cindy Nelson oraz o 0,24 sek. Szwajcarkę Doris de Agostini. Jest to 25 zwycięstwo w zawodach o to trofeum. Po tym zwycięstwie Moser objęła prowadzenie w łącznej punktacji Pucharu Świata mając 61 pkt. Drugie zajmuje reprezentantka Liechtensteinu Hanni Wenzel — 53 pkt., a trzecie — Lise-Marie Morerod (Szwajcaria) — 40 pkt.

★

W piątek na mistrzostwach okręgu tatrzańskiego w narciarstwie klasycznym przeprowadzono konkursy skoków. Seniorzy oraz juniorzy starsi skakali na Średniej Krokwi, a juniorzy młodsi na Małej Krokwi.

Konkursy toczyły się w trudnych warunkach, podczas padającego śniegu i przy silnym, lodowatym wietrze.

Wśród seniorów triumfował Tadeusz Tajner (WKS Legia Zakopane), który miał najdłuższy skok dnia — 74,5 m.

Najpiękniej skakali juniorzy młodsi, wśród których znakomitą formę i spore już umiejętności zademonstrował 16-letni Janusz Guńka z zakopiańskiej Wisły Gwardii. W tej grupie jest sporo utalentowanych chłopców i chyba dopiero od nich rozpocznie się renesans polskich skoków narciarskich.

Przewodniczący CRZZ przyjął czołowych sportowców

(P) W piątek odbyło się w CRZZ spotkanie kierownictwa Centralnej Rady Związków Zawodowych z medalistami mistrzostw świata i Europy w 1977 r., członkami związkowych klubów sportowych oraz ich trenerami i wychowawcami. W spotkaniu wzięli także udział rodzice i współmałżonkowie medalistów.

40 ubiegłorocznych medalistów mistrzostw świata i Europy otrzymało medale „Zasłużony dla kultury fizycznej i turystyki CRZZ". Odznaczenia wręczył sportowcom członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący CRZZ Władysław Kruczek. Przewodniczący CRZZ podziękował sportowcom za wybitne wyniki w 1977 r. zwracając jednocześnie uwagę, że sport jest istotnym elementem życia społeczeństwa, a rezultaty osiągane przez czołowych sportowców śledzone są z uwagą przez wszystkich ludzi pracy. Wł. Kruczek przypomniał, że coraz bliższy jest termin igrzysk olimpijskich, które po raz pierwszy odbędą się w stolicy kraju socjalistycznego — Moskwie i życzył sportowcom wytrwałości w dążeniu do startu w olimpiadzie 1980.

Medale „Za zasługi dla kultury fizycznej i turystyki CRZZ" otrzymało 10 wyróżniających się trenerów klubów związkowych. Przewodniczący wręczył także listy gratulacyjne CRZZ rodzicom i współmałżonkom wybitnych sportowców.

W imieniu odznaczonych podziękował kierownictwu CRZZ Ryszard Szurkowski „Życzliwość i zainteresowanie najwyższych władz ruchu związkowego odczuwamy na każdym kroku — powiedział R. Szurkowski — pomaga nam to w dobrym przygotowaniu się do najważniejszych imprez sportowych".

„Srebrna Syrenka" dla Sławomira Rotkiewicza

(P) W piątek w lokalu SDP odbyło się uroczyste wręczenie dorocznej nagrody redakcji „Sportowiec" za największą niespodziankę sportową minionego roku, „Srebrną Syrenkę" po raz drugi z kolei przyznano pięcioboiście, tym razem Sławomirowi Rotkiewiczowi (za rok 1976 otrzymał ją Janusz Peciak). Sławomir Rotkiewicz zdobył w ubiegłym roku wspólnie z Januszem Peciakiem i Zbigniewem Paceltem złoty medal w klasyfikacji drużynowej i brązowy indywidualnie na mistrzostwach świata w San Antonio.

Zdobywca „Srebrnej Syrenki" ma 23 lata i jest studentem czwartego roku Politechniki Warszawskiej. Pięciobój uprawia od 1972 roku. Był rezerwowym zawodnikiem na Olimpiadzie w Montrealu.

Turniej mistrzów

Vilas pokonał Connorsa

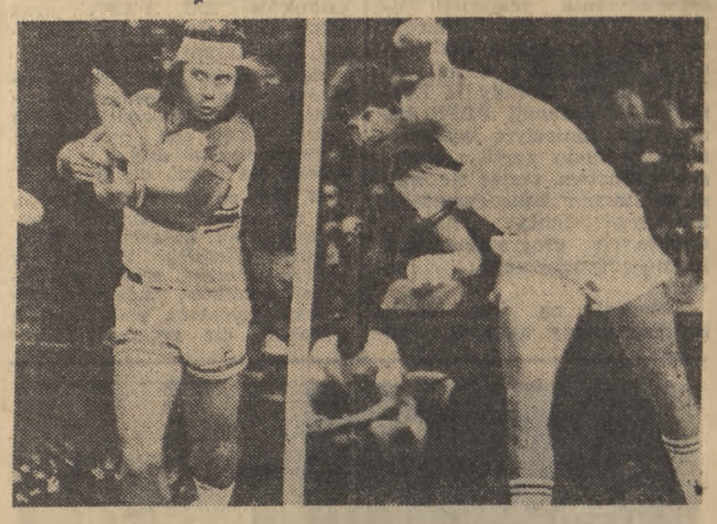

Z lewej Vilas, z prawej Connors

(P) Awans do półfinału tenisowego turnieju mistrzów, który rozgrywany jest w Nowym Jorku, zapewnili sobie Bjoern Borg, Brian Gottfried i Guillermo Vilas. Czwartym półfinalistą będzie zwycięzca sobotniego pojedynku Jimmy Connors — Manuel Orantes.

Oto wyniki drugiego dnia turnieju:

GRUPA CZERWONA: Guillermo Vilas (Argentyna) — Jimmy Connors (USA) 6:4, 3:6, 7:5, Manuel Orantes (Hiszpania) — Eddie Dibbs (USA) 7:6, 7:5.

Tabela:

1. Vilas	2:0	4—1
2. Connors	1:1	3—2
3. Orantes	1:1	2—2
4. Dibbs	0:2	0—4

GRUPA NIEBIESKA: Brian Gottfried (USA) — Raul Ramirez (Meksyk) 6:7, 6:2, 6:4, Bjoern Borg (Szwecja) — Roscoe Tanner (USA) 6:4, 6:7, 6:3.

1. Gottfried	2:0	4—1
2. Borg	2:0	4—1
3. Tanner	0:2	1—4
4. Ramirez	0:2	1—4

3-godzinny pojedynek Vilasa z Connorsem wzbudził zachwyt ponad 18-tysięcznej widowni w Madison Square Garden. Dramatyczny przebieg miał zwłaszcza trzeci set tego meczu. Vilas prowadził już 5:2 gdy Connors począł odrabiać straty. Amerykanin wyrównał na 5:5 i w jedenastym gemie miał 30:0 przy serwisie Vilasa! Wtedy to Argentyńczyk w nieprawdopodobny sposób odebrał precyzyjny, bardzo silny forehand Amerykanina. Był to, jak twierdzą obserwatorzy, przełomowy moment spotkania. Załamany Connors przegrał nie tylko tego gema, ale też następnego (przy swoim serwisie) i w rezultacie — cały mecz.

Tenisiści wyjechali do Helsinek

(P) Tenisowa reprezentacja Polski udała się 6.I. do Helsinek. W najbliższą niedzielę polscy tenisiści grać będą w meczu II ligi europejskiej (Puchar Europy) z reprezentacją Finlandii.

Drużyna polska wyjechała w 3-osobowym składzie: Henryk Drzymalski, Czesław Dobrowolski, Zenon Rode. Zawodnikom towarzyszy kapitan PZT Zbigniew Bełdowski.

Mistrzostwa Polski w łyżwiarstwie figurowym

(P) Z udziałem 42 zawodniczek i zawodników rozpoczęły się 6.I. w Warszawie mistrzostwa Polski seniorów w łyżwiarstwie figurowym. W pierwszym dniu rozegrano jazdę obowiązkową kobiet i mężczyzn oraz krótki program par sportowych. W konkurencji solistek prowadzi Grażyna Dudek (Centrum Katowice) — 28,19 pkt. (7) przed swoimi koleżankami klubowymi Heleną Chwilą — 26,28 (17) i Anną Garbacz — 25,92 (21).

Wśród solistów liderem jest aktualny mistrz Polski — Grzegorz Głowania (Centrum Katowice), który otrzymał 28,16 (7). Drugie miejsce zajmuje Ludwik Jankowski (Stoczniowiec Gdańsk) 24,64 (17), a trzecie Maurycy Kubik (Marymont Warszawa) 24,40 (20).

Pod nieobecność obrońców tytułu w parach sportowych — Teresy Wrony i Piotra Szczypy (Naprzód Janów), po pierwszym dniu prowadzą Elżbieta Łuczyńska i Marek Chrolenko (Marymont Warszawa) — 27,76 (8) przed Marią Jeżak i Lechem Matuszewskim (Marymont Warszawa) — 26,48 (13) oraz Ewą Czyż i Tadeuszem Jankowskim (Społem Łódź) — 25,08 (21).

Teheran rezygnuje

(W) Biuro Międzynarodowej Federacji Podnoszenia Ciężarów (IWF) w Budapeszcie otrzymało telegram zawierający wiadomość, iż Teheran zrezygnował z organizacji tegorocznych mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów, które miały się odbyć w dniach od 30 września do 8 października.

W związku z tą informacją sekretarz generalny IWF — Tamas Ajan (Węgry) oświadczył, że władze IWF czynić będą starania w irańskim Komitecie Olimpijskim, w związku sportu Iranu oraz federacji podnoszenia ciężarów tego kraju, aby mistrzostwa odbyły się zgodnie z planem. „Jeśli starania te nie dadzą rezultatu — powiedział T. Ajan — będziemy robić wszystko aby mistrzostwa świata w bieżącym roku zostały przeprowadzone w innym państwie".

Pierwszy tegoroczny rekord w pływaniu

(P) Pierwszy w tym roku rekord świata w pływaniu ustanowiła 15-letnia Australijka Michelle Ford. W piątek, podczas międzynarodowych zawodów, przepłynęła ona 800 m st. dow. w 8:34,86 min. Wynik ten jest o 0,18 sek. lepszy od dotychczasowego rekordu, ustanowionego przez pływaczkę NRD Petrę Thuemer.

Komunikat Totalizatora

Totalizator Sportowy zawiadamia, że w zakładach Małego Lotka z dnia 4.1.78 r. stwierdzono:

Losowanie I

5 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 115.908 zł
979 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 887 zł
27.335 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 53 zł

Losowanie II

3 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 178.353 zł
351 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 2.286 zł
13.412 rozw z 3 trafieniami — wygrane po 99 zł.

Na wylosowaną premiowaną końcówkę banderoli dla kuponów opłacanych na dwa losowania kwotą od 40 zł wzwyż dotychczas stwierdzono:

— czterocyfrowa nr 4219 — 15 kuponów — premie po 5.000 zł
— trzycyfrowa nr 219 — 173 kupony — premie po 750 zł
— dwucyfrowa nr 19 — 1 786 kuponów — premie po 100 zł

W zakładach Express Lotka z dnia 4.1.78 r. stwierdzono:

3 rozw. z 5 trafieniami — wygrane po 268.678 zł
544 rozw. z 4 trafieniami — wygrane po 2222 zł
21.095 rozw. z 3 trafieniami — wygrane po 95 zł

Naród chilijski jest przeciwko faszyzmowi

Rozmowa „Życia" z Alfredo Lastrą

(P) Alfredo Lastra jest młodym Chilijczykiem, od kilku lat mieszkającym w Warszawie. Z zawodu historyk, doktoryzuje się w Instytucie Historii PAN oraz prowadzi na UW lektorat z problemów społecznych Ameryki Łacińskiej. Jego specjalność to historia ruchu robotniczego w Ameryce Łacińskiej.

Jak kształtuje się dziś sytuacja w Chile; jakie siły przeciwstawiają się faszystowskiej juncie gen. Pinocheta; jakie znaczenie dla walki chilijskich patriotów ma szeroki ruch solidarności z narodem Chile — oto problemy, które Alfredo Lastra poruszył w rozmowie z przedstawicielką „Życia".

„Po przewrocie wojskowym, w wyniku którego do władzy doszedł reżim Pinocheta, junta wojskowa zdelegalizowała wszystkie partie polityczne, zakazując ich działalności. Jednakże partie lewicowe, wchodzące w skład Frontu Jedności Ludowej, nie rozwiązały się i Front istnieje i działa nadal, zarówno w samym Chile w podziemiu, jak i poza granicami kraju.

Walka chilijskiej lewicy przeciwko reżimowi Pinocheta ma bardzo szeroki zasięg i przybiera różnorodne formy: jest to w pierwszym rzędzie masowa walka ideologiczna, walka o swobody demokratyczne, uwolnienie więźniów politycznych i wyjaśnienie losu tysięcy rzekomo zaginionych patriotów, a także walka o prawa gospodarcze, przede wszystkim prawo do pracy, którego pozbawiona jest dziś duża część społeczeństwa chilijskiego.

W prowadzonej szerokim frontem przez lewicę walce ideologicznej chodzi nade wszystko o wykazanie, że faszyzm jest przeciwko demokracji i całemu narodowi. Tę prawdę uznała już również chilijska chadecja i Kościół, które przeszły do opozycji przeciwko juncie wojskowej, wykorzystując w tym celu legalne i półlegalne metody działania. Można śmiało powiedzieć, że front patriotyczny przeciwko faszystowskiej juncie, grupujący siły lewicy oraz wszystkie siły postępowe i demokratyczne, ma za sobą przeszło 80 proc. ludności Chile.

Sprawa nie wygląda przy tym tak, że po jednej stronie barykady znajduje się naród, a po drugiej wojsko. Naród nie jest przeciwko wojskowym, ale przeciwko faszystom. To, co się ostatnio dzieje w Chile, wykazuje, że Pinochet jest również izolowany w samym wojsku. Żołnierze też są przecież Chilijczykami i widzą ruinę gospodarczą i terror polityczny, jakie niesie za sobą władza faszystowskiej junty.

Międzynarodowa solidarność z narodem Chile mobilizuje opinię publiczną całego świata przeciwko juncie Pinocheta i pogłębia jej izolację. Nacisk opinii publicznej jest tak wielki, że żaden szanujący się polityk nie odważy się już na oficjalne poparcie Pinocheta. Toteż za rezolucją Zgromadzenia Ogólnego NZ, w której potępiono wojskowy reżim chilijski za naruszanie praw człowieka, głosowała m.in. delegacja USA i delegacje innych państw kapitalistycznych. Dla Pinocheta, który po niedawnej swojej wizycie w Waszyngtonie spodziewał się poparcia USA dla junty, był to poważny szok.

Urządzona przez niego farsa z plebiscytem — który miał być odpowiedzią na wspomnianą rezolucję ONZ — jeszcze bardziej pogłębiła jego izolację i umocniła chilijski front patriotyczny. I tak np. przebywający w Wenezueli przedstawiciele Frontu Jedności Ludowej i Partii Chrześcijańsko-Demokratycznej opublikowali w tych dniach w Caracas wspólne oświadczenie, potępiające plebiscyt i nawołujące do zbojkotowania go. Przeprowadzeniu plebiscytu sprzeciwiał się również Episkopat chilijski, a nawet dwaj członkowie czteroosobowej junty wojskowej.

Siły, które stoją za faszystowskim reżimem chilijskim — wąska grupka wojskowych i rodzimej oligarchii oraz międzynarodowe ośrodki imperialistyczne — znajdują się dziś w odwrocie. Moim zdaniem wszystko, co Pinochet ostatnio robi, świadczy o jego desperacji; poszukuje on rozpaczliwie wyjścia z sytuacji, z której dobrego dla niego wyjścia nie ma i być nie może".

Notowała:
ANNA PIASECKA

Referendum w warunkach przymusu

„Zwycięstwo" Pinocheta w Chile

NOWY JORK, BUENOS AIRES (PAP). Jak było do przewidzenia szef chilijskiej junty wojskowej gen. Augusto Pinochet odniósł „zwycięstwo" w szumnie reklamowanym przez niego „referendum" przeprowadzonym 4 bm.

W jednym z najdziwniejszych „plebiscytów" jakie zna historia mieszkańcy Chile musieli odpowiedzieć na pytanie czy „w obliczu agresji międzynarodowej popierają prezydenta Pinocheta w jego obronie godności Chile"? Rzekomą agresją miała być uchwalona 21 grudnia 1977 r. rezolucja Zgromadzenia Ogólnego NZ potępiająca reżim Pinocheta za gwałcenie praw człowieka. Chilijskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło wyniki z ok. połowy lokali wyborczych. 77,47 proc. głosujących wrzuciło kartki z napisem „tak", a 19,4 proc. — z napisem „nie". Ponad 3 proc. głosów uznano za nieważne.

Pinochet dowiedziawszy się o pierwszych wynikach wyborów zapowiedział, że wyśle list do sekretarza generalnego ONZ Kurta Waldheima stwierdzający, iż „Chile nie życzy sobie, aby jakakolwiek komisja ONZ badała przestrzeganie praw człowieka w Chile".

Jak wiadomo, reżim chilijski konsekwentnie odmawiał wpuszczenia przedstawicieli specjalnej komisji ONZ powstałej w związku z trwającym od ponad 4 lat jawnym łamaniem praw człowieka w Chile. Reżim wojskowy skazał na śmierć bez sądu tysiące osób, tysiące osób wtrącił do więzień i obozów koncentracyjnych. Od dłuższego czasu rodziny tysięcy aresztowanych uznanych przez juntę za „zaginionych bez wieści" bezskutecznie domagają się wiadomości o losie swoich bliskich.

Ogłoszone przez Pinocheta referendum, które odbywało się w warunkach przymusu, wywołało falę protestów w Chile i na całym świecie. Przeciwko temu „ogólnonarodowemu plebiscytowi", który zdaniem Pinocheta miał wykazać hipokryzję ONZ oraz istnienie „spisku międzynarodowego, którego ofiarą padło Chile" wypowiedziały się wszystkie większe chilijskie partie polityczne — od czterech lat działające w podziemiu — od chrześcijańskich demokratów do komunistów. Przeciwko „referendum" zaprotestował episkopat katolicki, a nawet dwaj członkowie czteroosobowej junty Pinocheta.

Korespondenci zachodnich agencji prasowych piszą ze stolicy Chile, Santiago, że „głosowanie" w „referendum" zorganizowanym przez Pinocheta było w pełni kontrolowane przez wojsko. Lokale wyborcze były otoczone przez uzbrojonych żołnierzy. Przed otrzymaniem kartki do głosowania każdy uczestnik „referendum" musiał zostawić dla kontroli odciski palców. W dowodach tożsamości odnotowywano udział „w głosowaniu". Korespondenci prasy zagranicznej zwracają uwagę na to, że członkowie komisji wyborczych składali się głównie z przedstawicieli arystokracji i kół skrajnie reakcyjnych.

Agencje prasowe podkreślają jednomyślnie, że nawet w takiej sytuacji ponad milion Chilijczyków, nie zwracając uwagi na grożące im represje, odpowiedziało „nie" dyktaturze junty wojskowej. (W)

Bruksela — ostatnim etapem podróży prezydenta USA Jimmy Cartera

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

klearnych, szanse pokoju na Bliskim Wschodzie, sytuacja w Afryce, problemy monetarne oraz międzynarodowej wymiany, kwestie energetyczne i stosunki bilateralne francusko-amerykańskie.

Na pytania korespondenta „Życia Warszawy" jak obaj prezydenci ocenili dotychczasowy przebieg procesu odprężenia między Wschodem i Zachodem i jakie ich zdaniem następne etapy prowadzą do pogłębienia tego procesu, Giscard d'Estaing odpowiedział, że obaj prezydenci wypowiedzieli się za kontynuowaniem odprężenia, przy czym przypomniał, że Jimmy Carter wypowiedział się w tej sprawie obszernie w Warszawie.

Stwierdził dalej, że polityka odprężeniowa była możliwa dzięki wysiłkom, których m.in. Francja była inicjatorem, w kierunku ułożenia normalnych stosunków z krajami naszej części Europy oraz w przygotowaniu KBWE w Helsinkach przed dwoma laty. Wysiłki francuskie spotkały się z przychylnym przyjęciem z drugiej strony, dzięki czemu to odprężenie mogło nastąpić.

Postęp procesu odprężenia Francja wyobraża sobie w rozwoju współpracy gospodarczej oraz we wzroście wymiany z partnerami wschodnimi. Natomiast w sprawach rozbrojeniowych francuski prezydent dał do zrozumienia, że Paryż nie zmienił swego punktu widzenia, gdy chodzi o udział w rozmowach wiedeńskich poświęconych redukcji zbrojeń w Europie środkowej. Pozytywnie natomiast przyjął do wiadomości opinię Leonida Breżniewa w liście skierowanym do Pałacu Elizejskiego, jeszcze przed wizytą Cartera, na temat postępu w rozmowach SALT, które mają się rozpocząć 8 stycznia.

Rano w piątek przed ostatnią, trzecią wizytą w cztery oczy z francuskim prezydentem, Jimmy Carter spotkał się także z przywódcą francuskich socjalistów F. Mitterrandem oraz na krótko z przywódcą lewicowych radykałów Robertem Fabrem

Odlot do Waszyngtonu

BRUKSELA (PAP). Prezydent USA Jimmy Carter odleciał w piątek wieczorem z Brukseli do Waszyngtonu, po niespełna 7-godzinnej wizycie, w czasie której spotkał się z królem Belgów, Baudouinem oraz przeprowadził rozmowy z przedstawicielami Wspólnego Rynku i NATO. Bruksela była ostatnim etapem podróży prezydenta do 6 krajów. (P)

Odnaleziono „czarną skrzynkę" rozbitego „Boeinga 747"

DELHI (PAP). W piątek wśród szczątków rozbitego samolotu „Air India" odnaleziono tzw. „czarną skrzynkę", aparaturę, rejestrującą wszelkie polecenia dla załogi i jej odpowiedzi. Przypuszcza się, że utrwalone na taśmie informacje pozwolą na ustalenie przyczyn największej katastrofy lotniczej w Indiach w pobliżu Bombaju, gdzie w dzień Nowego Roku rozbił się „Boeing 747", w którym 213 osób poniosło śmierć.

Ekipy ratownicze znalazły także w wodach Morza Arabskiego główną część ogona samolotu o długości 7,5 m. Był on na głębokości ponad trzech m, w odległości ok. 5 km od brzegu i ok. 7 km od lotniska bombajskiego.

Dyrektor „Air India", K. Appusamy oświadczył dziennikarzom, że nie można wykluczyć aktu sabotażu, jednakże jak dotąd nie ma na to żadnych dowodów. Zaprzeczył on doniesieniom prasowym, jakoby indyjskie linie lotnicze otrzymały ostrzeżenie, że samolot zostanie wysadzony w powietrze 1 stycznia.

K. Appusamy potwierdził wcześniejsze doniesienia o tym, że odlot samolotu został opóźniony o 12 godzin. W tym czasie dokonano reperacji statecznika uszkodzonego, w momencie kiedy „Boeing-747" wpadł na stado ptaków. Zdaniem dyrektora, ten niewielki defekt został usunięty. (P)

Ponowny spadek kursu dolara

NOWY JORK, LONDYN, BONN (PAP). Decyzja władz amerykańskich o aktywnym poparciu dla dolara (Urząd Rezerw Federalnych, czyli bank centralny USA, zwiększył w tym celu specjalny fundusz o niemal 5 mld dol. oraz zawarł porozumienia z bankami centralnymi państw zachodnich, przewidujące, że w razie konieczności, przeznaczą na interwencyjne zakupy dolarów sumę o łącznej wartości 20 mld dol.), jedynie na krótko zahamowała spadek kursu waluty amerykańskiej na giełdach pieniężnych.

6 bm. waluta amerykańska nie tylko nie umocniła się, lecz notowania jej na niektórych giełdach, m.in. we Frankfurcie, zaczęły wykazywać ponownie tendencję spadkową. (P)

Kanclerz RFN Helmut Schmidt przybył do Rumunii

BUKARESZT (PAP) Kanclerz RFN Helmut Schmidt przybył w piątek z 24-godzinną wizytą oficjalną do Rumunii, na zaproszenie prezydenta Nicolae Ceausescu i premiera Manei Manescu. Tego samego dnia spotkał się on w Pałacu Republiki z Nicolae Ceausescu, a następnie kontynuowano rozmowy w gronie delegacji obu stron.

Przedmiotem rozmów kanclerza Helmuta Schmidta z przywódcami rumuńskimi są problemy stosunków wzajemnych, a przede wszystkim stosunków gospodarczych oraz aktualne problemy polityki międzynarodowej.

Helmut Schmidt jest pierwszym kanclerzem zachodnioniemieckim, który składa wizytę w Rumunii. Prezydent Nicolae Ceausescu przebywał z wizytą w RFN w 1973 r. (P)

Nowa kampania terrorystyczna IRA

LONDYN (PAP). Korespondent PAP, Tadeusz Jacewicz pisze: „Skrzydło Tymczasowych" Irlandzkiej Armii Republikańskiej rozpoczęło nową kampanię terrorystyczną, wymierzoną tym razem przeciwko ośrodkom turystycznym, hotelom oraz sklepom.

W serii zamachów bombowych zaatakowano hotele i restauracje wypełnione gośćmi w okresie świąteczno-noworocznym. Ofiar w ludziach było mało, gdyż w wielu przypadkach zamach poprzedzało ostrzeżenie. Zniszczeniu uległo 67 pokoi hotelowych oraz kilka restauracji. Od bomb zapalających w centrum Belfastu spłonęły trzy sklepy. (P)

Konflikt wietnamsko-kambodżański

Konferencja prasowa w MSZ SRW w Hanoi

HANOI (PAP). Na konferencji prasowej, zwołanej 6 bm. w Hanoi w związku z zaostrzającą się sytuacją na granicy wietnamsko-kambodżańskiej, rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych SRW Ngo Dien, złożył oświadczenie, w którym zapewnił, że Wietnam gotów jest nadal w dowolnym czasie, i na jakimkolwiek szczeblu przystąpić do rokowań z Kambodżą.

W czasie konferencji prasowej Ngo Dien przedstawił także obszerny dokument, szczegółowo informujący o sytuacji na granicy wietnamsko-kambodżańskiej oraz precyzujący stanowisko SRW. W tej kwestii Ngo Dien podkreślił, iż Wietnam nie zajął ani piędzi ziemi kambodżańskiej, a problemy graniczne między dwoma krajami powinny zostać rozstrzygnięte na drodze pokojowej, na zasadach równości oraz poszanowania suwerenności i terytorialnej integralności.

Kroki, podjęte przez Kambodżę — powiedział Ngo Dien — zostały z zaniepokojeniem i ubolewaniem przyjęte w Wietnamie, który jednakże działa w przekonaniu, że umocniona wspólną krwią w czasie walk przeciwko kolonializmowi i imperializmowi przyjaźń między narodami Wietnamu i Kambodży musi zwyciężyć.

W dokumentach, przedstawionych w czasie konferencji prasowej zwrócono uwagę na następujące fakty:

● W przypadku Wietnamu i Kambodży kwestie terytorialne stanowią historyczną spuściznę, powinny one jednak zostać rozwiązane zgodnie z zasadami solidarności i przyjaźni, łączących od dawna oba kraje;

● Siły zbrojne Kambodży wielokrotnie naruszały terytorium Wietnamu, prowadząc działania wojenne na szeroką skalę na ziemi wietnamskiej.

● Kambodża odrzuciła propozycje strony wietnamskiej, oparte na zasadach zdrowego rozsądku, jednocześnie prowadząc kampanię propagandową, wymierzoną przeciwko Wietnamowi; w tej sytuacji odpowiedzialność za obecną sytuację spada wyłącznie na stronę kambodżańską;

● Jedyną słuszną drogą rozwiązania problemu jest nawiązanie negocjacji na zasadach solidarności i przyjaźni, tak aby można było w sposób logiczny i rozsądny uwzględnić długofalowe interesy obu narodów.

W dokumencie wietnamskiego MSZ przedstawiono także obszerne wyjątki deklaracji z niedawnych lat przywódców kambodżańskich, potwierdzające solidarność, przyjaźń, pomoc i poparcie narodu wietnamskiego dla Kambodży.

Podobną deklarację swego rządu przedłożył dyrektorowi generalnemu UNESCO delegat SRW w tej organizacji Tran Thien Gan. Deklaracja ta stwierdza, że rząd wietnamski proponuje jak najszybsze zwołanie spotkania kambodżańsko-wietnamskiego na dowolnym szczeblu, w celu wspólnego uregulowania spraw granic między obydwoma krajami.

Stanowisko SRW zyskuje powszechne poparcie na świecie. Przewodniczący Światowej Rady Pokoju Romesh Chandra, który w pierwszych dniach stycznia miał okazję obejrzeć w mieście Ho Chi Minha film dokumentalny, ukazujący okrucieństwa żołnierzy kambodżańskich wobec mieszkańców dwóch wiosek granicznej prowincji Tay Ninh, wyraził w imieniu ŚRP oburzenie z powodu tych zbrodni. ŚRP poparła propozycje rządu wietnamskiego w sprawie negocjacji zmierzających do rozwiązania problemu granicznego środkami pokojowymi. (P)

Dobiega końca dochodzenie w sprawie ucieczki Kapplera

RZYM (PAP). W wywiadzie dla tygodnika „Oggi" włoski minister obrony Attilio Ruffini poinformował, że prokuratura wojskowa w najbliższych tygodniach zakończy dochodzenie w sprawie ucieczki hitlerowskiego zbrodniarza wojennego, Herberta Kapplera ze szpitala więziennego w Rzymie w sierpniu ub.r.

Tenże tygodnik, powołując się na informację z wiarygodnych źródeł podał jako „pewną" wiadomość, iż ucieczka, przygotowana przez żonę Kapplera, nastąpiła przez okno, z którego więzień spuścił się po linie.

W tym samym wywiadzie włoski minister obrony zapewnił, że w wypadku innego hitlerowskiego zbrodniarza wojennego, skazanego we Włoszech na dożywotnie więzienie, Waltera Redera, nie powtórzy się casus Kapplera. Reder jest odpowiedzialny za masakrę 1336 osób, dokonaną 28 września 1944 r. we włoskiej miejscowości Marzabotto. 5 bm. został on poddany operacji chirurgicznej, która odbyła się nie w rzymskim szpitalu więziennym Celio (skąd uciekł Kappler), lecz w więzieniu wojskowym w Gaecie, gdzie Reder odbywa karę. (P)

Akt dobrej woli

Korona króla Stefana I wróciła na Węgry

Od stałego korespondenta
WŁADYSŁAWA ŚWIDRAKA

Budapeszt, 6 stycznia

(P) 5 i 6.I.br. są dla Węgrów dniami wielkiego wydarzenia — powrotu korony króla Stefana z USA uznanej powszechnie za skarb narodowy nie tylko z racji, że waży ona ponad 2000 gramów cennego kruszcu. Jeszcze przed koronacją Ferenca Józefa I peszteński złotnik Miller Lapsa, który ją reperował, doliczył się w niej 229 pereł, wśród nich 24 wielkości grochu, i innych licznych szlachetnych kamieni. Węgierska korona jest skarbem narodowym przede wszystkim dlatego, że jest symbolem węgierskiej państwowości. Wrosła w historię tego kraju, tak jak nasze wawelskie arrasy czy inne pamiątki historyczne.

Toteż gdy w dniu 5 stycznia w późnych godzinach wieczornych amerykański samolot przywiózł węgierską koronę na budapeszteńskie lotnisko, oprawa ceremonii powrotu była bardzo uroczysta.

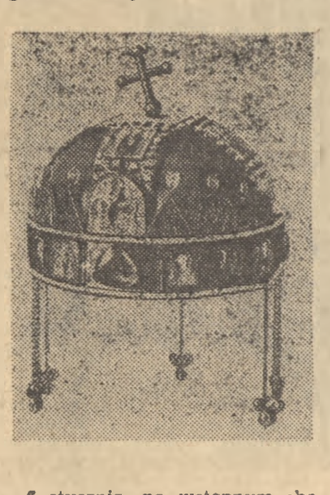

6 stycznia, po wstępnym zbadaniu korony i insygniów królewskich, w sali kopułowej parlamentu w obecności przedstawicieli życia politycznego i gospodarczego Węgier i USA, kierownictw Kościołów obu państw oraz licznie przybyłych dziennikarzy węgierskich i zagranicznych, amerykański sekretarz stanu i osobisty przedstawiciel prezydenta Cartera Cyrus Vance przekazał koronę przewodniczącemu Zgromadzenia Narodowego WRL Antalowi Apro. W ten sposób dopełnił się historyczny akt jej powrotu do prawowitego właściciela — narodu węgierskiego.

Korona króla węgierskiego Stefana, która jak wiadomo przez ponad tysiącletni okres przechodziła różne koleje losu, podobnie jak i naród węgierski, przechowywana była w różnych miastach m.in. Wyszegradzie, Bratysławie, Wiedniu i Budzie. W 1944 r. wykradli ją z Budapesztu hitlerowcy i wywieźli do Stanów Zjednoczonych. W 1945 r. władze amerykańskie odebrały im koronę, a tym samym wzięły skarb węgierski pod swoją opiekę. Starania o jej powrót na Węgry trwały długo, jednak zwyciężyła sprawiedliwość i polityczny rozsądek. W ubiegłym roku prezydent St. Zjednoczonych Jimmy Carter podjął osobistą decyzję w sprawie zwrotu korony Węgrom. Zrealizowano ją właśnie teraz, w styczniu 1978 r.

Wczoraj na świecie

● W Pradze zakończyło się 11 posiedzenie Rady RWPG d/s Ochrony i Poprawy Środowiska Naturalnego. W posiedzeniu wzięli udział przedstawiciele Bułgarii, Czechosłowacji, Mongolii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR. Obecna była delegacja Jugosławii. Przedyskutowano plan współpracy na lata 1978—79 między państwami RWPG oraz rozszerzenia tej współpracy poprzez włączenie do niej Finlandii i wielu organizacji międzynarodowych, a także kwestię uruchomienia produkcji urządzeń do ochrony środowiska.

● Rząd Etiopii powziął decyzję o nacjonalizacji, bez rekompensaty, filii amerykańskiego towarzystwa „Singer", produkującego głównie maszyny do szycia. W oficjalnym oświadczeniu stwierdza się, że mienie tego koncernu zostało przejęte przez państwo, ponieważ „Singer" dopuszczał się „sabotażu ekonomicznego" wobec Etiopii.

● Według informacji docierających do stolicy Kenii — Nairobi, kontynuowany jest transport niektórych rodzajów broni z Chin do Somalii. Broń ta przeznaczona jest dla armii somalijskiej prowadzącej działania wojenne przeciwko Etiopii. Według poinformowanych źródeł, transporty broni do Somalii kierowane są przez Pakistan, z wykorzystaniem lotnictwa cywilnego tego kraju.

● W muzeum Amos Anderson w Helsinkach otwarto retrospektywną wystawę dzieł Władysława Hasiora. Polski artysta w Finlandii tak dużą wystawę ma po raz pierwszy. Wystawę, zorganizowaną w ramach polsko-fińskiego programu współpracy kulturalnej, otworzył minister kultury Finlandii, Kalevi Kivistoe w obecności premiera Kalevi Sorsy.

● W krajowym klubie prasy w Waszyngtonie odbył się koncert znanego polskiego pianisty, Piotra Palecznego, który wystąpił z programem chopinowskim. Na koncert przybyli przedstawiciele kół politycznych i kulturalnych stolicy USA, dziennikarze i krytycy.

● Amerykański tygodnik „Time" zamieścił w numerze noworocznym listy największych osiągnięć w różnych dziedzinach kultury w ciągu minionych 12 miesięcy. Wśród 5 najlepszych płyt z muzyką klasyczną „Time" wymienia dokonane w Polsce nagrania „Borysa Godunowa" Musorgskiego w „cudownej interpretacji" Wielkiej Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia pod batutą Jerzego Semkowa. Na rynek amerykański płyta ta tłoczona jest przez wytwórnię „Angel".

● Oddziały milicji ludowej, współdziałające z siłami bezpieczeństwa, zlikwidowały kontrrewolucyjną grupę składającą się z 50 osób. Grupa ta działała w rejonie miasta Dangela w prowincji Godzan, na zachodzie Etiopii. Skonfiskowano znaczną ilość broni i amunicji.

● Ministerstwo Spraw Wewnętrznych Peru postanowiło zaskarżyć do sądu burmistrzów 40 dzielnic Limy, czyniąc ich odpowiedzialnymi za utartą opinię o stolicy kraju jako „najbrudniejszym mieście na świecie". W Limie, która liczy 3 mln mieszkańców, jest 5 mln szczurów i milion bezpańskich psów. Stosy nie usuwanych odpadków szacuje się na setki ton.

● Dziewiąty, amerykański obwodowy sąd apelacyjny w San Francisco odrzucił wniosek obrońców Patrycji Hearst w sprawie uchylenia decyzji sądu apelacyjnego niższej instancji z 2 listopada 1977 r., podtrzymującej wyrok siedmiu lat więzienia za napad z bronią w ręku w okresie jej przynależności do podziemnego ugrupowania terrorystycznego „Wyzwoleńcza Armia Symbiozy" (SLA).

● W Brukseli otwarty został 56 międzynarodowy salon samochodowy. Biorą w nim udział firmy z 16 krajów. Wystawiono 92 modele samochodów. Zwraca uwagę duża liczba nowych modeli. Związek Radziecki zaprezentował nowy model samochodu „Żiguli" — „Niwa-2121" a firma „Opel" modele „Monza" i „Senator".

Latające żelazko. *Ten niezwykły latający obiekt skonstruował wynalazca-hobbista Peter Bell z Wiltshire (hrabstwa w W. Brytanii). (P)*
Fot. CAF — Camera Press

Hupka nadal uważa, że granica na Odrze i Nysie nie jest ostateczna

BONN (PAP). Przewodniczący rewizjonistycznego Ziomkostwa Śląskiego, deputowany CDU, Herbert Hupka, w rozmowie z przedstawicielem dziennika „Die Welt" skrytykował polecenie ministra kultury Nadrenii - Północnej Westfalii, zgodnie z którym współczesne mapy nie pokazują już Niemiec w granicach z 1937 r.

Zdaniem Hupki, który jest równocześnie wiceprzewodniczącym związku „Wypędzonych" członkowie tego związku nadal wychodzą z założenia, że ostatnie słowo w sprawie granicy na Odrze i Nysie nie zostało jeszcze powiedziane, a układ między Republiką Federalną a Polską o podstawach normalizacji stosunków nie może być interpretowany jako uznanie przez RFN linii Odry — Nysy za zachodnią granicę Polski. (P)

Wyprawa Heyerdahla zawinęła do Maskatu po przepłynięciu 1000 mil

LONDYN (PAP). Żeglujący od 23 listopada pod flagą ONZ trzcinowy statek „Tygrys" pod dowództwem Thora Heyerdahla zawinął do portu w Maskacie nad Zatoką Omańską.

Załoga poinformowała, że 30 grudnia ub. r. przepłynęła cieśninę Ormuz oddzielającą Zatokę Perską od Oceanu Indyjskiego, co oznacza, że Thor Heyerdahl i jego międzynarodowa ekspedycja mają już za sobą pierwsze 1000 mil rejsu. W sztormowej pogodzie statek stracił dwa wiosła i uszkodził urządzenie sterowe, jednak wszyscy członkowie wyprawy czują się dobrze.

Z portu w Bahrajnie „Tygrys" wyruszył 25 grudnia nie zauważony przez dziennikarzy; Heyerdahl umyślnie wybrał tę datę, by uniknąć rozgłosu i zachować jak najwięcej szczegółów o wyprawie dla książki, którą przygotowuje o śmiałej ekspedycji. (P)

Sprawa Quebecu

(P) Dążenie kanadyjskiej prowincji Quebec do oderwania się od reszty konfederacji stanowić będzie niewątpliwie problem, któremu władze federalne w Ottawie poświęcą w nadchodzących miesiącach większość swojej uwagi. Dał temu wyraz już u progu nowego roku premier Kanady, Pierre Trudeau, oświadczając w wywiadzie telewizyjnym, że użyje nawet siły zbrojnej, by utrzymać dotychczasową jedność kraju.

Przypomnijmy, że Quebec jest francuskojęzyczną prowincją Kanady w odróżnieniu od dziewięciu pozostałych, w których przewagę ma ludność mówiąca po angielsku. Pięciokrotnie większy od Polski stanowi największy region konfederacji. Również potencjałem gospodarczym prowincja ta wybija się na czoło kraju, zapewniając mu blisko 1/4 całego produktu narodowego.

Już choćby z tych względów kanadyjscy anglofoni z zaniepokojeniem obserwują politykę obecnego rządu prowincjonalnego Quebecu. Jego premier a zarazem szef Partii Quebecus, René Levesque, który zwyciężył w wyborach z listopada 1976 r., zamierza przeprowadzić referendum na temat oderwania się prowincji od reszty kraju. Odbędzie się ono najpewniej w 1979 r. i Levesque liczy, że do tego czasu polityka gospodarcza jego rządu zjedna mu jeszcze więcej zwolenników niepodległości Quebecu.

Pamiętać trzeba bowiem i o tym, że separatystyczne dążenia Partii Quebecus trafiły równiej na podatny grunt, jeśli chodzi o problemy społeczno-gospodarcze prowincji. Zdaniem frankofonów byli oni w ramach konfederacji dyskryminowani przez władze federalne, mimo że do skarbca w Ottawie stał Quebec sumy największe. Posiadał jednak największy odsetek bezrobotnych i największe kłopoty finansowe.

Wspomniane na wstępie oświadczenie Trudeau, że „użyje miecza" nie oznacza bynajmniej, że secesja Quebecu jest już sprawą przesądzoną. Przestrzegając rząd Levesque przed np. jednostronną deklaracją niepodległości — Trudeau potwierdził jedynie że dla Kanady utrzymanie jedności jest problemem numer jeden.

TADEUSZ BARZDO

Włoska arytmetyka

(P) W ostatnich dniach przed sądem w Rzymie stanęło dwóch młodych członków skrajnie prawicowej bojówki, oskarżonych o umieszczenie bomby pod pomnikiem Giacomo Mattcottiego, przywódcy socjalistycznego zamordowanego przed 50 laty przez faszystów. Sędzia uznał ich winę za udowodnioną, ale wyrok był łagodny i bojówkarze natychmiast wyszli z więzienia.

Włoski magazyn „Il Mondo" ogłosił wyniki badania opinii publicznej wykazujące, że przywódca komunistów Enrico Berlinguer uważany jest obecnie za najbardziej wpływowego polityka w kraju.

Te dwie informacje z Włoch są charakterystyczne dla sytuacji politycznej w tym kraju. Z jednej strony wzmaga się fala terroru. Nie ma właściwie dnia, by nie doszło do aktów gwałtu, zamachów bombowych czy strzelaniny w Rzymie, Turynie lub Padwie. Z drugiej zaś strony komuniści włoscy, którzy cieszą się poparciem znacznej części społeczeństwa i których przywódca uważany jest za najbardziej wpływowego polityka, pozostają poza rządem.

Na tym tle należy widzieć rozmowy przeprowadzone w tych dniach przez przedstawicieli sześciu partii, udzielających od lata 1976 roku poparcia chadeckiemu rządowi mniejszościowemu premiera Andreottiego. Podczas tych rozmów komuniści, socjaliści, socjaldemokraci oraz republikanie stwierdzili, że dotychczasowa formuła rządowa przeżyła się i że konieczne jest utworzenie rządu koalicyjnego z udziałem również komunistów.

Arytmetyka włoskiego życia politycznego przedstawia się tak, że chadecja ma w parlamencie 262 deputowanych na 630 miejsc i może sprawować władzę wyłącznie dzięki temu, że nie głosują przeciw niej komuniści (228 deputowanych) i pomniejsze partie. Doszło nawet w lipcu 1977 roku do uzgodnienia porozumienia programowego między Andreottim a partiami lewicy. Ale obecnie to nie wystarcza. W Rzymie przypuszcza się, że nadszedł czas utworzenia rządu jedności narodowej.

GRZEGORZ JASZUŃSKI

Dokumentacja • Dokumentacja • Dokumentacja • Dokumentacja • Dokumentacja

DECYZJE BIURA POLITYCZNEGO od VII Zjazdu do II Krajowej Konferencji PZPR (część I)

12 grudnia 1975, w czasie obrad VII Zjazdu PZPR, wybrane zostało na I plenarnym posiedzeniu KC PZPR Biuro Polityczne i Sekretariat KC.

Chcemy dziś przedstawić kalendarium prac Biura Politycznego od VII Zjazdu do II Krajowej Konferencji PZPR. W naszej dokumentacji koncentrujemy się na najistotniejszych dla społeczeństwa i kraju problemach: na sprawach rynku i gospodarki żywnościowej, na rozwoju potencjału gospodarczego, budownictwa mieszkaniowego, polityce społecznej, umacnianiu państwa i rozwoju demokracji oraz na sprawach partii i jej wpływu na życie kraju.

Rynek i gospodarka żywnościowa kraju

13 STYCZNIA 1976 Został przyjęty rządowy program realizacji uchwały VII Zjazdu partii w sprawie rozwoju gospodarki żywnościowej w latach 1976—1980.

3 LUTEGO 1976 Rozpatrzenie programu rozwoju produkcji i przetwórstwa mleka w latach 1976—1980.

23 MARCA 1976 Ocena aktualnej sytuacji zbiorowo-paszowej, akceptacja przedstawionych przez rząd wniosków.

6 KWIETNIA 1976 Ocena sytuacji w produkcji roślinnej i stanie zaawansowania prac w rolnictwie. Opóźnione nadejście wiosny spowodowało spiętrzenie prac rolnych. Biuro Polityczne wyraża przekonanie, że wszyscy rolnicy nie będą szczędzić sił, aby te trudne zadania dobrze wykonać.

13 KWIETNIA 1976 Ocena przygotowań handlu do okresu przedświątecznego.

22 KWIETNIA 1976 Omówienie aktualnej sytuacji w rolnictwie.

Warszawskie osiedle mieszkaniowe Stegny Fot. Zbigniew Furman

27 KWIETNIA 1976 Omówienie gospodarki paszowej w obecnym 5-leciu.

4 MAJA 1976 Pozytywna ocena działalności politycznej organizacji partyjnych w woj. szczecińskim i wrocławskim na rzecz utrzymania wysokiego tempa produkcji wyrobów na rynek i poprawy zaopatrzenia ludności. Niezbędna jest konsekwentna realizacja uchwały II Plenum KC i stała troska o wykorzystanie wszystkich rezerw, pozwalających na dalsze zwiększenie produkcji rynkowej.

Informacja o aktualnym stanie prac w rolnictwie.

3 CZERWCA 1976 Rozpatrzenie programu produkcji obiektów inwentarskich w latach 1976—1980.

22 CZERWCA 1976 Informacja o przygotowaniach do zbioru i skupu ziemiopłodów w br. Apel do wszystkich rolników, organizacji społecznych i gospodarczych oraz przedsiębiorstw świadczących usługi dla rolnictwa o przeprowadzenie zbiorów w terminie i bez strat.

20 LIPCA 1976 Omówienie sytuacji paszowej. Podkreślenie konieczności aktywizacji wysiłków produkcyjnych i organizacyjnych na rzecz maksymalnego wykorzystania wszystkich rezerw paszowych w rolnictwie, przemyśle rolno-spożywczym i innych działach gospodarki żywnościowej dla wzrostu pogłowia zwierząt gospodarskich w każdej wsi, gminie i w skali kraju.

27 LIPCA 1976 Informacja o przebiegu żniw. Zalecono władzom terenowym rozpatrzenie i wykorzystanie istniejących jeszcze możliwości pomocy rolnikom w sprawnym zebraniu zbóż.

27 LIPCA 1976 Przyjęcie założeń programu dalszego doskonalenia kontraktacji produkcji roślinnej i zwierzęcej.

11 SIERPNIA 1976 Informacja o utrzymujących się w lipcu trudnościach w zaopatrzeniu ludności w towary żywnościowe wskutek gwałtownego wzrostu popytu i wzmożonych zakupów niektórych artykułów. Biuro Polityczne zaleciło rządowi podjęcie skutecznych posunięć dla złagodzenia trudności rynkowych i przeciwdziałania zjawisku nadmiernych zakupów, a także spekulacji cukrem.

16 SIERPNIA 1976 Przyjęcie projektu przedsięwzięć rządowych zmierzających do dalszego przyspieszenia rozwoju przemysłu meblarskiego.

24 SIERPNIA 1976 Ocena przebiegu kampanii żniwnej i przygotowań do jesiennych prac polowych. Krytycznie oceniono sytuację w niektórych województwach, gdzie mimo sprzyjających warunków nie w pełni wykorzystano możliwości wykonania podorywek oraz zwiększenia powierzchni zasiewów poplonów.

31 SIERPNIA 1976 Rozpatrzono i zaaprobowano projekt przedsięwzięć rządowych zmierzających do poprawy zaopatrzenia ludności wiejskiej i miejskiej w węgiel i drzewo opałowe. Zalecono zwiększenie dostaw węgla dla odbiorców wiejskich o dalsze kilkaset tysięcy ton.

13 WRZEŚNIA 1976 W celu poprawy zaopatrzenia ludności zalecono zwiększenie produkcji artykułów rynkowych, zwłaszcza przetworów zbożowych i wyrobów mleczarskich. Podkreślono również znaczenie sprawnego zaopatrzenia ludności w ziemniaki, oraz w warzywa i owoce, a także zgromadzenia przez handel koniecznych rezerw tych produktów na okres zimy.

28 WRZEŚNIA 1976 Zalecono rządowi podjęcie niezbędnych kroków w celu zwiększenia skupu i zapasów warzyw i owoców na okres zimy oraz poprawy zaopatrzenia rynku. Zwrócono uwagę na konieczność pełnego wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych i dalszej rozbudowy bazy przetwórczej. Zwrócono się do związków zawodowych, administracji zakładów pracy i spółdzielczości rolniczej o wykorzystanie możliwości zwiększenia zaopatrzenia pracowników m.in poprzez organizowanie w święta i dni wolne zbiorowych wyjazdów na wieś w celu pomocy w zbiorach i dokonania zakupów bezpośrednio u producentów.

5 PAŹDZIERNIKA 1976 Zwrócono uwagę na konieczność przyspieszenia skupu ziemniaków, zaopatrzenia w nie miast i przemysłu przetwórczego.

12 PAŹDZIERNIKA 1976 Omówiono kierunki działania spółdzielczości pracy na rzecz zwiększenia produkcji rynkowej i usług (meble, wyroby odzieżowe, galanteria). Niezbędne jest dalsze zwiększenie usług motoryzacyjnych, remontowo-budowlanych i pralniczych.

26 PAŹDZIERNIKA 1976 Informacja o zaopatrzeniu rynku w owoce, warzywa i ziemniaki oraz o gromadzeniu rezerw zimowych.

4 LISTOPADA 1976 Wspólnie z Prezydium CK SD i z Prezydium Rządu rozpatrzono ogólnokrajowy program rozwoju usług dla ludności oraz produkcji rynkowej rzemiosła. Powinno nastąpić do 1980 roku podwojenie zakresu usług. Zobowiązano resorty gospodarcze, władze terenowe, organizacje spółdzielcze i rzemieślnicze do tworzenia warunków niezbędnych dla pomyślnej realizacji programu przyspieszonego rozwoju usług i rzemiosła, zwłaszcza tych dziedzin, które mają bezpośredni wpływ na warunki życia społeczeństwa.

9 GRUDNIA 1976 Omówienie zaopatrzenia na święta.

21 GRUDNIA 1976 Biuro Polityczne wyraża przekonanie, że w odpowiedzi na list I sekretarza KC skierowany do zakładów wytwarzających towary na rynek załogi tych zakładów odpowiedzą inicjatywą produkcyjną i wzmożonym wysiłkiem.

Zalecono dokonanie dalszych usprawnień w działalności handlu tak, by zapewnić szybkie i operatywne zaopatrywanie punktów sprzedaży przez hurtownie.

18 STYCZNIA 1977 Ocena skupu produktów rolnych oraz zaopatrzenia ludności w I kwartale. Zalecono rządowi podejmowanie dalszych przedsięwzięć na rzecz aktywizacji skupu produktów rolnych i ich przetwórstwa.

1 LUTEGO 1977 Omówiono wnioski płynące z międzywojewódzkich narad sekretarzy gminnych PZPR i naczelników gmin w sprawie realizacji uchwał VI Plenum KC. Zalecono rządowi dokładne zbadanie wszystkich zgłoszonych propozycji i postulatów.

8 LUTEGO 1977 Zostały aprobowane propozycje rozszerzenia pomocy państwa dla gospodarstw specjalistycznych, towarowych gospodarstw indywidualnych oraz dla zespołów chłopskich (oprocentowane kredyty na inwestycje produkcyjne). Zalecono rządowi podjęcie niezbędnych kroków dla zapewnienia producentom zwierząt rzeźnych terminowej sprzedaży należnych pasz i węgla. Zwrócono także uwagę na konieczność usprawnienia odbioru zakontraktowanych produktów i doskonalenia pracy aparatu skupu.

15 LUTEGO 1977 Pozytywnie oceniono wysiłki zmierzające do poprawy sytuacji rynkowej. Zalecono dalsze zwiększanie dostaw towarów rynkowych oraz rozszerzenie ich asortymentu. Realizacji tych zadań służyć będzie konsekwentne wcielanie w życie wniosków z centralnych i wojewódzkich narad aktywu partyjno-gospodarczego.

Akceptacja kompleksowego programu przyspieszonej produkcji pasz.

Omówienie spraw właściwego zagospodarowania gruntów w woj. bialskopodlaskim, białostockim, chełmskim, przemyskim, suwalskim i zamojskim.

15 MARCA 1977 Informacja Min. Rolnictwa dotycząca sposobów rozszerzenia budownictwa inwentarskiego, stanowiącego ważny czynnik hodowli.

15 MARCA 1977 Ocena realizacji programu rozwoju przemysłu lekkiego, omówienie założeń rozwoju tego przemysłu do 1980 roku. W latach 1971—75 zmodernizowano 130 zakładów i wybudowano ponad 70 nowych. Nastąpiło podwojenie dostaw na potrzeby rynku wewnętrznego i 2,5-krotny wzrost eksportu. Biuro Polityczne zaakceptowało program przedłożony przez rząd, podkreślając znaczenie jego szybkiej realizacji dla poprawy zaopatrzenia rynku wewnętrznego, rozszerzenia eksportu i ograniczenia importu niektórych półfabrykatów. Zwrócono uwagę na konieczność podniesienia jakości wyrobów przemysłu lekkiego, zwłaszcza obuwia.

22 MARCA 1977 Informacja o planowanym zaopatrzeniu rynku w artykuły żywnościowe w kwietniu. Oceniono, że zgromadzone rezerwy, a także planowy import artykułów żywnościowych pozwala na dalszą poprawę zaopatrzenia ludności.

Biuro Polityczne pozytywnie oceniło wysiłki przemysłu rolno-spożywczego na rzecz podniesienia jakości wyrobów.

5 KWIETNIA 1977 Ocena stanu skupu zwierząt rzeźnych i przewidywanego bilansu mięsa w II kwartale 1977. Mimo poprawy, skup jest niższy niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. Braki rynkowe są w poważnym stopniu uzupełniane przez znacznie zwiększone dostawy mięsa i tłuszczów z importu. Należy podjąć wszelkie możliwe środki, aby w II kwartale zrealizować w planowanej wielkości skup trzody i bydła.

31 MAJA 1977 Ocena przebiegu prac w rolnictwie i przygotowania do żniw. Poprawił się stan zaopatrzenia rolnictwa w kombajny zbożowe. Szczególnej troski wymaga należyte przygotowanie skupu zbóż, rzepaku, jarzyn i owoców.

12 LIPCA 1977 Ocena przebiegu skupu zwierząt rzeźnych w pierwszym półroczu. Bilans mięsa na III kwartał br. Biuro Polityczne podkreśliło, że dla wsparcia korzystnych tendencji produkcyjnych konieczne jest zapewnienie producentom zwierząt rzeźnych terminowej dostawy środków produkcji i podniesienia poziomu usług.

19 LIPCA 1977 Wspólnie z przedstawicielami władz naczelnych SD rozpatrzono informację Min. Handlu Wewnętrznego i Usług dotyczącą realizacji rządowego programu rozwoju usług i rzemiosła.

2 SIERPNIA 1977 Informacja o przebiegu żniw i prac polowych.

9 SIERPNIA 1977 Ocena przebiegu żniw. Omówienie sytuacji na terenach dotkniętych powodzią. Zalecono rządowi udzielenie niezbędnej pomocy technicznej i materiałowej dla regionów objętych powodzią.

9 LISTOPADA 1977 Informacja o realizacji zadań w dziedzinie specjalizacji i kooperacji gospodarstw rolnych, nakreślonych na IV i VI Plenum KC.

Informacja o skupie oraz gromadzeniu rezerw zimowych ziemniaków, warzyw i owoców. Zalecono dalsze działanie na rzecz dobrego zaopatrzenia ludności w owoce, warzywa i ziemniaki.

Rozwój przemysłu

6 STYCZNIA 1976 Rozpatrzono i zaakceptowano przedłożony przez rząd kompleksowy program rozwoju transportu w latach 1976—1982. Biuro Polityczne wyraziło przekonanie, że wielusettysięczna rzesza pracowników transportu będzie aktywnie uczestniczyć w realizacji przyjętego programu rozwijając go różnymi inicjatywami.

20 STYCZNIA 1976 Ocena programu realizacji inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej. Akceptacja wykazu inwestycji najważniejszych z punktu widzenia rozwoju kraju. Zobowiązano resorty i urzędy wojewódzkie do opracowania szczegółowych programów działania, a instancje i organizacje partyjne do prowadzenia intensywnej pracy politycznej, sprzyjającej realizacji zadań.

18 LUTEGO 1976 Dokonano analizy sytuacji energetycznej w kraju. Biuro Polityczne zwróciło uwagę na konieczność oszczędnego wykorzystywania energii elektrycznej oraz zaleciło podjęcie kroków dla dalszego rozwoju przemysłu energetycznego.

Informacja o stanie prac przy budowie huty „Katowice".

Kombajny na polach w PGR Leski Fot. Zbigniew Furman

30 MARCA 1976 Informacja o realizacji programu rozwoju i modernizacji Łodzi w latach 1971—1975. Dobra atmosfera społeczno-polityczna powinna się przyczynić do pomyślnej realizacji planów dalszego rozwoju Łodzi i województwa.

Zaakceptowano informację o kompletowaniu załóg dla obiektów przemysłowych, które powinny uzyskać w br. projektowe zdolności produkcyjne.

4 MAJA 1976 Ocena realizacji inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej, które mają być oddane do użytku w br. Na niektórych inwestycjach występują opóźnienia. Zalecono rządowi podjęcie niezbędnych działań usprawniających proces inwestowania.

25 MAJA 1976 Rozpatrzenie rządowego programu zmniejszenia materiałochłonności budownictwa, przygotowanego w oparciu o postanowienia II Plenum KC i uchwałę Rady Ministrów w sprawie efektywnego wykorzystania zasobów surowcowych i materiałowych.

20 LIPCA 1976 Rozpatrzenie sytuacji energetycznej kraju. Biuro Polityczne zaleciło podjęcie dalszych kroków, mających na celu bardziej oszczędne gospodarowanie energią. Zalecono udzielenie niezbędnej pomocy dla sprawnego przeprowadzenia remontów bloków energetycznych i sieci oraz terminowego oddania do eksploatacji nowych obiektów i urządzeń.

17 SIERPNIA 1976 Rząd przedłożył wnioski dotyczące zwiększenia inwestycji modernizacyjnych w latach 1977—1980.

5 PAŹDZIERNIKA 1976 Biuro Polityczne zaleciło rządowi podjęcie niezbędnych środków dla powiększenia i modernizacji potencjału energetycznego oraz przyspieszenia i usprawnienia remontów urządzeń energetycznych. Zwrócono uwagę na konieczność zmniejszenia strat w fazie przekazu energii elektrycznej i nadrobienie opóźnień na niektórych budowach energetycznych.

12 PAŹDZIERNIKA 1976 Pozytywna ocena dotychczasowego przebiegu prac rozruchowych, przygotowania materiałowego i kadrowego dla huty „Katowice".

19 PAŹDZIERNIKA 1976 Wspólnie z Prezydium Rządu poddano ocenie dotychczasowy przebieg prac na budowach szczególnie ważnych dla gospodarki narodowej. Zalecono koncentrację sił i środków na obiektach, które mają decydujące znaczenie dla realizacji ustalonego na IV Plenum KC programu poprawy zaopatrzenia ludności.

4 STYCZNIA 1977 Zalecenia Biura Politycznego w sprawach gospodarowania energią elektryczną z października są realizowane prawidłowo. Odnotowano bardziej oszczędne zużycie energii przez przemysł i przez odbiorców indywidualnych. Zalecono rządowi przygotowanie programu remontów elektrowni, elektrociepłowni i sieci w 1977 roku, a także zapewnienie wykonania zadań na budowie Zagłębia Górniczo-Energetycznego w Bełchatowie oraz dalszego rozwoju Zagłębia Konińskiego.

1 LUTEGO 1977 Ocena realizacji inwestycji w 1976 roku. Przekazano 81 obiektów wartości 900 mld zł. Dadzą one przyrost zdolności produkcyjnych ponad 88 mld zł w skali roku.

Konieczne jest uznanie inwestycji mających na celu zwiększenie produkcji rynkowej, zwłaszcza artykułów żywnościowych, jako posiadających zasadnicze znaczenie dla gospodarki.

8 LUTEGO 1977 Wyrazy uznania dla polskich budowniczych rurociągów orenburskiego i połockiego, które w ramach programu współpracy krajów RWPG mają na celu pokrycie narastających potrzeb w ropę naftową i gaz ziemny.

5 KWIETNIA 1977 Przedstawiono informację o kompletowaniu załóg dla obiektów przemysłowych, kończących osiąganie projektowanych zdolności produkcyjnych w 1977 roku. Stwierdzono, że na ogół zapewniono zgodnie z potrzebami niezbędne kadry dla nowo uruchamianych zakładów.

10 MAJA 1977 Rozpatrzono przedłożone przez rząd założenia bilansu paliwowo-energetycznego oraz program rozwoju energetyki do 1980 roku i w dalszej perspektywie.

Informacja o przewidywanym wykonaniu robót budowlano-montażowych w bieżącym roku. Stwierdzono potrzebę dalszej koncentracji potencjału wykonawczego zgodnie z ustalonymi priorytetami.

24 CZERWCA 1977 Rozpatrzenie podstawowych problemów bilansu paliwowo-energetycznego Polski do 1990 roku. Przewiduje się budowę nowych kopalń węgla kamiennego i brunatnego.

19 LIPCA 1977 Informacja w sprawie zagospodarowania zagłębia węglowo-gazowego w Górnośląskim Okręgu Przemysłowym.

2 SIERPNIA 1977 Rozpatrzenie informacji o stanie realizacji inwestycji energetycznych. Postęp na budowach elektrowni i elektrociepłowni jest większy niż w analogicznym okresie roku ubiegłego.

Zgodnie z zaplanowanymi terminami oddanie linii kolejowej Hrubieszów — huta „Katowice" ma zasadnicze znaczenie dla usprawnienia towarowego transportu kolejowego w całym kraju.

9 SIERPNIA 1977 Ocena realizacji inwestycji szczególnie ważnych dla gospodarki. Zwrócono uwagę na potrzebę utrzymania dyscypliny w kompleksowym przekazywaniu do eksploatacji zakładów przemysłowych, w przestrzeganiu terminów dostaw maszyn i urządzeń oraz materiałów budowlanych.

16 SIERPNIA 1977 Omówienie głównych kierunków rozwoju społeczno-gospodarczego województwa suwalskiego.

30 SIERPNIA 1977 Rozpatrzenie kompleksu zagadnień związanych z zadaniami transportu kolejowego, samochodowego, śródlądowego, lotniczego i morskiego w okresie zimowym. Ocena realizacji programu rozwoju transportu towarowego na lata 1976—1982.

25 PAŹDZIERNIKA 1977 Informacja na temat rozszerzenia inwestycji modernizacyjnych. Biuro Polityczne zaleciło zmodyfikowanie i rozszerzenie stworzonych dotychczas preferencji dla inwestycji modernizacyjnych.

13 GRUDNIA 1977 Informacja o działaniach podejmowanych dla wzmocnienia dyscypliny inwestycyjnej oraz usprawniania procesu inwestycyjnego. Podkreślono konieczność wygospodarowania środków w ramach frontu inwestycyjnego dla przyspieszenia realizacji programu budownictwa mieszkaniowego, obiektów służby zdrowia oraz na potrzeby rozwoju produkcji artykułów rynkowych.

Mieszkania potrzebne jak chleb

27 STYCZNIA 1976 Ocena polityki mieszkaniowej w ubiegłym 5-leciu, omówienie głównych jej założeń na lata 1976—1980. Zgodnie z uchwałą VII Zjazdu w latach 1973—1980 wybudowanych zostanie 1.525 tys. mieszkań, czyli o 400 tys. więcej niż w poprzednim 5-leciu. Mimo to nie będzie możliwe pełne zaspokojenie szybko rosnących potrzeb ludności. Konieczne jest nie tylko wykonanie ustalonych zadań planowych, lecz również tworzenie możliwości ich przekroczenia.

22 KWIETNIA 1976 Ocena realizacji zadań w budownictwie mieszkaniowym w I kwartale. Mimo trudnych warunków atmosferycznych przekazano o 8 proc. więcej mieszkań niż w ub. roku. Niezmiernie ważnym zadaniem jest podniesienie jakości budowanych mieszkań oraz terminowe oddawanie do użytku zaplecza handlowo-usługowego w nowych osiedlach.

21 WRZEŚNIA 1976 Zalecono rządowi i władzom terenowym podjęcie wszystkich niezbędnych kroków, aby zapewnić oddanie do użytku zaplanowanej ilości mieszkań (zadania są o prawie 10 proc. wyższe niż w roku ubiegłym). Zwrócono uwagę na potrzebę koncentracji sił i środków dla wykonania zadań tegorocznych i przygotowania odpowiedniego frontu robót na 1977. Konieczne jest również poprawienie jakości oddawanych do użytku mieszkań.

1 MARCA 1977 Poprawa jakości oddawanych do użytku mieszkań wymaga zwiększenia dyscypliny wykonawstwa oraz lepszego nadzoru ze strony majstrów i brygadzistów. Zalecono rządowi podjęcie niezbędnych kroków dla zapewnienia systematycznej poprawy jakości budownictwa mieszkaniowego.

3 MAJA 1977 Ocena realizacji polityki mieszkaniowej i rozdziału mieszkań w roku 1976 i zadań na rok bieżący. Akceptacja rządowego programu podniesienia jakości budownictwa mieszkaniowego. Biuro Polityczne zaleciło wszystkim zainteresowanym resortom podjęcie niezbędnych kroków w celu nadrobienia zaległości oraz podniesienia jakości budownictwa mieszkaniowego. Zwrócono uwagę na obowiązek przestrzegania obowiązujących zasad rozdziału mieszkań.

25 PAŹDZIERNIKA 1977 Informacja o rozwoju budownictwa jednorodzinnego w latach 1976—1980. Zalecono podjęcie dalszych przedsięwzięć w polityce kredytowej, usprawnienie zaopatrzenia w materiały budowlane oraz wprowadzanie innych ułatwień dla osób podejmujących indywidualne budownictwo mieszkaniowe.

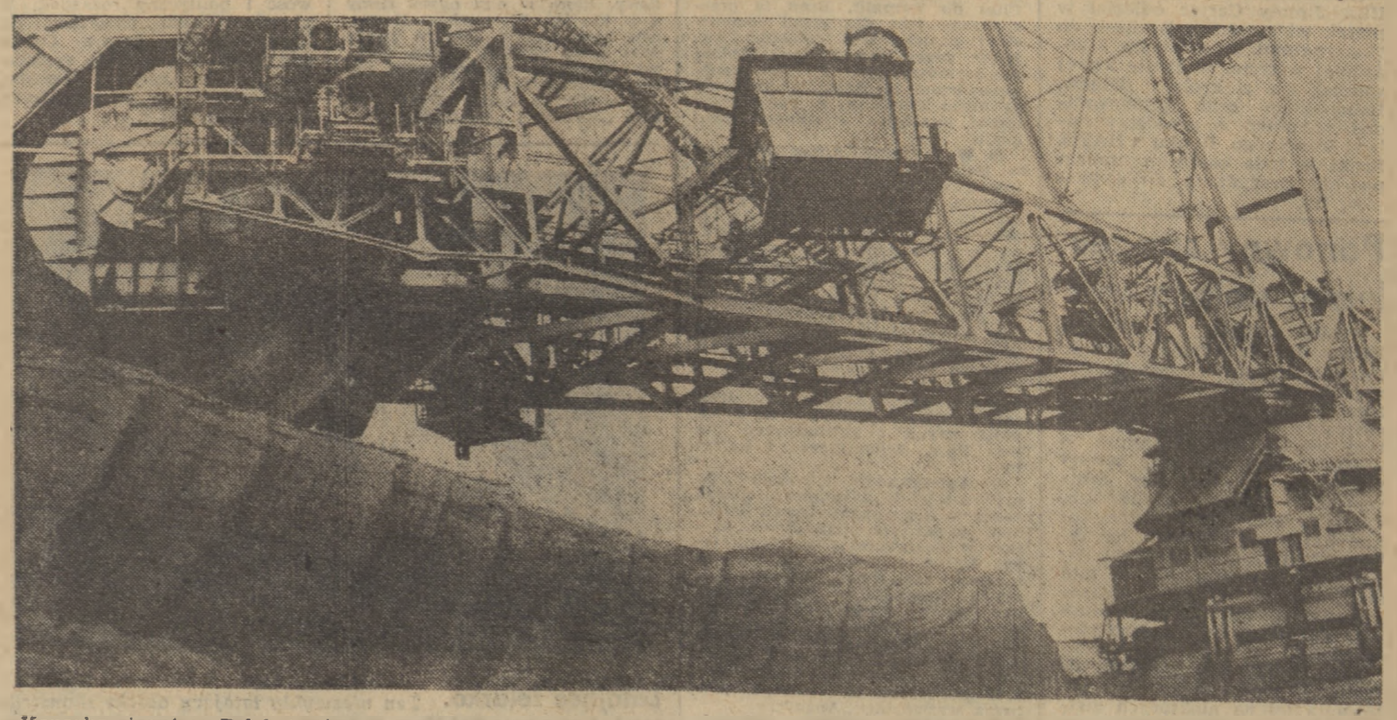

Koparka gigant w Bełchatowie Fot. Zbigniew Furman

Opracowała:
RYSZARDA KAZIMIERSKA

Pięć pytań i odpowiedzi

POSŁOWIE MÓWIĄ „ŻYCIU"

Z różnych punktów widzenia można patrzeć na realizację programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju ustalonego na VII Zjeździe PZPR. Program dotyczy bowiem rozmaitych dziedzin, w jego wykonanie angażują się miliony obywateli. Spróbowaliśmy popatrzeć z punktu widzenia posła na Sejm PRL. Poseł z racji swojej funkcji ma do czynienia ze sprawami zarówno na szczeblu wyborcy, jak i centralnych władz państwa. W rękach posła jest wiele kluczy do rozwiązania spraw codziennych i spraw wielkich — o znaczeniu dla przyszłości.

Redakcja „Życia Warszawy" zwróciła się do posłów z prośbą o udzielenie odpowiedzi na następujące pytania:

1 Jak Obywatel Poseł ocenia wyniki pracy swojej komisji sejmowej?

2 Prosimy o przykłady ścierania się poglądów i opinii poselskich i przedstawicieli resortów, prosimy o pokazanie drogi dochodzenia do jednomyślności.

3 Prosimy o garść refleksji dotyczących kontaktów z wyborcami. Jakie problemy ze spotkań, z kontaktów z wyborcami znalazły się na forum sejmowym: w komisji bądź na plenarnym posiedzeniu? Czy poruszane przez wyborców sprawy wpłynęły na kształt dezyderatu bądź opinii formułowanej przez komisję lub stały się kanwą interpelacji bądź zapytań poselskich?

4 Czy Obywatel Poseł widzi w dziedzinach będących przedmiotem zainteresowania swojej grupy zawodowej problem, który wymagałby w tej kadencji ustawowego uregulowania? Jaką sprawę chciałby ob. Poseł przeforsować na forum parlamentarnym?

5 Stanowienie nowych praw — to jedna strona legislacyjnej działalności Sejmu. Druga — to kontrola, badanie społecznej efektywności uchwalonych ustaw. Czy moglibyśmy prosić o przykłady takiej kontroli i — jej wyniki?

Publikujemy wypowiedzi.

Słuszność była po naszej stronie

Posłanka — BARBARA KOZIEJ-ŻUKOWA sekretarz Stołecznego Komitetu SD, wybrana do Sejmu w okręgu wyborczym na Ochocie w Warszawie.

1. Pracuję w dwóch komisjach sejmowych: Handlu Wewnętrznego Drobnej Wytwórczości i Usług oraz Zdrowia i Kultury Fizycznej. Jeśli powiem, że obie te komisje od 21 marca 1976 r. do 30 września 1977 r. odbyły 58 posiedzeń, uchwaliły 50 dezyderatów oraz 6 opinii, jeśli także wymienię, że obie te najpracowitsze komisje sejmowe odbyły 41 wyjazdów terenowych dla badania problemów, którymi przychodzi nam zajmować się na posiedzeniach — ocena tej pracy musi być pozytywna. Ale nawet ogrom pracy, jeśli nie ma jej efektów, traci na znaczeniu. Na przykład Komisja Handlu Wewnętrznego i Usług, zwróciła uwagę na konieczność poprawy zaopatrzenia rynku w warzywa i owoce poprzez lepszą organizację zakupu i dostaw — i w tej dziedzinie jest pewien postęp. Efektem pracy Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej, dla przykładu, był raport o stanie sanitarnym kraju, a w jego efekcie podjęcie szeregu poczynań rządowych, zmierzających do zdecydowanej poprawy na tym odcinku.

2 — Niejednokrotnie dochodzi do ścierania się poglądów i opinii poselskich z przedstawicielami resortów. Przykładem w tym zakresie może być sprawa przemysłu terenowego, którego zmiany strukturalne ograniczyły w poważnej mierze dostawy towarów na rynki lokalne. Słuszność była zatem po stronie komisji i posłów, którzy wyrażali obawy, że powiązanie przemysłu terenowego z przemysłem kluczowym w efekcie spowoduje wchłonięcie tego przemysłu i zuboży rynek jeśli chodzi o najbardziej poszukiwane towary.

3 — Kontakty z wyborcami dają praktyczny sprawdzian wdrażania w życie rozwiązań, nad którymi pracujemy w Sejmie. Sprawy rynku, ochrony zdrowia, budownictwa mieszkaniowego — najbardziej wszechstronnie występują w czasie spotkań z wyborcami. Wydaje się jednak, że spotkania te przynoszą tym większy skutek, im szerzej włączymy w ich przebieg radnych, a także jeśli spotkania takie organizowane będą z grupami środowiskowymi, bądź zawodowymi. Dla prac np. nad ustawą „O zdrowiu psychicznym" czy ustawą „Karta praw i obowiązków nauczyciela" — większe znaczenie mieć mogą spotkania z lekarzami i prawnikami (w pierwszym przypadku), z nauczycielami i działaczami komitetów rodzicielskich (w drugim przypadku), niż z osobami z określonego miejsca zamieszkania, które najczęściej zainteresowane są problemami lokalnymi: sklepami, dojazdami, remontami budynków itp. Nie znaczy to jednak, iż suma spraw ze spotkań poselskich nie może stanowić określonego uogólnienia, wymagającego uregulowań prawnych. Taką np. sprawą powtarzającą się były (i są jeszcze nadal) sprawy podziału mieszkań w przypadku orzekania rozwodu. Skutki społeczne, wychowawcze są częstokroć b. wysoką cena za brak rozwiązań prawnych. Podobnie poruszane są również często sprawy osób nie uczących się i nie pracujących, przy czym wyborcy domagają się uregulowania prawnego problemu ludzi „urodzonych w niedzielę", stanowiących obciążenie społeczne i będących nośnikami rozkładu moralnego.

4 — Jeśli chodzi o konieczne uregulowania prawne, to wydaje mi się, że w obecnej kadencji należałoby uchwalić kompleksową ustawę o ochronie środowiska. Przestarzałym aktem prawnym jest także dekret o Państwowej Inspekcji Sanitarnej z 1954 roku. Sprawy sanitarne kraju wymagają unormowania odpowiednią ustawą. Rozwiązań prawnych wymaga także sprawa sądowej kontroli decyzji administracyjnych.

5 — Komisje analizują realizację ustaw i decyzji rządowych. Przykładem może być stały nadzór Komisji Handlu Wewnętrznego, Drobnej Wytwórczości i Usług nad rządowym programem rozwoju usług. Daje to komisji nie tylko pogląd na aktualny rozwój tej dziedziny życia lecz także na problemy powstające w toku realizacji programu (np. konieczność zwiększenia kredytów inwestycyjnych dla rzemiosła, konieczność uruchomienia własnej bazy budowlano-inwestycyjnej itp.)

600 spotkań z wyborcami

Poseł BRONISŁAW CIENIEWSKI — mistrz w Zakładach Przemysłu Bawełnianego w Zelowie wybrany do Sejmu w okręgu wyborczym w Piotrkowie Trybunalskim, członek PZPR.

1 — W Sejmie jestem posłem trzecią kadencję i cały czas pracuję w Komisji Przemysłu Lekkiego. Pierwszą kadencję jako członek, a w dwóch następnych jako członek prezydium komisji i zastępca przewodniczącego komisji. Z perspektywy przepracowanych lat w Komisji Przemysłu Lekkiego muszę stwierdzić, iż zaszły kolosalne różnice na korzyść pracy tej komisji. Przykładem tego może być duża ilość przeprowadzanych wizytacji w zakładach pracy przemysłu lekkiego. Szczególnie w tematach dotyczących spraw inwestycji produkcyjnych i socjalnych.

Możemy dziś śmiało powiedzieć, iż przekazane ponad 60 mld zł na rozwój i modernizację przemysłu lekkiego — co postulowała również nasza komisja — zostało prawidłowo i efektywnie wykorzystane, czego dowodem są zauważalne na rynku wewnętrznym i w eksporcie ilościowe i jakościowe zmiany w wyrobach tego przemysłu.

2 — Co do ścierania się poglądów i opinii poselskich z przedstawicielami resortu, może posłużyć szeroka i gospodarska dyskusja na temat mody i jakości produkowanych przez przemysł skórzany butów.

Dzięki wielokrotnemu wracaniu do tematu, wizytacji zakładów produkujących obuwie, konsultacji z handlem i konsumentem doprowadzono do wspólnego z resortem stanowiska na temat:

● zmniejszenia ilości produkowanego obuwia w celu ściślejszego przestrzegania reżimu technologicznego;

● nawiązania ścisłej współpracy z przodującymi pod tym względem firmami włoskimi, zachodnioniemieckimi, amerykańskimi i in., które dają gwarancję, iż w niedługim czasie jakość, estetyka, a także nadążanie za modą buta polskiego, będzie odpowiadać światowej klasie.

3 — Jako poseł od trzech kadencji mam za sobą około 600 spotkań z wyborcami. Przenoszę na nie i dzielę się z wyborcami wszystkimi sprawami, które są rozpatrywane w Sejmie oraz zbieram wnioski i uwagi mych wyborców, które potem w comiesięcznym sprawozdaniu przekazuję do wojewódzkiego zespołu poselskiego.

Zasadniczym problemem zainteresowania mojej grupy zawodowej jest kwestia pracy na trzy zmiany oraz kwestia skrócenia tygodnia pracy. Jako poseł i pracownik tej branży wiem, jakie trudności występują w kraju, dlatego też na spotkaniach z tą grupą zawodową tłumaczę, dlaczego nas jeszcze nie stać na dalsze skracanie czasu pracy.

4 — Problem, który trzeba uregulować w niedługim czasie, który wypływa na każdym spotkaniu, to sprawa ludzi z tzw. marginesu społecznego, który zaczyna swym zachowaniem i występkami coraz szerzej zagrażać spokojnym obywatelom.

Innym problemem, który podnoszą wyborcy, jest nowelizacja Prawa Administracyjnego.

5 — Co do spraw kontrolnych Sejmu, to muszę stwierdzić, iż na terenie mojego województwa funkcja ta jest dobrze sprawowana. Np. Wojewódzki Zespół Poselski badał jak jest realizowana w województwie uchwała sejmowa z 1974 roku „O wyżywieniu narodu i dalszym rozwoju rolnictwa", ustawa o bhp i przepisy o ochronie środowiska. Wnioski i uwagi z tych kontroli są przekazywane władzom wojewódzkim i centralnym oraz branżowym komisjom sejmowym do wykorzystania w pracy bieżącej i w przyszłości.

Gmach Sejmu PRL CAF — Sokołowski

Obrady Sejmu CAF — Kwiatkowski

Najważniejsze to wiedzieć JAK robić

Posłanka BOŻENA HAGER-MAŁECKA prof. dr med. kierownik I kliniki pediatrycznej w Zabrzu, wybrana do Sejmu w okręgu wyborczym w Gliwicach (woj. katowickie), bezpartyjna

1 — Mandat poselski sprawuję po raz pierwszy. Uczestniczę w pracach 2 komisji sejmowych: Zdrowia i Kultury Fizycznej oraz Nauki i Postępu Technicznego.

Obie komisje wniosły szereg inicjatyw, realizowanych następnie przez odpowiednie resorty. Wykazują one dużą aktywność w prowadzeniu analiz działalności poszczególnych działów gospodarki państwowej i w ocenach realizacji ustaw i uchwał Sejmu. Działalność obu komisji oceniam bardzo wysoko.

2 — Wymiana poglądów wśród posłów ma częstokroć charakter żywej polemiki. Niekiedy posłowie wypowiadają się na rzecz interesów regionalnych. Główny jednak nurt dyskusji koncentruje się „nad sprawą". Spośród najbardziej kontrowersyjnych przypominam sobie dyskusję nad „zamrożeniem" liczby przyjęć na studia (Komisja Nauki i Postępu Technicznego), nad statusem lekarza szkolnego (wspólne posiedzenie Komisji Zdrowia i Kultury Fizycznej oraz Komisji Oświaty i Wychowania), a także na temat struktury akademii medycznych (wspólne posiedzenie Komisji Nauki i Postępu Technicznego oraz Zdrowia i Kultury Fizycznej). Znacznie częściej dochodzi do różnicy w poglądach posłów i przedstawicieli resortów. Droga do jednomyślności wiedzie przez udział w dyskusji wielu posłów, a następnie przez zabiegi ukierunkowania wniosków. Jednomyślność potrzebna jest przy przyjmowaniu tekstów opinii i dezyderatów. Idzie nie tyle o bezwzględnie identyczne stanowiska posłów (co jest niemożliwe), ile o realne szanse załatwienia sprawy i to w zakresie jak największym. Stąd potrzebne jest duże doświadczenie w pracy parlamentarnej prezydiów komisji. Z uwagi na ogólne trudności nie każdą sprawę udaje się załatwić do końca. Jednak dla wszystkich zasadnicze znaczenie ma „popchnięcie sprawy" w pożądanym kierunku.

3 — Kontakty z wyborcami są wielorakie. Spotkania mają charakter w głównej mierze „lokalny". Wyborcy zgłaszają swoje kłopoty (dzielnicy, miasta, osiedla, wsi) z prośbą o pomoc. Poruszane problemy w zakładach pracy mają dla posła dużą wartość. Najwyżej cenię sobie opinie prezentowane przez obywateli (niekoniecznie bezpośrednich wyborców z okręgu) podczas wizytacji poselskich, jakie mają na celu gromadzenie materiałów potrzebnych do opracowania wystąpień poselskich. Spotkania te mają charakter raczej kameralny i wnoszą wiele bezpośrednich i szczerych treści. We wszystkich środowiskach napotykamy na ludzi, którzy nie tylko chcą, aby, „było dobrze", ale wiedzą, jak to zrobić. Nie wyobrażam sobie opracowania koreferatu bez rozmów z wyborcami. Opinie i dezyderaty są tylko naturalnymi konsekwencjami uprzednio opracowanych koreferatów, wzbogaconych głosami w dyskusjach poselskich na posiedzeniach komisji.

4 — Spośród dotąd referowanych na posiedzeniach komisji sejmowych spraw, najbardziej zależy mi na przeprowadzeniu możliwie najpełniejszego uporządkowania systemu tworzenia nauki w kraju, w tym oczywiście w dziedzinach medycznych. Potrzebne wydaje mi się w tej sprawie posiedzenie plenarne Sejmu.

5 — W czasie pełnienia przeze mnie funkcji poselskiej większość posiedzeń obu komisji poświęca się ocenie realizacji wcześniej uchwalonych ustaw. Także wizytacje posłów w terenie mają, obok walorów poznawczych, przydatnych dla opracowania kolejnego tematu posiedzenia, wartości kontrolne. Wnioski wynikające z tych wizytacji są z reguły przedkładane przez koreferentów i precyzowane podczas dyskusji — tym samym są odbierane przez obecnych na posiedzeniach komisji przedstawicieli kierownictw resortów. Z własnej praktyki mogę stwierdzić, że do wypowiedzi posłów nawiązuje kierownictwo resortu zdrowia i po zebraniu dodatkowych informacji i opinii udzielanych przez ekspertów konkretnych zagadnień, przekazuje odpowiednie zarządzenia podległym jednostkom. Ze spraw, jakie przedstawiłam, zrealizowano np. powołanie oddziałów patologii infekcyjnej noworodków, badania jednej z wrodzonych chorób, które dają trwałe upośledzenia rozwoju umysłowego, wstrzymano zbyt rozbudowany program specjalizacji lekarskich.

Sprawy, których przed pełnieniem funkcji poselskiej nie udało mi się w ciągu wielu lat przeprowadzić — obecnie, wobec możliwości wypowiedzi na posiedzeniach komisji sejmowych, przekazywane są bezpośrednio do kierownictw resortów i nierzadko realizowane. Odnosi się to także do realizacji zadań stawianych przed resortem kultury fizycznej i turystyki.

Ogromną satysfakcję daje mi odbieranie „na dole" tego, co zostało „na górze", tj. w komisjach sejmowych przedstawione przez posłów.

Mieliśmy odmienne zdanie

Poseł JAN GOLONKA — prof. dr inż. I zastępca dyrektora do spraw naukowych w Instytucie Metali Nieżelaznych w Gliwicach, wybrany do Sejmu w okręgu wyborczym w Gliwicach (woj. katowickie), członek PZPR.

1 — Pracuję w komisjach: Przemysłu Ciężkiego, Maszynowego i Hutnictwa oraz Nauki i Postępu Technicznego. Wybór tematów prac komisji oceniam jako trafny. Również poziom dyskusji i jej rzeczowość oceniam dobrze. Materiały przedstawiane przez resorty przygotowywane są dość dobrze, nie mniej w materiałach tych niedostatki w pracy resortów są na ogół starannie pomijane.

2 — Chciałbym podać kilka przykładów ścierania się opinii poselsko-resortowych z Komisji Przemysłu Ciężkiego Maszynowego i Hutnictwa. Otóż rozbieżności takie wystąpiły przy omawianiu kwestii zakupu kosztownej licencji i oprzyrządowania dla telewizji kolorowej. Różnice zdań wystąpiły przy omawianiu perspektyw rozwoju elektroniki i motoryzacji (opartych o licencje), przy czym w obu tych dziedzinach notuje się ogromnie szybki postęp w krajach wysoko uprzemysłowionych, tymczasem przemysł maszynowy zdaniem posłów nie jest w stanie zapewnić oprzyrządowania dla każdej zmiany technologii. Kwestionowaliśmy rozeznanie rynku jeśli chodzi o zapotrzebowanie i wielkość uruchamianej produkcji pralek automatycznych. Mieliśmy odmienne zdania na temat tempa (według naszej, poselskiej opinii, zbyt wolnego) uruchamiania produkcji licencyjnej „Berlieta" i „Steyera". Wystąpiły różnice poglądów na temat jakości produkcji samochodów Fiat 125p, radiosprzętu i in., i na temat poziomu usług w stacjach obsługi samochodów, a także na temat braku części zamiennych na rynku i niskiej ich jakości. Wreszcie nastąpiło starcie poglądów na temat cykli inwestycyjnych. Wytykaliśmy brak sprzężenia terminów budowlanych z dostawami maszyn i urządzeń. W wielu przypadkach maszyny niszczeją!

3 — Tematyka spotkań z wyborcami jest bardzo różnorodna i szereg wniosków o charakterze ogólnopaństwowym skierowałem do Wojewódzkiego Zespołu Poselskiego w Katowicach. Wyborcy poruszali m. in. takie sprawy jak: pomoc dla rozwoju sportu na wsi, remonty dróg lokalnych, mostów, przewlekłe remonty mieszkań i in.

Ze spraw, które znalazły się potem na forum komisji sejmowej, poruszano m. in. następujące tematy: zwiększenie produkcji części zamiennych, poprawa ich jakości, zwłaszcza dla autobusów PKS i WPK, wzmocnienie baz remontowych, lepsze wykorzystanie zaplecza naukowo-technicznego, przyspieszenie procesów modernizacyjnych w zakładach dających deficytową produkcję, lepsze wykorzystanie odpadów i złomu w gospodarce. Tematy te znalazły się we wnioskach i dezyderatach komisji.

4 — Pomimo, iż panuje powszechna opinia o dobrych ustawach w naszym kraju, nieco gorsza o zarządzeniach wykonawczych, pragnąłbym w obecnej kadencji poświęcić wysiłek na udoskonalenie ustawy o pracach naukowo-badawczych i wdrażaniu ich wyników do gospodarki. Celem jest uwypuklenie roli wdrożeń opracowań naukowo-badawczych i opracowanie mechanizmu sprzyjającego przejmowaniu wyników przez zakłady przemysłowe, a także rozszerzenie skali badań nad fazą pilotową, nad prototypami nowych rozwiązań i nad produkcją doświadczalną.

5 — Ostatnio brałem udział w kontroli działania ustawy z 17 lutego 1961 r. o instytutach naukowo-badawczych. Przygotowałem koreferat, który przedstawiłem na grudniowym posiedzeniu Komisji Nauki i Postępu Technicznego.

Opracowała
RYSZARDA KAZIMIERSKA

Tajny obiekt Fuerstenstein (6)

SŁAWOMIR ORŁOWSKI

Na krawędzi życia i śmierci

Jan Sitkowski i Alfred Rzepliński, to jedyni dotychczas świadkowie wydarzeń na zamku Książ w latach wojny, których udało się nam dotychczas odnaleźć. Czyżby tylko oni przeżyli ostatnie trzy kwartały wojny?...

W poprzednim odcinku pozostawiliśmy obydwu naszych bohaterów, gdy po długiej podróży z walczącej Warszawy przekroczyli bramę obozu do Ausenkommando Fuerstenstein, bo tak po niemiecku nazywał się zamek Książ.

Życie w obozie toczyło się utartym trybem. Więźniowie pracowali w podziemiach pod górą zamkową przez całą dobę na 3 zmiany. Jest to pierwszy zapis, opracowany na podstawie zeznań i wizji lokalnej, dokonanej z dwoma uczestnikami wydarzeń.

Robotników zatrudnionych na świeżym powietrzu obowiązywał system dwuzmianowy. Dlatego musieli oni zgromadzić odpowiednio większą ilość materiałów budowlanych dla kolegów, zatrudnionych w lochach na trzeciej zmianie.

Nastał wrzesień (1944 rok), dni były coraz bardziej krótkie, często dżdżyste, a noce deszczowe i zimne.

Górnicy z Włoch i Donbasu

Już po kilku dniach pobytu w obozie Polacy zorientowali się, że wśród wielu narodowości stanowią najmniejszą grupę. Prym wiedli tu Włosi. Wśród robotników, spędzonych z całej Europy, oni stanowili mniejszość uprzywilejowaną, dostawali wyżywienie z kantyny SS, lepsze od robotników z organizacji Todta, deputat papierosów i alkoholu.

Zatrudnieni tu Włosi byli górnikami. Oni wiercili otwory i trzy razy w ciągu doby odstrzeliwali skały wewnątrz lochów. Z ich rozmów wynikało, że już od dłuższego czasu wiercili skałę w górze zamkowej. Do pracy w Niemczech zatrudniono ich w wyniku akcji werbunkowej, ale przed podpisaniem umowy przeszli przez sito czystki. Byli to młodzi faszyści, którzy nie ukrywali swych poglądów politycznych.

Jako wybitni specjaliści podpisali umowy o pracę i wyrazili zgodę na 5-letni wyjazd do Niemiec bez prawa przyjazdu na urlop. Początkowo nawet wolno im było wychodzić z obozu do pobliskich Świebodzic, gdzie w miejscowych restauracjach przepijali pokaźne sumy, gdyż dobrze zarabiali.

Później wyjście w wolnych od pracy chwilach ograniczono, na skutek zarządzenia wydziału politycznego samodzielnej placówki gestapo, działającej na zamku, gdy pełni temperamentu południowcy zaczęli się bratać z miejscowymi Niemkami i po pijanemu ujawniać szczegóły ich pracy.

Po kapitulacji Włoch zabrano im przepustki na wyjście poza teren obozu, ale Niemcy traktowali ich nadal dobrze. Dalej otrzymywali dobre wyżywienie i swoje deputaty. Ciągle byli potrzebni.

Najliczniejszą grupę narodowościową, liczącą około 800 robotników, stanowili Ukraińcy, górnicy z Donbasu, wywiezieni z okupowanych terenów ZSRR. Byli również specjalistami w swoim zawodzie. Zostali przydzieleni do pomocy Włochom, ale nie korzystali z żadnych przywilejów, podlegając ostremu rygorowi na równi z innymi więźniami.

Ukraińcy byli nieufni i trzymali się z dala od innych. Byli czujni. W organizacji Todta, która kierowała pracami, a także wśród załogi wartowniczej SS, było wielu Niemców nadwołżańskich, którzy biegle mówili po rosyjsku i ukraińsku.

Każdy na swoim miejscu pracy

W obozie przebywali również Duńczycy, Holendrzy, Francuzi. Wagonikami kolejki wąskotorowej wywozili z lochów na zewnątrz i zrzucali w wąwóz urobek odstrzelany przez Włochów i wyrąbany przez ukraińskich górników.

Przy końcu sierpnia 1944, gdy znaleźli się tu powstańcy warszawscy, rozpoczęto właśnie betonowanie pewnych partii lochów. Ale nieprzerwanie kontynuowane były dalsze prace górnicze przy wykuwaniu nowych odgałęzień podziemnych korytarzy. Do betonowania Niemcy potrzebowali dużo drzewa, cieśli i stolarzy. I właśnie stąd wzięło się ich zainteresowanie warszawiakami, przywiezionymi do Brzegu. Na kilka miesięcy przed klęską III Rzeszy, gdy zabrakło już rezerw fachowców, był to niespodziewany napływ nowej siły roboczej.

Na skalnej polanie powstał mały tartak. Tutaj obrabiano drewniane kloce na stemple, cięto deski do szalowania betonu. W tej ekipie, tuż przy środkowym wylocie tunelu od zachodniej strony pracował Jan Sitkowski. Natomiast Alfred Rzepliński został zatrudniony w jednym z korytarzy przy szalowaniu ścian.

Regulamin był taki, że cały teren oraz podziemia zostały podzielone na strefy. Każda grupa robotników miała swoich brygadzistów i majstrów z organizacji Todta, odpowiedzialnych za podległą sobie brygadę. Liczne posterunki wachmanów pilnowały, żeby robotnicy nie mieli czasu na szwendanie się po terenie, placu budowy i lochach.

Robotnikom pod groźbą surowych represji nie wolno było przejść do innych sektorów. Zostali o tym powiadomieni zaraz po przyjeździe. Złamanie tego zakazu groziło przesłuchaniem w placówce gestapo na podzamczu. W wolnych od pracy chwilach robotnicy przebywali w obozie, sprzątając baraki, piorąc bieliznę, dyżurując w kuchni.

Czasem, gdy zaszła nagła potrzeba, ale zdarzało się to niezwykle rzadko, robotnicy wychodzili z obozu lub terenu zachodniej strefy budowy i pod opieką brygadzistów i wachmanów szli do magazynu w północnej strefie lub na budowę w strefie zamku i budynków podzamcza. Ale nawet te sporadyczne wyprawy w teren, pod opieką czujnych wachmanów, pozwoliły na dokonanie pewnych spostrzeżeń.

Strefa milczenia

Cały olbrzymi teren 300-hektarowego parku zewnętrznego i wewnętrznego oraz okoliczne pola i lasy kontrolowany był przez liczne patrole SS-manów

DOKOŃCZENIE NA STR. 8

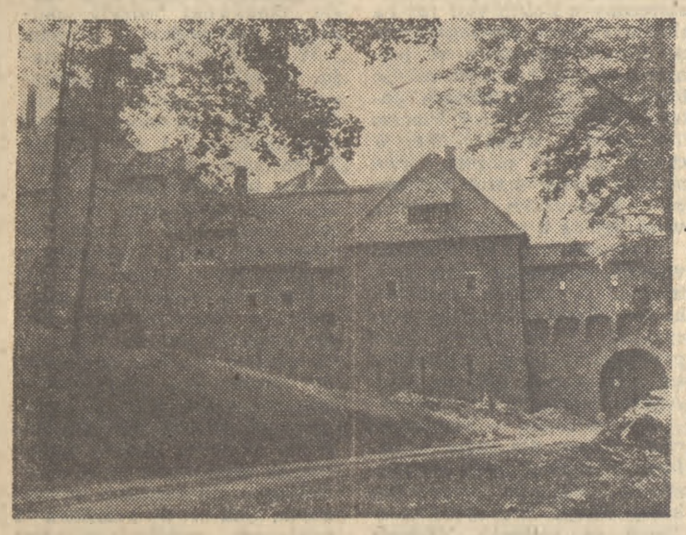

Budynki i mury podzamcza. Tą drogą hitlerowcy transportowali dziesiątki tysięcy ton cementu do betonowania lochów. Fot. Janusz Orłowski

ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA • ZE ŚWIATA

38 lat szeptem

BARBARA ROMANOWICZ – korespondencja z Hiszpanii

UPI, lipiec 1977:

„Po 38 latach ukrywania się w piwnicy własnego domu wyszedł na światło dzienne Protasio Montalvo Martin, burmistrz hiszpańskiego miasteczka Cercedilla za rządów republikańskich".

Cercedilla? Cercedilla? Najpierw wodzenie po mapie. Segovia, Avila, droga z północy na południe przez Sierra de Guadarrama. Ta, którą kiedyś Napoleon z Kozietulskim na Madryt, i ta którą hiszpańscy królowie do wakacyjnego pałacu w La Granja. Na narty do Puerto de Navacerrada też tędy, ale tylko zimą, kiedy śnieg do połowy świerków. Nieważne. Trzeba znaleźć Cercedillę.

Jest. Tu, gdzie to łyse zbocze i zjazd, i wyciąg, jeśli popatrzeć w dół, to widać. Z czerwonymi dachami, przyczepiona do góry. Gdyby zejść między głogami, byłoby blisko, ścieżką, której z szosy nie widać. Samochodem jest dalej, bo serpentyny. Tutaj, w Sierra de Guadarrama, różnym wojskom w różnych wojnach, góry często broniły dostępu do Madrytu. Franco też zdobywał Somosierrę. „Było dużo dymu i dużo krwi", mówi barman z cafeterii na szczycie przełęczy. Ludzie opowiadają, on sam nie może tego pamiętać. Cercedilla najpierw była republikańska, później frankistowska.

I wtedy Protasio Montalvo Martin z republikańskim wojskiem odszedł do Madrytu. Miał 38 lat, żonę Josefę i troje dzieci. Madrytu trzeba było bronić do końca. Więc bronili. Wojna skończyła się 28 marca trzydziestego dziewiątego roku. Montalvo: „Mówili, że 1 kwietnia, ale to nieprawda". Najpierw został w Madrycie, mieszkał u kuzyna, który był dozorcą kamienicy przy calle Carranza. Wydawało się, że w milionowym mieście łatwiej przetrwać. Nieprawda. Po trzech miesiącach go znaleźli. Do domu kuzyna dozorcy przyszła policja. Kuzyn udawał, że nic nie wie. To było w południe, a wieczorem wrócił Protasio. Po kolacji postanowili, że musi stąd uciekać. Najpierw do Cercedilli, potem dalej, może za Pireneje...

Wybrali autobus do Salamanki, który omijał Cercedillę kawałek na zachód. Parę kilometrów doszedł pieszo, na wszelki wypadek. Kiedy zapukał do okna, była noc, letnia, jasna i niebezpieczna. Josefa chciała krzyknąć, ale zatkał jej usta. Nie po to przeczekał w górach zmierzch i wieczór, żeby teraz zbudzić sąsiadów zza płotu.

Tej nocy po raz pierwszy zaczęli mówić szeptem, ciszej niż oddechy śpiących dzieci. Nie wiedzieli, że tak już zostanie — 38 lat szeptem, po kryjomu, na palcach.

OPISAĆ MILCZENIE

Josefa wymyśliła, żeby się przespał w kurniku. Wszystko, co zdarzyło się później jest już tylko nieskończonym powtarzaniem tamtej nocy. Franco zdobył Hiszpanię, Europa utonęła w wojnie, Fermi rozszczepił atom. Pierwsza nowa bomba zniszczyła Hiroszimę, druga Nagasaki. Hitler przegrał, zmieniła się mapa Europy. A Protasio Montalvo niezmiennie tkwił w swoim kurniku. Słuchał radia, czekał. Potem sprzedali kury, kupili króliki. Króliki ostrzegały go przed obcymi. Jeśli zbliżał się ktoś z domu, stawały na dwóch łapach. Jeśli ktoś nieznajomy, rozbiegały się gwałtownie po kątach. Bezszelestnie i dlatego były lepsze od psa.

Zostały mu jeszcze trzy. Mogę zobaczyć w klatce na podwórzu. Wychodzimy na słońce. Po prostu. Ja na pewno nie rozumiem, co to znaczy, wychodzić na dwór, kiedy się chce. Stanąć na ganku z rękami w kieszeniach i patrzeć. Na suszącą się bieliznę, na wylenialego kota pod furtką, na chłopaków zasiada, którzy grają na gitarze i piją wino. Albo, co to znaczy, policzyć wagony pociągu, którego słuchało się zza ściany przez tyle lat. To są rzeczy nie do opowiedzenia. Nadają się na powieść, na film. Gdyby Protasio Montalvo nie był murarzem, tylko pisarzem, napisałby książkę. Namawiało go do tego wielu ludzi. Ale to bardzo trudne, opisać milczenie.

Teraz pytają go najczęściej o nadzieję, czy miał, czy tracił, kiedy odzyskał. Specjalnie się nad tym nie zastanawiał. Widocznie zawsze miał, skoro czekał. Nadzieja to coś takiego, co każe człowiekowi codziennie podnosić się z łóżka. O nadziei się nie mówi. Ona jest, albo jej nie ma. Josefa zawija się szczelniej w czarną chustę, milczy, naprawdę nie potrafi opowiadać o takich rzeczach. „Czekali i czekali, tyle lat, myśleli sobie, w końcu coś się zmieni. Jeśli człowiek bardzo czegoś chce, musi się doczekać".

KAŻDY DZIEŃ

Ale najdziwniejsze, że o tym nie mówiło się wtedy prawie wcale. Każdy dzień składał się z konkretnych spraw. Na początku, w trzydziestym dziewiątym roku, nie mieli co jeść. Kiedy Josefa zdobyła jesienią trzydzieści worków kartofli, uwierzyli, że przetrwają zimę. Kartofle były spod Segowii, z tej samej wsi, gdzie Josefa poznała na tańcach Protasia. W dwudziestym piątym roku, kiedy tańczyło się „la jaba". On mieszkał z rodzicami w Villaalba, ona była służącą w Madrycie i przyjechała z dziećmi państwa na wakacje. Poznali się na publicznej zabawie, 52 lata temu.

W sypialni na piętrze wisi ślubna fotografia. On jasnowłosy, ona typowa Hiszpanka. Dzisiaj oboje mają twarze splecione zmarszczkami, ale jego oczy nadal są jaskrawoniebieskie, a jej nadal smutno czarne. Wracamy do trzydziestego dziewiątego roku. Chleb był z kukurydzy, kawa zbożowa zamiast zupy. Dzieci nie wiedziały, co to takiego mleko. Josefa miała na utrzymaniu syna, dwie córki i męża. Sprzedawała na dworcu cukierki, rano. Potem szykowała jakiś obiad — z fasoli, z cykorii, z soczewicy. Po południu najmowała się do prania w miasteczku. Z czasem zaczęli jadać „tortillę", która jest pomieszaniem jajecznicy i smażonych kartofli. Więc jadali już „tortillę", najbardziej hiszpańskie z hiszpańskich dań.

Czy to warto wspominać tamte czas? Andres miał 7 lat, Pilar 9, a Elena 12. Ale żadne z nich nie wiedziało, że ojciec żyje. Sąsiad zza płotu dopytywał się, co słychać. Josefa chodziła w żałobie i odpowiadała. „No se, no se..." („nie wiem, nie wiem..."). Pilar zachorowała na astmę, ale Protasio o tym nie wiedział. Budził się rano, dostawał swoją kawę. Wszystko bez słowa. Kiedy ich pytam, dlaczego nie pomyślał o ucieczce do Francji uśmiechają się oboje. Josefa musi teraz wracać do sklepu, koniec przerwy obiadowej.

EL TULIPAN

Sklep to cała historia. Kiedy Josefa zarobiła trochę pieniędzy sprzedawaniem landrynek i praniem koszul, założyła sklepik. Wspólnikiem był dawny przyjaciel Protasia, adwokat. Na początku panowała zgoda w interesie. Później jednak wspólnik usiłował dzielić zyski na swoją korzyść. Wydawało mu się, że Josefa nie zauważy. Nie miał pojęcia, że całą rachunkowość prowadzi Protasio. Czasem nawet się dziwił, skąd taka prosta kobieta potrafi pisać fachowe listy do dostawców. Josefa umiała przemilczeć te pytania z kamienną twarzą. Ma taką twarz, po której wzruszenia ześlizgują się. Dzisiaj też! Zdziwienie, uśmiech, niechęć trwają mgnienie i nikną. Ludzie mówią, że Josefa ma nieruchomą twarz.

Kiedy przychodzili do niej policjanci i przebrani policjanci z zapytaniem, gdzie się podziewa mąż, odpowiadała niezmiennie to samo: myślę, że zginął. Raz zjawił się nieznajomy, który chciał wynająć pokój, koniecznie w tym domu. Obejrzał wszystko, od piwnicy po strych. Josefa chodziła, żeby mu poświecić. I nic, nawet nie drgnęła jej ręka. Nieznajomy oglądał, oglądał, ale żadnego pokoju nie wynajął. Stracił ochotę. Takich sytuacji na włosku było więcej.

Jeszcze jedna historia ze sklepem, której powinnam wysłuchać, bo potem zapomną. Sklep jest mały, ale można w nim kupić prawie wszystko — mydło, zeszyty w kratkę, śpiącą lalkę oraz widokówkę z rzymskim akweduktem. Na początku sklep nie miał nazwy. Aż Protasio przeczytał w gazecie, że do parku Retiro w Madrycie sprowadzono kwiat o nazwie „el tulipan", bardzo delikatny. W gazecie było również zdjęcie. Protasio wymyślił, żeby tak nazwać sklep.

Josefa zamówiła malarza, który wypisał ozdobny szyld i miał namalować rysunek kwiatu. I wtedy okazało się, że malarz nigdy w życiu nie widział tulipana. Protasio musiał narysować na wzór, a Josefa powiedziała, że to córka.

KSIĄŻKI

— Najtrudniejsze chwile? Protasio Mantalvo zachłystuje się jakimś słowem, zaczynają mu drżeć ramiona. Nie jest już tym wyprostowanym, starszym mężczyzną o bardzo przystojnej twarzy i spokojnych, zdecydowanych ruchach. Szarzeje. Ma strasznie zmęczoną twarz. Płacze. Kiedy umierał ktoś z rodziny, nie chodził na pogrzeby. Kiedy dzieci żeniły się, nie widział ślubów. W święta cała rodzina spotykała się przy wspólnym stole, on dostawał talerz do komórki. Mówiło się o nim jak o zmarłym. Tylko jedna wnuczka, córka Pilar, Isabelita, wiedziała o jego istnieniu. Z konieczności.

Mieszkali w tym samym domu i dziewczynka go kiedyś znalazła. Do lipca minionego roku nie wiedziała jednak, kim jest ten dziwny, białowłosy człowiek, o którym nie wolno było nikomu mówić. Tyle razy pytała go, no powiedz, jak się nazywasz. Nazywał się „ty". Najciekawsze, że nikt jej nigdy nie prosił o dotrzymanie tajemnicy. Ale wiedziała o tym. To było coś oczywistego.

Antonio, ojciec Isabelity, dowiedział się o wszystkim również przypadkiem. Mieszkali już wtedy dwa lata pod wspólnym dachem. Antonio myślał, że teść ukrywa się we Francji. Pilar uważała, że lepiej będzie, jeśli tajemnica pozostanie w kręgu najbliższej rodziny. Było to w latach sześćdziesiątych, kiedy Protasio ukrywał się już w suterenie i czasami przechodził do mieszkania, specjalnym, ukrytym wejściem.

Któregoś dnia Antonio, który był murarzem, wyjechał na robotę do sąsiedniego miasteczka. Miał wrócić dopiero nocą, wrócił na obiad, bo robota nie wyszła. Zastał pozamykany dom, zaczął szukać jakiegoś wejścia przez suterenę. I znalazł. Kiedy stanął w kuchni, krzyknął z wrażenia. Protasio kończył zupę.

Od tej pory również Antonio, jako wtajemniczony, mógł kupować dla Protasia papierosy. Przedtem kupował mu tylko Andres, najmłodszy syn. Pilar przynosiła gazety i książki. Starała się wszystko czytać razem z ojcem. Książki były pożyczone, więc ktoś mógłby ją zapytać, o czym są. Odkąd się im poprawiło, zaczęli kupować książki na własność. Oglądamy

Protasio Montalvo Martin

bibliotekę na półpiętrze. Z rzeczy, które tu stoją, zapamiętał sobie najbardziej: Marqueza „Sto lat samotności", Gorkiego „Moje dzieciństwo", Zweiga „Niecierpliwość serca", Flaubera „Panią Bovary", Segala „Love story", Harpera Lee „Zabić drozda". I jeszcze „Historię Egiptu" oraz „Geografię świata".

Dzięki czytaniu udało mu się przetrwać 38 lat i nie zwariować.

WIDZIAŁ I PRZEMYŚLAŁ

Kiedy wychodzi na próg i mówi „Proszę do środka, to ja jestem Protasio Montalvo" czuję się zaskoczona. Spodziewałam się zastać strzępek człowieka, zaszczutą istotę z klatki. Tymczasem stoi przede mną człowiek o głębokich, myślących oczach, ktoś kto przeżył nieskończoność. Widział ze swojej komórki bez okien cały świat.

Widział tulipany w Holandii, upadek Berlina, Hiszpanów, którzy uciekli do Paryża, Hiszpanów, którzy uciekli do Moskwy, Hiszpanów, którzy uciekli do Ameryki. Widział, jak Franco jeździ po kraju, wygłasza patriotyczne przemówienia do narodu, przecina uroczyście wstęgi. Na przykład przy otwarciu zelektryfikowanej linii kolejowej Madrid — Cercedilla.

Protasio Montalvo wszystko to widział i przemyślał.

Dlaczego wyszedł z ukrycia dopiero teraz, przecież było już tyle aktów łaski? Dlaczego w ogóle został w Hiszpanii? A może jako republikański i socjalistyczny burmistrz przyczynił się do czyjejś śmierci? Czego właściwie się bał, uciekając z Madrytu? Co sobie pomyślał 20 listopada 1975 roku, kiedy nadeszła wiadomość o śmierci Franco? ???...

PYTANIA SĄ ODPOWIEDZIĄ

To są pytania, bez których nigdy nie zrozumiem tej historii. Trudniej o nich mówić niż o głodnym 39-tym roku. Ale on spróbuje mi to wytłumaczyć: „Frankiści szukali mnie, bo byłem działaczem socjalistycznym, w Cercedilli, która uchodziła za skupisko faszystów. Nie znaleźli mnie, więc złapali mojego brata. Pim-pam zabili. Potem mojego szwagra, potem moją siostrę. Czego się mogłem spodziewać? Dlaczego niektórzy Hiszpanie boją się wracać do Hiszpanii jeszcze dzisiaj? Dlaczego zdążyłem już dostać kilkanaście anonimów z pogróżkami śmierci? Czasami pytania są odpowiedzią".

„Wiem, że Falanga usiłowała mnie obciążyć wyrokami śmierci na kilkanaście osób. Na żadnym z tych wyroków nie ma jednak mojego podpisu. Przypominam sobie, że tuż przed upadkiem Republiki dostałem z wojska listę 40 Hiszpanów, których podejrzewano o faszyzm. Miałem to potwierdzić albo zaprzeczyć. Powiedziałem wtedy, że nie potrafię, bo nie wiem, co w nich tam w środku siedzi. Co się z nimi dalej stało, nie umiem powiedzieć. Zdaję sobie sprawę z tego, że my też dawaliśmy się ponieść nienawiści, że zdarzało się nam podpalać kościoły. Ale myślę, że tamci nas prześcignęli".

A przez Pireneje nie próbował uciekać, bo Josefa bała się, że po drodze zginie. O tym, żeby uciekali wszyscy razem, nie było mowy z powodu braku pieniędzy oraz z powodu choroby Pilar. Wydawało mu się zresztą, że posiedzi w kryjówce najwyżej dwa, trzy lata. „Tymczasem Paco*) został;". Lecz Protasio go przetrzymał. 20 listopada, przed dwoma laty, okazało się, że jego czekanie ma sens.

Jeśli chodzi o hiszpańską demokrację i dzisiejszych polityków, to Protasio Montalvo najbardziej ceni sobie króla. „Gdyby nie on, nie rozmawiałbym z Panią dzisiaj. Socjaliści dużo krzyczą, mało robią. A król odwrotnie".

Kiedy kończymy rozmowę, jest noc. Wracamy do Madrytu. Hiszpan, który był ze mną w Cercedilli, chciałby mnie przeprosić. W tamtą stronę złościł się całą drogę, że zagraniczni dziennikarze robią szum wokół jakiegoś tchórza, który zarył się w komórce na pół życia. Jak Hiszpania Hiszpanią nikt jeszcze tchórzliwością nie dorabiał się sławy. Jego ojciec prędzej pojechałby pewnie do Franco, żeby mu bluznąć w twarz, niż żeby miał spać w kurnikach. Tak mówił w drodze do Cercedilli. Teraz inaczej: „Podziwiam tego Montalvo. Ten jego wewnętrzny spokój, wiarę, jasność myśli. To nie tchórz, choć myślę, że jest za miękki".

Składamy nasze spostrzeżenia w jeden obraz i nagle wydaje mi się, że dowiedziałam się przez cały dzień bardzo niewiele. Muszę tam pojechać jeszcze raz.

ZROZUMIEĆ

Ten drugi raz to niedziela. W kawiarni przy głównej ulicy świąteczny nastrój. Barman w śnieżnobiałej koszuli uważa, że Montalvo rozsławił Cercedillę w Europie. Do tej pory miasteczko było znane jedynie z willi Blasa Pinara, którym dzisiaj nie wypada się już chwalić. Montalvo bardziej pasuje do demokracji. Cercedilla najpierw zobaczyła Protasia w telewizji, a dopiero potem na żywo. Ludzie chodzili zobaczyć, jak wygląda tak sławny człowiek. Nauczyciele opowiadali o nim w szkole. A policja, co to za policja, która dowiaduje się o wszystkim z gazet. Socjaliści też się nie popisali. Do tej pory nie załatwili mu dowodu osobistego. Jedyne, co mu dali, to legitymacje partyjną za darmo. Ale chwalić się nim w telewizji, o tym nie zapomnieli.

Protasio Montalvo nie lubi schodzić do miasta, nie lubi, żeby go sobie pokazywano palcem. Chciałby teraz podróżować, od paru miesięcy czeka na paszport. Pojechałby do córki Eleny, która mieszka w Paryżu. Pojechałby do Polski, bo „te rzeczy na Wschodzie" ogromnie go interesują jako socjalistę. W Madrycie już był, nie podobało mu się. On pamięta jeszcze czasy, kiedy kobiety odsłaniały kawałek łydki przy wsiadaniu do tramwaju. Pamięta prawdziwe corridy, kiedy byk wyrzucał w powietrze dwóch pikadorów i konia. Dzisiaj tego wszystkiego już nie ma. Ludzie gdzieś pędzą, sami nie wiedząc po co.

38 lat to dużo. Dla niego dłużej niż dla Josefy, bo Josefa pracowała od świtu do nocy. Ale ona nie żałuje niczego. Schowała go, ocaliła go. Zawsze była od niego twardsza. On był przystojniejszy. Może to jest właśnie brakujące ogniwo w historii, której ani za drugim, ani za trzecim razem nie udało mi się zrozumieć do końca.

*) Paco, potocznie Francisco. Pogardliwie o Francisco Franco.

KTO i CO?

W przeddzień wyjazdu do Warszawy prezydent Jimmy Carter podpisał decyzję w sprawie zmiany na stanowisku przewodniczącego Urzędu Rezerw Federalnych. Niektórzy dziennikarze amerykańscy twierdzą, że jest to jedna z najważniejszych decyzji personalnych prezydenta, gdyż Urząd Rezerw Federalnych odgrywa ogromną rolę w życiu gospodarczym kraju, a jego przewodniczący jest uważany za bankiera nr 1 w Waszyngtonie.

Ustępujący przewodniczący Arthur Burns, lat 73, urodzony w Stanisławowie, znany jest ze swych konserwatywnych poglądów i kilkakrotnie już przeciwstawiał się bardziej radykalnym projektom prezydenta, zmierzającym do zwalczania bezrobocia i rozkręcania koniunktury. Nowy przewodniczący William Miller, lat 52, dotychczas był szefem koncernu przemysłowego „Textron". Miller wypowiedział się za stworzeniem centralnego banku w Stanach Zjednoczonych celem walki z inflacją i utrzymania stabilnego kursu dolara.

★

Pani Indira Gandhi, były premier Indii, zdecydowała się na dokonanie rozłamu w Partii Kongresowej, która w ciągu wielu lat — aż do ubiegłego roku — sprawowała władzę w Indiach. Pani Gandhi zwołała zjazd swych zwolenników i ogłosiła komunikat, z którego wynikało, że wzięła w nim udział większość członków tzw. Ogólnoindyjskiego Komitetu Kongresowego. Jej przeciwnicy, skupieni wokół obecnego przewodniczącego partii, Brahmanandy Reddy'ego, twierdzą, że rozłamowcy zgromadzili tylko 200 spośród 650 członków komitetu.

Prócz spraw personalnych, powodem rozłamu były istotne różnice polityczne. Podczas gdy Indira Gandhi jest nadal zwolennikiem rządów silnej ręki (co spowodowało jej przegraną), obóz Reddy'ego wypowiada się za zasadami demokracji parlamentarnej.

★

Bulent Ecevit, przywódca tureckiej Partii Ludowo-Demokratycznej, po raz trzeci w ciągu ostatnich trzech lat ma stanąć na czele rządu, po wotum nieufności, z jakim spotkał się w parlamencie jego konkurent Suleyman Demirel z Partii Sprawiedliwości. Tym razem Ecevit liczy na powodzenie, gdyż kilkunastu deputowanych wystąpiło z Partii Sprawiedliwości i zamierza udzielić mu poparcia (sam dysponuje 214 mandatami na 450 miejsc w parlamencie).

Ecevit, jak mówią w Ankarze, zamierza wszcząć „ofensywę pokoju" w sprawie Cypru i ewentualnie wystąpić z propozycją spotkania z greckim premierem Karamanlisem. Jak napisał jeden z tureckich komentatorów: „Ecevit jest wcale w nie mniejszym stopniu zdolny do dramatycznych gestów niż prezydent Egiptu". Warto może przypomnieć, że inwazja wojsk tureckich na Cyprze nastąpiła latem 1974 r., gdy premierem był... Ecevit.

★

We francuskim Zgromadzeniu Narodowym odbyła się wzruszająca uroczystość pożegnania najstarszego deputowanego, który kończy długoletnią karierę polityczną. Jest nim Virgile Barel (lat 88), deputowany komunistyczny z Nicei, nazywany często „ojcem parlamentu" we Francji. Jak powiedział dowcipnie Barel, „byłem komunistą, zanim powstała partia". Poczynając od 1936 roku — z małymi przerwami — wybierany był na deputowanego w swoim okręgu.

Swe ostatnie przemówienie Barel poświęcił sprawie hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, domagając się od rządu, by uzyskał ekstradycję hitlerowca Klausa Barbie, odpowiedzialnego za śmierć jego syna podczas wojny.

★

Alejo Carpentier, wybitny pisarz kubański, którego wiele powieści tłumaczono na język polski, został laureatem nagrody „Miguela de Cervantesa Saavedry", najwyższego wyróżnienia literackiego w Hiszpanii. Nagrodę przyznaje Akademia Królewska Hiszpanii. Prasa kubańska uznała wyróżnienie Carpentiera za dowód pomyślnie rozwijających się stosunków kulturalnych między Hiszpanią a Kubą. Minister kultury Armando Hart wysłał telegram gratulacyjny do pisarza przebywającego obecnie w Paryżu. Carpentier jest bowiem nie tylko pisarzem, lecz także dyplomatą i działaczem społecznym. Jest deputowanym do kubańskiego Zgromadzenia Narodowego, a obecnie pracuje w ambasadzie kubańskiej we Francji.

★

Zmarły ostatnio wielki twórca filmowy Charlie Chaplin pozostawił ogromny spadek, którego wielkości, jak zapewniają gazety amerykańskie, nikt nie zna. Według jednego z szacunków Chaplin zgromadził majątek rzędu 100 milionów dolarów. Wielką wartość ma między innymi jego willa nad Jeziorem Genewskim, w której ostatnio mieszkał z żoną i rodziną. „International Herald Tribune" przypuszcza, że Chaplin na początku lat siedemdziesiątych przekazał znaczną część majątku ukochanej żonie Oonie, by uniknąć opodatkowania.

XYZ

W paryskim karnecie

Polski pomnik

Od stałego korespondenta LESZKA KOŁODZIEJCZYKA

Paryż, w styczniu

Wzruszająca uroczystość francusko-polska uświetni rozpoczynający się tydzień: w piątek 13 stycznia zostanie odsłonięty pomnik ku czci „Kombatantów polskich, którzy walczyli w obronie i w wyzwoleniu Francji w latach 1939—1945" — jak głosi w dwu językach napis wyryty na cokole, wykutym w dwóch bryłach ajenitu z kamieniołomów w Przedborowie. Cokół ten dostarczony z Polski stoi już na skraju skweru przylegającego do Placu Warszawy w jednym z najpiękniejszych miejsc Paryża: przy fontannach pałacu Chaillot między Placem Trocadero a wieżą Eiffla. W chwili, gdy to piszemy trwa montaż samej statui wykutej we francuskim wapieniu, wysokiej na 2 m 80 cm.

Przypomnijmy, że przedstawia on zwycięską Nike podtrzymującą umierającego bohatera. Zresztą bardziej precyzyjnie i swoimi słowami przedstawił nam symbolikę tej rzeźby sam artysta; prof. Andre Greck.

„Ten pomnik — powiedział nam — jest dla mnie triumfem i ostatecznym zwycięstwem młodego bojownika, który złożył swe życie w ofierze za wolność. Viktoria, która podtrzymuje rannego bohatera, unosi go ku niebiosom, jak to symbolizuje jedno jej rozwinięte skrzydło, podczas gdy drugie obejmując umierającego stara się go podtrzymać".

Od rana aż do późnej nocy pracował prof. Andre Greck w swym nowym atelier, które mu zafundowała Rada Miejska Paryża, by na czas i w rekordowym tempie wykuć tę rzeźbę, dotrzymując obietnicy, którą złożył Valery'emu Giscard d'Esteing oraz Edwardowi Gierkowi w czasie niedawnej wizyty polskiego przywódcy w Paryżu.

W wywiadzie, który w maju ubiegłego roku przeprowadziliśmy z artystą, pisaliśmy wiele zarówno o samym konkursie, jak i o laureacie. Tylko więc pokrótce wspomnijmy tu najważniejsze fakty. Sam autor liczy 66 lat i jest profesorem rysunku w Akademii Sztuk Pięknych w Paryżu. Przez długie lata był profesorem rzeźby w Akademii w Algierze, gdyż tam się urodził i tam w wieku lat 13 odkrył w sobie powołanie do sztuki. Już przed wojną laureat wielu nagród artystycznych, w tym Wielkiej Nagrody Rzymu, Andre Greck ma za sobą wiele dzieł znajdujących się zarówno w muzeach, jak i w galeriach i miejscach publicznych. Był m.in. wykonawcą rzeźby „Taniec" słynnego Carpeaux na frontonie Opery Paryskiej, a także znanej fontanny w centrum Orleanu.

Co się tyczy samej idei budowy pomnika, to została ona zapisana w polsko-francuskim porozumieniu ministerstw do spraw kombatantów jesienią 1974 r. W lutym następnego roku powołano komitet budowy pod przewodnictwem admirała Charlesa Lahaye oraz rozpisano konkurs. Wpłynęła rekordowa liczba 627 prac, w tym około dwie trzecie z Polski. 30-osobowe jury w maju 1974 r. wybrało spośród nich 10 najlepszych prac do kolejnego etapu. Jesienią 1976 roku uznano za najlepszy — projekt prof. Grecka, któremu zlecono realizację.

Profesor Jerzy Hryniewiecki był ze strony polskiej uczestnikiem tego jury, a wśród jurorów francuskich zasiadał Paul Bellmondo, znany nie tylko dlatego, iż jest ojcem Jean-Paula, lecz także jako wybitny rzeźbiarz i medalionista, profesor Paryskiej Akademii Sztuk Pięknych.

Opinie prof. Hryniewieckiego o zwycięskim projekcie przedstawialiśmy swego czasu w „Życiu Warszawy". Przypomnijmy więc, że oceniając wysoko rzemiosło artystyczne prof. Andre Grecka Jerzy Hryniewiecki wolałby, żeby symbolika zwycięstwa była w takim pomniku silniej zaakcentowana niż symbolika martyrologii. W końcu jednak — stwierdził wtedy Jerzy Hryniewiecki — o ostatecznym wyrazie pomnika bardzo wiele może przesądzić sama jego realizacja, sposób przekucia idei w kamień.

A oto co o konkursie i o zwycięskim projekcie myśli prof. Paul Bellmondo.

Zwróciliśmy się do niego z prośbą o wypowiedź w tej sprawie i spotkaliśmy się z serdecznym zaproszeniem do jego atelier, w którym mogliśmy podziwiać rzeźby z najwyraźniejszą skłonnością do utrwalenia w nich piękna ciała ludzkiego. Artysta nie krył zresztą swoich związków duchowych z rzeźbą grecką i bolał nad tym, że współczesna sztuka dekoracyjna coraz bardziej zatraca piękno ludzkiego ciała. Z wrodzonym sobie optymizmem stwierdził jednak, iż w jego przekonaniu są to odwroty chwilowe i że starożytne piękno Greków oraz renesansowe piękno Donatellich i Michałów Aniołów oraz bliższych naszym czasom i ukochanych przez Bellmondo Pugeta i Rude'a znów zostanie przywołane.

W konkursie na pomnik polskiego kombatanta — powiedział nam P. Bellmondo — było bardzo wiele wzruszających pomysłów, lecz także bardzo wiele idei rzeźbiarsko niedopracowanych, potraktowanych makietowo i budzących wątpliwości realizacyjne.

Dwa lub trzy polskie projekty w końcowej fazie konkursu były bardzo dobre, a jeden z nich miał szanse na odniesienie zwycięstwa. Odznaczał się oryginalną osobowością, a zarazem dawał gwarancję, że w realizacji nie odbiegałby od walorów makiety. Ostatecznie jednak o wyniku konkursu decyduje jury, które składa się nie tylko z samych rzeźbiarzy i architektów.

Na pytanie, co myśli o zwycięskim projekcie oraz o symbolice, którą taki projekt powinien przedstawiać Paul Bellmondo powiedział:

— W przypadku takich pomników jak ten — symboliką powinno być braterstwo i sądzę, że dobrze ono wyszło w projekcie Andre Grecka. Wierzę, że równie dobrze wyjdzie ono w realizacji. Tak bowiem sama idea pomnika, jak i jego umiejscowienie zobowiązują artystę, dając mu naprawdę wyjątkową szansę.

Rozszerzając nieco temat rozmowy spytaliśmy więc, któremu z rzeźbiarzy paryskich pomników udało się już wykorzystać tę szansę.

Rzeźbiarz odpowiedział nam, że najwyżej sobie ceni pomnik, który Rude (ten od płaskorzeźb na Łuku Triumfalnym) postawił marszałkowi Ney'owi. Lubi także rzeźbę fontanny koło paryskiego obserwatorium dłuta Carpeaux.

Kończymy naszą rozmowę, która potem przechodzi już na inne tematy, życzeniem wyrażonym przez Paula Bellmondo, aby pomnik polskiego kombatanta zasłużył sobie także na wysokie uznanie Paryża. Oraz na uznanie tych wszystkich cudzoziemców, turystów, którzy traktując Paryż jak swoje drugie miasto rodzinne namiętnie interesują się jego pięknem.

Jak w domu

MAŁGORZATA DIPONT

Zaczęło się przed rokiem. Pomysł stworzenia gminnego ośrodka kultury wziął się właściwie z potrzeby uładzenia i solidnego zorganizowania dość rozproszonych i, szczerze mówiąc, okazjonalnych działań. Siedzibą ośrodka kultury gminy Halinów będzie Okuniew, za czym przemawia kilka co najmniej względów. Już i prawo starszeństwa Okuniewa, który w swojej historii sięgającej w zapisach wieku XVI, był nie tylko gminą, lecz nawet miastem. Już i to, że w Okuniewie właśnie jest stara remiza strażacka, która się nadaje do adaptacji, a więc jakby zalążek przyszłego ośrodka, nie tylko w sensie murów.

Z istnieniem straży (od 60 lat) wiąże się bowiem pewna tradycja, bo remiza właśnie skupiała ludzi z okazji uroczystości lokalnych, bo przy remizie działała kiedyś orkiestra dęta, którą reaktywować by warto. Wszystko to z czasem jakby zszarzało, ucichło, uległo zapomnieniu.

W okresie powojennym występują zupełnie wyraźnie cykle życia stadnego. Pierwsze były świetlice, powstające masowo, przyciągające radiem. Potem zamieniano je na sklepy, magazyny. A potem znów ze sklepów i magazynów tworzyły się Kluby Rolnika, Ruchu. Teraz znów Ruch chętnie zamyka mniejsze placówki.

Teraz ludzie oglądają telewizję. To prawda, tylko, że z telewizją nie można porozmawiać. Za potrzebą wymiany myśli w gminie Halinów przemawia powodzenie, jakim cieszą się odczyty i prelekcje organizowane tutaj przez Towarzystwo Wiedzy Powszechnej. Rozmawia się na nich o sprawach różnych, bliskich i tych zasłyszanych ze świata a wzbudzających zainteresowanie. Dobrze byłoby uczynić z tych rozmów praktykę stałą. Z lekarzem własnym, z gminnego ośrodka, dobrze byłoby porozmawiać także o grypie, co nie tylko w sprawozdaniu lecz i w ludzkiej świadomości zostałoby potem zapisane jako działanie profilaktyczne. Dobrze byłoby porozmawiać z prawnikiem o sprawach bliskich, a bolących dotkliwie wieś podstarzałą, którą czeka renta, lub rozliczenia z dziećmi o każdy ciężko wyorany zagon. Po to wszak, żeby takie rozmowy mogły się odbywać, trzeba mieć gdzie się spotkać. I dlatego potrzebny jest gminie Halinów ośrodek kultury w Okuniewie.

Potrzebny jest także i po to, żeby nareszcie mogło powstać kino z prawdziwego zdarzenia. Było ono w starej remizie, raczej parodia kina — prymitywne, rozklekotane, odstraszające zniszczoną taśmą i zgniłym chłodem nieogrzewanego pomieszczenia. Kino jest sprawą ważną i właśnie dlatego musi być technicznie pierwszorzędne, żeby odbioru treści i emocji z ekranu nie zakłócał warkot aparatury projekcyjnej i szczękanie zębami. Kino dobrej rozrywki, kino wielkich wzruszeń. Kino porankowe dla dzieci. Także kino krótkometrażowe, filmu oświatowego — przybliżające kwestie techniczne, fachowe, filmu dokumentalnego — podejmującego problemy społeczne i obyczajowe.

Potrzebny jest ośrodek kultury, żeby pokierować pracą pięciu gminnych klubów, poprowadzić może szerzej działalność kół dziecięcych, ożywić funkcjonowanie dość efemerycznych zespołów amatorskich. Tutaj nie ma właściwie tradycji regionalnej tańca, pieśni. Nie w tym też rzecz, żeby szukać jej na siłę. Niech ćwiczą kujawiaka czy poloneza, ale niech również poznają ich historię, związany z nią obyczaj, kostium, rodzaj rytmu.

Potrzebny jest ośrodek kultury jako miejsce spotkań gminnej społeczności w dniach uroczystych, tych ogólnopolskich i tych lokalnych, jak pożegnanie odchodzących na emeryturę seniorów i odjeżdżających do wojska chłopców, jak wesela i jubileusze małżeńskie. Okazji tego rodzaju jest niemało, a one znowu sprzyjają podtrzymywaniu więzi środowiskowych.

Już więc te racje przemawiają za budową ośrodka kultury — uważa Jan Jeziorski, tego przedsięwzięcia inicjator i patron, a ponadto przewodniczący zarządu gminnego ZSMP, członek prezydium Rady Warszawskiej ZSMP, pierwszy sekretarz organizacji partyjnej w gminie, członek prezydium Rady Wojewódzkiej LZS, przewodniczący zarządu gminnego LZS, członek kolegium orzekającego w Halinowie. To wiele funkcji, za wiele nawet wówczas, gdy praca społeczna jest pasją rzeczywistą, bo gdy się chce wszystko robić solidnie, doba jest zawsze za krótka, zwłaszcza gdy nadchodzą dni pełne narad. Przebudowa starej remizy przebiega bardzo solidnie, najnowszą zaś funkcją Jana Jeziorskiego jest, okresowo, funkcja kierownika budowy, nie od rzeczy przyznana, jako że zawód techniczny budowlanego okazał się tu bardzo przydatny.

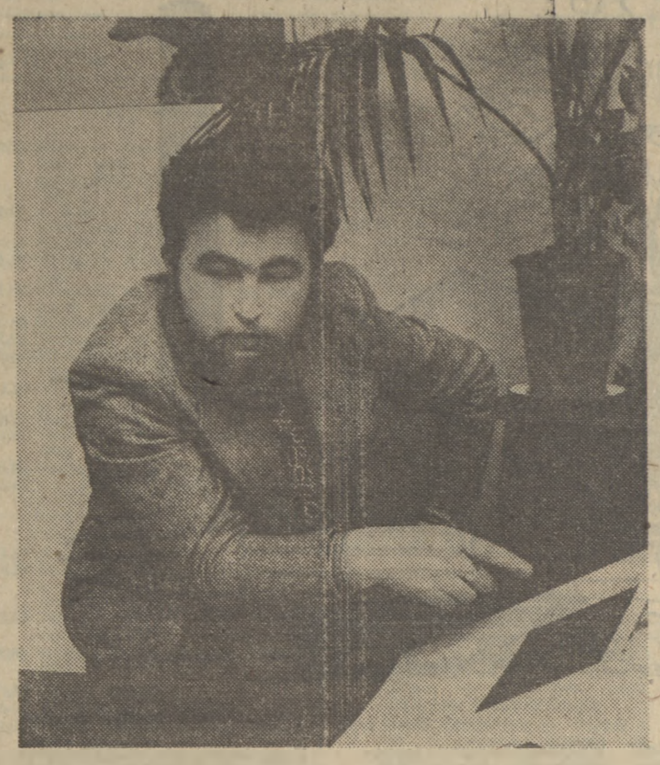

Jest ten ośrodek potrzebny — mówi Jan Jeziorski

Ośrodek kultury jest zarówno wyrazem aspiracji miejscowych jak i stabilizacji gminy, którą wiąże się tutaj z przyłączeniem Halinowa do województwa stołecznego. Poprzednie przerzucanie gminy z jednego powiatu do drugiego nie służyło rozwojowi, sprzyjało zaniedbaniom. Zaczęto też je odrabiać, zaczynając od melioracji, sieci energetycznej, dróg. Zmniejszyła się też jakby i tak niewielka dwudziestopięciokilometrowa odległość od Warszawy, a mogłaby się zmniejszyć jeszcze wyraźniej, gdyby zakłady komunikacyjne zdecydowały się wreszcie przedłużyć linię 204, bo pętla autobusowa jest już od roku gotowa. Ostatniej wiosny w centrum Halinowa po raz pierwszy zakwitły kwiaty.

Może jest nawet trochę jak kwiatek do kożucha ten gminny ośrodek kultury, który jeśli wszystko dobrze pójdzie, a nie zanosi się żeby miało iść źle, powinien być gotowy na 30 kwietnia tego roku. Ale prowizorki — rozumuje się tutaj — są w rezultacie najkosztowniejsze i dlatego jeżeli zaczynać, to z pewnym rozmachem. Dlatego też wszystko się robi według rzetelnego projektu plastycznego, na którym rozrysowane są: sala widowiskowa, kawiarnia, szatnia i garderoba za sceną, pomieszczenie dla kółka fotograficznego i kabina operatora, kotłownia i urządzenia sanitarne. Wszystko z pełnym wyposażeniem, w kolorze, z zaznaczeniem materiału, z jakiego będzie wykonane.

W takim właśnie kształcie jest ów ośrodek potrzebny — uważa Jan Jeziorski, który będzie niebawem kierownikiem tej placówki. Zmienił się styl życia, który wiąże się także ze zmianami obyczajowymi. Tylko telewizor i tylko magnetofon w klubie już nie ciągnie, jeśli ma się je u siebie. Z dziewczyną nie trzeba spotykać się pod płotem, jeśli rodzice nie patrzą krzywo na jej obecność. Młodzież coraz chętniej przesiaduje teraz w domach, a inne miejsca spotkań coraz wyraźniej zaczyna modelować na obraz i podobieństwo warunków mieszkalnych.

Dlatego mówi się najchętniej „pokoik maleńki" o najnowszym klubie w Cisiu, samodzielnie urządzonym przez tamtejszą młodzież w rzeczywiście niewielkim, a opuszczonym pomieszczeniu. Dlatego nie są żadną fanaberią kaloryfery dla ośrodka kultury w Okuniewie, miękkie kotary w oknach i wygodne fotele. Bo musi być ciepło, miło i przytulnie. Jak w domu.

Stara remiza w przebudowie Fot. Ryszard Przedworski

Fakty

M.C.

Chciała żyć, pozostawać nieustannie piękną i wspaniałą we wspomnieniach wielbicieli jej talentu. Wiedziała kiedy wycofać się z życia scenicznego, by dalej obcować już tylko z melomanami za pośrednictwem nagrań jej niezrównanego głosu. Nawet w testamencie zastrzegła sobie — podobno — przemilczenie miejsca jej wiecznego spoczynku. Chciała żyć...

Z testamentem tym — nie wiadomo: plotka to, czy prawda. Dość, że stało się tak jak chciała. Nie udało się jednak długo ukrywać grobu przed sympatykami wielkiej artystki. Odnaleźli go szybko, odwiedzają, obsypują kwiatami. Trafiłem doń i ja, w towarzystwie grupy artystów poznańskiego Teatru Tańca.

Pochowano ją, zgodnie z jej wolą, na Père-Lachaise — na paryskim odpowiedniku warszawskich Powązek. Tam, gdzie Chopina, Modiglianiego, Oscara Wilde'a, Sarah Bernhardt i Edith Piaf. Nie stawiano jej jednak pomnika. Prochy umieszczono w katakumbach i zamurowano — obok setek innych — małą marmurową płytką. Wyryto na niej tylko dwie litery: M. C. Kto nie wie czyje zwłoki kryje ta krypta — przechodzi obok niej obojętnie...

A jednak świeże kwiaty nieustannie zdobią to miejsce; ledwie mieszczą się w zamontowanym na płycie nagrobnej uchwycie na wazon. Również — kwiaty składane w hołdzie wielkiej śpiewaczce przez polskich melomanów — tych jedynie, którzy po długich poszukiwaniach dotarli wreszcie do katakumb 87 kwatery Père-Lachaise, zeszli na poziom pierwszego piętra pod ziemią, udali się w kierunku „J" i pod numerem 16258 odnaleźli miejsce spoczynku legendarnej Marii Callas.

(wch)

Film w oczach Yves Montanda

Po „Rewolwerze Python 357" Yves Montand wystąpił ponownie w filmie Alaina Corneau: „Groźba".

Zdaniem Montanda, „Groźba" w niczym nie przypomina „Rewolweru Python 357", ani „Ceny strachu". Nie ma tu zbyt wielu dialogów, są natomiast pościgi po kanadyjskich szosach...

Za moich chłopięcych lat w Marsylii było kino, w którym wyświetlano filmy w wersji oryginalnej. Tam zobaczyłem Freda Astaire'a, braci Ritz, Gary Coopera, Johna Garfielda, ale nie rozumiałem ani słowa. Wierzyłem, że Ameryka, to tylko bary, sale balowe, salony. Gdy tam pojechałem, byłem trochę zdziwiony, że jest inaczej. Obecnie we Francji mówi się o hipotetycznej przyszłości, kiedy będzie można robić dobre filmy. Ale nie mówi się, że konieczny jest talent, bo... wszystkim brak wyobraźni.

ROZMOWY O KSIĄŻKACH — JAROSŁAW IWASZKIEWICZ

Poeci nieoczekiwani

W bujnym potoku naszych wydawnictw poetyckich, który zmienia się czasami w niezrozumiałą lawinę bełkotu, wśród poetyckiego wyścigu, kto więcej, kto przenikliwiej, kto bardziej niedostępnie, natyka się czasami człowiek na tomik dyszący prawdziwą poezją albo przynajmniej szczerością. Czasami poniektóry poeta nie zastanawia się nad tym, jak zadziwić ewentualnego kolegę czytelnika, ale pragnie tylko powiedzieć sobie samemu o tym, jaki świat jest dziwny, jakie niespodziewane rzeczy dostrzega on w nim i jak to jest przyjemnie nie tylko zadziwić słowo niespodziewanym sąsiedztwem innego słowa, ale jak miło samemu sobie pokazać nieoczekiwany a piękny obraz, skojarzyć niezwykły dźwięk i pokazać jak można ze starej łamigłówki ułożyć wspaniały nowy deseń. Mistrzem takiej niespodzianki, zastanawiającej chyba i samego autora, jest zadziwiający pisarz (bo i w prozie lubi on nam zastawiać nieoczekiwane a przyjemne zasadzki) Józef Ozga-Michalski.

To właśnie o nim myślałem pisząc, że poniektóry pisarz potrafi ze starych klocków zestawiać piękne łamigłówki. Michalski używa w swoich wierszach znanych tematów, zbiera cały rekwizyt wiejskich obrazów letnich i zimowych, liście, owoce, ptaki, śniegi i wszystko to komponuje w taką pstrą słomiankę choinkową, w znakomitą kompozycję. No, bo posłuchajcie:

„...Konie bym z tobą kradł
A muszę skraść całą łąkę
wraz z końmi, na której się pasą
z pastuchem i skowronkiem
Nie wiem czy starczy mi siły
Strach łykam przed końmi ukradkiem
Aby się nie spłoszyły
Gdy je wraz z łąką ukradnę..."

I to mnóstwo takich „gier i zabaw" aż chce się całą książkę przytoczyć. Kupa wierszy, a wszystkie zabawne, niektóre zachwycające. Mówię o tomiku Józefa Ozgi-Michalskiego „Rajski oset", wydanym przez Państwowy Instytut Wydawniczy.

Inny poeta urodził się na dalekiej prowincji. Co prawda, Śląsk przestaje być prowincją, ale zawsze poeta z Tych? To brzmi dosyć dziwnie. Polscy poeci rodzili się dotąd albo „na kresach" albo w Krakowie. Mówię tutaj o Czesławie Ślezaku. Jego tomik „Ogłoszenie matrymonialne" zdradza dalekie pokrewieństwo ze słynnym tomem amerykańskim Edgara Lee Mastersa „Spoon River Anthologie". Jak amerykański poeta odczytywał ludzkie żywoty z nagrobków na małomiasteczkowym cmentarzu, tak Ślezak odczytuje żywoty kobiet z ogłoszeń matrymonialnych, odnajdując w nich głęboki materiał poetycki i życiowy. Robi to z niezwykłą prostotą, czasami ponosi go gadulstwo, ale czasami niektóre żywoty, odgadywane ze stronic prowincjonalnych gazet, mają prawdziwą siłę poetycką i wielką prawdę ludzkiego wzruszenia. Nie ulega wątpliwości, że Ślezak jest bardzo swoistym i bardzo wartościowym poetą.

Oczywiście, same uczucia ludzkie i pochylanie się nad losem maluczkich nie tworzy od razu poezji — jednak jest bardzo cennym składnikiem twórczym i ogromnie podwyższa wartość tego, co jest tylko rzemiosłem. A rzemiosło Ślezak ma, zdaje się, kompletnie opanowane.

Innym poetą, który wynurza się ku nam z dość dalekich, samotnych dróg, jest Erwin Kruk. O tym młodym pisarzu dość dużo się teraz mówi i nie chciałbym, aby to na niego niedobrze podziałało. Ale jego wiersze zebrane w tomiku „Powrót na wygnanie" każą każdemu czytelnikowi zwrócić na niego baczną uwagę. Poeta jest wiecznym wygnańcem, a Erwin Kruk jest niewątpliwie poetą. Poeci szukają zawsze drogi do rodzinnego domu i zawsze cierpią jak wygnańcy. A Kruk powiada:

„Tylko ci, co pojawiają się nagle
We śnie jak srebrny cień topoli
W pełni lata, wiedzą
Jak trudno jest znaleźć
Drogę do rodzinnego domu".

Zdaje się jednak, że Erwin Kruk znalazł „drogę do rodzinnego domu". A w każdym razie my jakoś znajdujemy drogę do niego i staje się on nam bliski, znajomy z naszych rzek, rozlewisk, z naszych liści i lasów i czarnych bocianów...

Do niego znajdujemy łatwo drogę — i bardzo nas cieszy to wędrowanie. Przecież tylu jest wśród nas poetów. Zachciało mi się mówić o tych trzech. Bardzo mi się stali bliscy po przeczytaniu ich wątłych, a jakże pełnych rodzinnych treści, zbiorków.

Dozorca drewnianego mostu

FERDYNAND ZAMOJSKI

Od trzech dni przychodził tu na noc, aby pilnować drewnianego mostu, złożonych nad odnogą bali, desek i skrzynki z narzędziami. Most bowiem w dzień naprawiono, ale tak, by nie wstrzymywać ruchu furmanek i pieszych. O zmierzchu wszelki ruch na moście ustawał, a tylko on, dozorca, przychodził i był na nim sam jeden przez całą noc. Nie przygnębiała go wielogodzinna samotność, bo pierwszy raz od trzech lat czuł się potrzebny, co dawało mu niejako namiastkę szczęścia. Namiastkę, bo polegało ono jedynie na zamianie gorszego losu na nieco lepszy. Za nocne pilnowanie mostu przyznano mu nikły zarobek i kartki żywnościowe. A to już było coś, przestał być przymusowym próżniakiem, zdanym na łaskę rodziny, mógł się choć trochę przyczynić do czynnego zrywania kartek z kalendarza i wspólnego odliczania długich, okupacyjnych dni. Od kiedy dostał tę pracę, skończyły się koszmarne bezsenne noce, w czasie których przemierzał myślami sześćdziesiąt lat swego życia. Wspominał więc i burdy z czasów szkolnych i bujną młodość w c.k. armii, w oblężonym Przemyślu, a potem w Alpach na zapleczu włoskiego frotu, w końcu służbę w niepodległej Polsce.

Z wybuchem wojny znalazł się za burtą skazany na całkowitą bezczynność której nie sposób było zaradzić. Choć nikt tego nie wymagał — rodzinę miał dobrą pamiętającą lata jego wytężonej pracy — sam rwał się do roboty, szukał jej pilnie, czuł się zdolny do każdego zajęcia. I zaczęło się chodzenie z kąta w kąt, bezsenne noce i wegetacja na garnuszku rodziny. Od roku zaczął chorować, a od trzech miesięcy wiedział już, że drąży go straszna choroba, że dni jego są policzone. Teraz noce stały się już nie do zniesienia. Zbuntował się więc przeciw lekarzom i wyruszył na miasto w poszukiwaniu pracy. Znalazł taką, której nikt nie chciał się podjąć. Wbrew perswazjom rodziny przed dwoma dniami poszedł na most.

Drugiej nocy stojąc na moście zauważył, że w dole na odnodze, pomiędzy wodorostami dzieje się coś dziwnego. Do uszu jego dochodziły pluski, a woda coraz burzyła się. W świetle księżyca widział rozchodzące się po wodzie kręgi i wyłaniające się to tu, to tam, czarne grzbiety. Nie miał już wątpliwości, że tam buszują duże ryby. Ale jakie? Nocne godziny upływały mu na obserwowaniu rybich harców, które ustały dopiero po północy.

Wrócił do domu nie czując zmęczenia, a jedynie rozkoszną senność. Zastał jeszcze zięcia, który wybierał się do pracy.

— To na pewno liny — powiedział zięć, kiedy usłyszał, co się w nocy działo na odnodze — jest maj, więc odbywają gody.

I oto po raz trzeci jest dziś na moście. Zmontował wędkę, nałożył robaka i oparł bambus na poręczy. Postanowił czekać, aż na odnodze zacznie się ruch. Skręcił papierosa z samosiejki, o którą postarał się mu zięć. — Dobry chłopak, pomyślał, sam nie pali, a rozumie palacza. — Zaciągnął się mocno kwaśnym dymem. Znieruchomiał oparty o balustradę. Czekał na pierwszy plusk, sygnał do akcji.

W zadumie patrzył na resztki niknącej za miastem zorzy i świecącą nad horyzontem wieczorną gwiazdę.

...Niewiele mi już pozostało czasu na oglądanie zachodów słońca i gwiazd na niebie — myślał patrząc zachłannie na róż ścielący się nad miastem, na czysty błękit w zenicie, na którym niczym odpryski miki nieśmiało pobłyskiwały większe gwiazdy. — Piękny jest świat, zwłaszcza ziemia ze swoją błękitną atmosferą, bo na innych planetach i gwiazdach nie wiadomo jak jest, może tylko żar, a dookoła czarna otchłań? Pożyłoby się jeszcze trochę, aby doczekać końca wojny. Ale się nie uda, bo wojna zaciągnęła się na długo, jak jesienna szaruga... A ja? Jeszcze parę miesięcy, może pół roku i koniec. Koniec wszystkiego. Nicość, czarna wieczna noc.

Cancer ventris — oto słowa, które odczytał na skierowaniu do szpitala. Powiedział lekarzowi, że wie co to jest i spytał, czy on wierzy w pomyślny wynik operacji. A kiedy lekarz pochylił głowę i zaczął dowodzić poczynając od słów „Nam lekarzom nie wolno rezygnować" — odmówił pójścia do szpitala, który by przyniósł mu tylko iluzję, a w rezultacie cierpienie i skrócenie ostatnich dni. A on chciał żyć, ile się da, i to żyć normalnie, jak zdrowy człowiek. Chłonął więc w siebie urok majowej nocy, śpiew słowików, szmer rzeki i ciemniejącą barwę nieba, na którym wysypywało się coraz więcej gwiazd.

Odwrócił się, oparł plecami o balustradę i patrzył na wschodzący księżyc. I kiedy zastanawiał się, co oznaczają plamy na Księżycu, usłyszał pierwszy plusk.

Zaczęło się! Chwycił wędkę, wydłużył linkę i opuścił spławik na odnogę, na skraj zielska. Spławik znieruchomiał. Był dobrze widoczny, bo miał barwę białą. Pluski zaczęły się powtarzać, po wodzie rozchodziły się kręgi, chwytające miedziany blask zanikającej zorzy. W pewnym momencie tuż koło korka wyłonił się ciemny grzbiet. Korek drgnął, dwoma skokami przesunął się bliżej zielska i stanął w bezruchu. Stary nie wiedział co o tym sądzić. „Szkoda, że nie ma tu Władka, pomyślał, Władek to doświadczony rybak, a ja przed pół wiekiem łowiłem na wakacjach tylko małe płotki". Ale co to! Spławik wolno, wolniusieńko sunie wzdłuż trzcin, kręci się, koluje, a potem nagle znika pod wodą. Stary przetarł oczy, zdawało mu się, że niedowidzi. Szukał oczami korka na wodzie, ale go nie odnalazł. To jest na pewno to! — Serce zabiło mu mocno, drżącymi rękami skrócił linkę i zaciął. Poczuł ruchomy opór — nad wodę wyłonił się ciemny kształt ryby. Skracając żyłkę ciągnął zawieszony ciężar. Ryba ciężka i miotająca się wędrowała w górę, aż znalazła się nad balustradą. Wówczas rybak przeniósł ją na deski mostu i rzucił się na nią całym ciałem.

Z trudem odczepił rybę z haka. Lin, złoto-zielony z jaśniejszym brzuchem, dorodny i niesamowicie śliski tłukł ogonem po deskach mostu, wymykał się z niezdarnych rąk starego. W końcu po wielu trudach zasapany rybak zdołał go ulokować w teczce, w której miał termos ze zbożową kawą i dwa zimne, smażone na oleju naleśniki z żytniej mąki.

Otarł pot z czoła i zapalił skręta. Radość rozpierała mu piersi. „Kilowy lin, kilowy lin! — powtarzał w duchu — toż to teraz skarb, będzie uciecha w domu..."

Założył robaka i znów zarzucił na odnogę. A tam wciąż trwały harce. Stary rozejrzał się. Na zachodzie pozostała już tylko jasność, róż znikł zupełnie. Niebo w zenicie miało barwę szafirową, mrugające światło gwiazd aż gryzło w oczy. Księżyc wypłynął już wysoko, zastąpił swoim światłem wieczorną zorzę. Krzaki na kępie nabrały srebrnego nalotu. Nie zabity lin tłukł się w teczce. Dobrze jest — mruknął rybak — jeszcze trochę widać... zresztą jest latarka. Trzeba spróbować. Puścił strumień światła na odnogę, odnalazł korek, który jarzył się bielą na zielonym tle wody i był nieruchomy. Zanim stary człowiek zdążył zgasić światło, korek drgnął i leniwymi zygzakami powędrował na środek głębiny.

Rybak nie wytrzymał. Zapomniał o przestrogach zięcia, gwałtownie podciął. Kij zgiął się w pałąk, stuknął o balustradę.

— O Boże! — krzyknął stary — Większy, znacznie większy, ogromny!

Zaczął forsownie ciągnąć. Nagle poczuł luz, a na odnodze rozległ się potężny plusk.

— Zerwał się diabeł! — staremu chciało się płakać. — Taka sztuka, taka sztuka! — powtarzał z żalem. I teraz dopiero pojął, że za szybko podciął. I znów pożałował, że nie ma przy nim zięcia.

Korek po raz trzeci padł na wodę, stary człowiek usiadł na deskach i opuścił nogi za balustradę.

Zmorzył go sen. Kiedy się obudził, było po drugiej. Światło księżyca z trudem przeciskało się przez mgłę. Stary człowiek przypomniał sobie o wędce. Puścił światło na odnogę. Nie znalazł korka. Serce uderzyło mu radośnie i mocno, bo pomimo sześćdziesiątki wciąż mu dobrze służyła. Korek odnalazł dopiero po dłuższej chwili, przytulony do brzegu zielska, o dwa metry od miejsca, w którym poprzednio tkwił w wodzie.

Długo nie mógł się zdecydować, co chwila zapalał latarkę i obserwował nieruchomy korek. W końcu bez jakiejkolwiek nadziei, że na haku coś jeszcze może wisieć, wziął bambus do ręki i nie podcinając zaczął skracać żyłkę. Wędka stawiała twardy opór. Zaczepiło się zielsko — mruknął stary i szarpnął. I nagle woda wzburzyła się, korek znalazł się na środku odnogi, ale opór, potężny i ruchliwy pozostał.

Minęło parę chwil zanim rybak ochłonął i zaczął mocować się z rybą, windować na most. Trwało to bardzo długo, ręce starego trzęsły się, ale lin szedł powoli w górę. W końcu znalazł się na moście. I znów stary człowiek przykrył go sobą rozmazując śluz na starej jesionce, a w końcu zdobycz znalazła się w teczce i zaczęła się wraz z nią miotać budząc z odrętwienia swego poprzednika.

— No, ten to ma z półtora kilo, albo i więcej — powiedział pełnym głosem samotny rybak. Opanował wzburzenie i zarzucił po raz czwarty. Ale na odnodze panowała już cisza. Poszły spać również słowiki. Mimo to rybak pełen nadziei warował do rana nad wędką, dopóki nie przyszli robotnicy. Byli młodzi, zaczęli wypytywać go o połów, trochę pokpiwać. Ale on już wcześniej pozabijał liny kijem i ani myślał zdradzać im swoją tajemnicę. Obawiał się bowiem, aby który nie zechciał przyjść na most łowić liny.

Wracał do domu dźwigając teczkę ze zdobyczą, bo dwa duże liny to był skarb, który sprawi radość całej rodzinie.

— W sobotę przyjdziemy tu z Władkiem i dopiero będzie prawdziwe łapanie — mówił sobie maszerując raźno, jakby tę majową noc zdrowo przespał.

Warszawskie pożegnania

nr 407

Zanikający komin

JERZY KASPRZYCKI

Przez kilkadziesiąt lat mieszkańcy ulicy Brzeskiej śledzili stopniowe zanikanie komina w starym młynie obok szpitala kolejowego. Co pewien czas zjawiała się komisja urzędowa, która zarządzała zdjęcie kilku warstw cegieł. Komin nie był używany już od dawna, od czasu zdemontowania wypracowanej maszyny parowej — ale sąsiedztwo gęstej zabudowy mieszkalnej i handlowej utrudniało rozbiórkę. Uczyniono to etapami i dziś istnieje już tylko kikut, jak odziomek drzewa za wysoko ściętego.

Po wojnie obniżył się też główny budynek młyna, dawniej czteropiętrowy. Wzniesiony został pod koniec XIX w., kiedy to młynarstwo przemysłowe, wielkotowarowe zapanowało niepodzielnie w Warszawie, kiedy przerzedziła się wydatnie dzielnica wiatraków na Kole. Rozwijała się specjalizacja: na Brzeskiej produkowano najbielszą mąkę, niezbędną do wypieku żydowskiej rytualnej macy (zmianę tej egzotycznej nazwy na „płatki dietetyczne" zadekretował w latach pięćdziesiątych naszego stulecia jakiś ponury nadgorliwiec...).

W latach dwudziestych, pod wpływem światowej mody na „porridge", młyn „przekwalifikował się" na płatkarnię owsa. Pożar w r. 1934 spowodował ruinę finansową przedsiębiorstwa. Za długi przejął je Bank Handlowy, który prowadził dalej młyn już pod swoją firmą, jako kaszarnię.

Podczas okupacji pracowało tu wielu ludzi, którzy nie byli wprawdzie młynarzami, lecz mieli powody, aby pod tą „legendą" ukrywać przed Niemcami prawdziwe nazwisko i właściwy zawód, wśród nich — Michał Rola-Żymierski, późniejszy dowódca AL, naczelny dowódca WP, Marszałek Polski. Przebywał on wówczas na Pradze i miał dwie główne „legalizacje": w szpitalu Przemienienia Pańskiego i w młynie przy ulicy Brzeskiej.

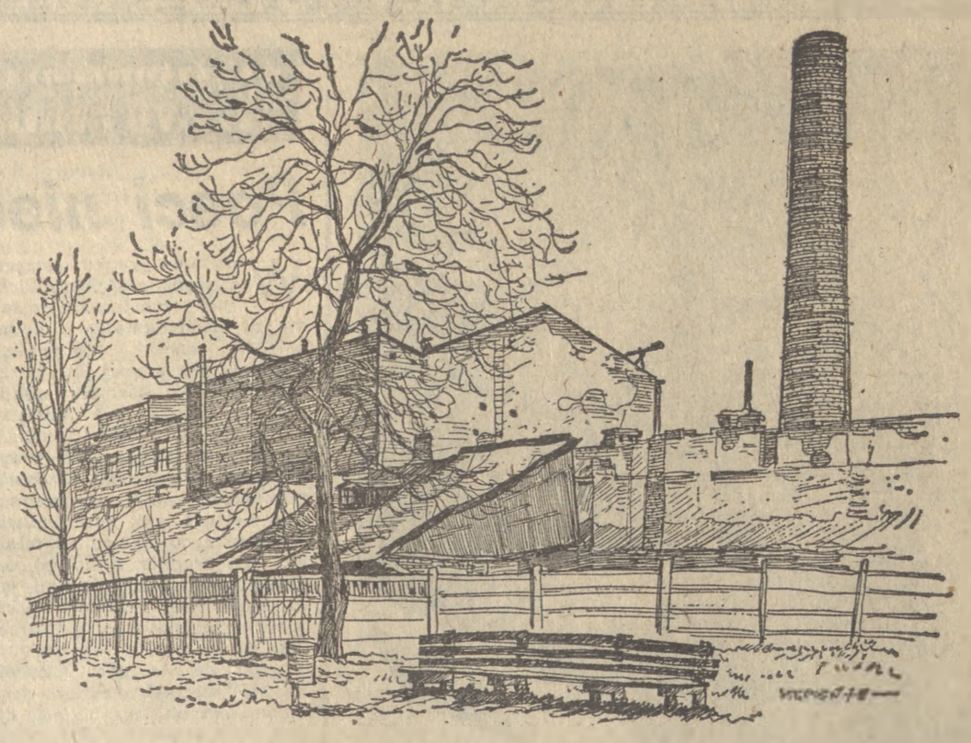

Rys. Marian Stępień

Zniszczenia roku 1944 pozostawiły po sobie okopcony mur i trochę przypalonego jęczmienia. Na Pradze nie było odpowiednich urządzeń i dopiero po wyzwoleniu Warszawy znaleźli się pionierzy, którzy podjęli się odbudowy. Jeden z ówczesnych wspólników, p. Wacław Zych, zechciał podzielić się ze mną swoimi wspomnieniami z tego okresu. Było ich czterech: inż. Gajewski, Zych, Cebulski i Lewicki. Wykwalifikowany fachowiec, absolwent szkoły młynarskiej w Bydgoszczy i politechniki, inż. Zygmunt Gajewski, potrafił wyszukać w gruzach młyna Grasberga przy ul. Prostej zdatne jeszcze do użytku instalacje i maszyny. Nie zapewniały one różnorodności produkcji, ale wyrabiały dobrą mąkę żytnią pytlową, tak poszukiwaną w bezpośrednio powojennej sytuacji gospodarczej. Czterej wspólnicy nawiązali także kontakt z uruchomionymi już fabrykami sprzętu młynarskiego. Otrzymali od władz „list żelazny", przyznawany prywatnym zakładom przemysłowym o dużym znaczeniu społecznym i zapewniający pewne przywileje własnościowe oraz zaopatrzeniowe.

Upaństwowienie nastąpiło więc dopiero w r. 1948. Młyn, z przestarzałymi już nieco urządzeniami, nastawił się na kaszę gryczaną — początkowo surową, potem prażoną. Później zajął się pszenicą, osiągając dużą wydajność i jakość przemiału.

Może się wydawać dziwne, że w śródmieściu — Praga ma też swoje centrum! — utrzymywał się tak długo zakład przemysłowy, który kojarzy się raczej z tradycjami przedmiejskimi, jeśli nie w ogóle — z wiejskimi. Tradycje!... W rzeczywistości — zdaniem historyków — przemysł młynarski jest pierwszą dziedziną działalności człowieka w pełni niemal zmechanizowaną i zautomatyzowaną. Od elewatorów do paczkarni biegły już taśmy produkcyjne, gdy Ford dopiero obmyślał swoje rewelacje techniczne i organizacyjne. Nowoczesny młyn zatrudnia niewielu pracowników. Kontrast między naturalnym, organicznym charakterem surowca a jego przeróbką w uściskach metalu, pod nadzorem elektronicznym, jest z pewnością frapujący. Stąd może w tej branży tylu zamiłowanych fachowców!

W późniejszych latach rosnące potrzeby przerosły jednak skalę ulicy Brzeskiej. O lokalizacji nowych zakładów decydowały przede wszystkim względy transportowe. Największy młyn warszawski na Żeraniu zbudowano nad Kanałem Żegrzyńskim w pobliżu portu rzecznego. Najtaniej przewozi się zboże barkami — i podobno najzdrowiej dla ziarna. Chodzi o ładunki masowe, rzędu setek tysięcy ton. Każdy kolejny przeładunek, nieunikniony przy transporcie kolejowym lub drogowym, powoduje przecież straty i zwiększa zagrożenie chorobami i szkodnikami.

Na Brzeskiej pozostaną niedługo tylko wspomnienia i tradycje. Przygotowane są już plany i projekty przebudowy tej dzielnicy, uzgodnione z gospodarzami poszczególnych parceli. Powstanie dom mieszkalny dla pracowników młynarstwa. Do tego czasu stary młyn odgrywać będzie jeszcze ważną rolę, produkując śrutę paszową dla rolnictwa województw warszawskiego i radomskiego. Rosnące w tych regionach pogłowie zwierząt hodowlanych wymaga równoległego zwiększenia dostaw paszy. Stary młyn, który przeżył już tyle przekształceń, doczeka się jeszcze jednego wejścia na scenę.

PS. Wnikliwi jak zawsze Czytelnicy zwrócili uwagę, że w „Pożegnaniach" nr 406 pomieszałem arszyny z sążniami i błędnie przeliczyłem je na centymetry. Rzeczywiście, źle odczytałem stare tablice przeliczeniowe z 1912 roku, którymi posłużyłem się jako materiałem źródłowym — i pomyłka ta nie obciąża moich informatorów geodetów, o których pisałem.

Na krawędzi życia i śmierci

DOKOŃCZENIE ZE STR. 5

z psami. W wewnętrznym pasie, rozciągającym się w promieniu około 500 metrów, pobudowane były solidne bunkry. Stały tu jeszcze do 1975 roku.

Załoga SS i gestapo w liczbie kilkuset żołnierzy mieszkała w kilku budynkach podzamcza i w pobliskich budynkach zamkowych stajni, gdzie obecnie znalazło pomieszczenie Sudeckie Stado Ogierów, którego dyrektorem jest znakomity znawca i hodowca koni — mgr Zbigniew Dąbrowski.

W innych budynkach podzamcza skoszarowani byli niemieccy robotnicy z organizacji Todta i 35 architektów, których biuro znajdowało się na miejscu. Zarówno robotnicy jak i architekci, dokonujący przebudowy sal i pomieszczeń zamkowych, które w wyniku tej działalności zostały kompletnie zdewastowane, byli młodymi ludźmi w wieku 20—30 lat, aktywni działacze NSDAP i Hitlerjugend.

Część tych robotników wykuwała wielki szyb przed frontem zamku, który u podnóża łączył się z lochami. Niemieckim robotnikom z organizacji Todta, pracującym na zamku i wewnętrznym placu budowy, a więc i w szybie windowym, nie wolno było rozmawiać z robotnikami z obozu pierwszego na zachodnim stoku góry, pracującym w lochach i na terenie różnych stref.

Obowiązywał bowiem system prowadzenia rozmów tylko w sprawach służbowych. Chodziło tu prawdopodobnie o zachowanie pełnej tajemnicy wykonywanych robót. Okolica sprzyjała poczynaniom hitlerowców. Tereny wokół zamku były bardzo słabo zaludnione, pola, lasy, łąki i wreszcie olbrzymi kilkusethektarowy park stanowiły przed konfiskatą własność tego starego rodu hrabiowsko-książęcego. Kilkudziesięciu pracowników Hochbergów-Pszczyńskich hitlerowcy usunęli, pozostało kilka rodzin, zaufanych nazistów. Strefa milczenia mogła spełniać w pełni pokładane w niej nadzieje.

Poza nawiasem społeczeństwa

W obozie drugim, po przeciwnej stronie zamku przebywali Żydzi. Był on oddalony o 500 metrów od budynków książkich i usytuowany tuż za wewnętrznym pasem „strefy milczenia", do którego od wschodu dostępu bronił potężny bunkier.

Przedtem baraki te służyły jako zastępcze stajnie dla koni z książęcej stadniny. Wypędzano je tutaj na letni wypas. W tych barakach zamieszkali Żydzi. Pobudowano tylko kuchnie i umywalnie, postawiono kilka nowych baraków, gdyż więźniowie żydowscy w stajniach nie mogli się pomieścić.

Warunki bytowe były więc ciężkie. Ślady tego obozu, bardzo nikłe zresztą, widać jeszcze dziś koło wybudowanego niedawno wielkiego parkingu. Prawdopodobnie lasek, w którym znajdowały się żydowskie baraki, zostanie włączony do projektowanego na tych terenach ogrodu botanicznego.

Żydzi wykonywali najcięższe roboty. Zatrudnieni byli we wszystkich brygadach, pracujących na trzy i dwie zmiany. Wywozili oni kamienie z szybu przed zamkiem i z tuneli, obsługiwali wagoniki jako siła pociągowa, dowozili cement, piasek, materiały budowlane, mieszali zaprawę cementową.

Żydzi wykonywali więc prace pomocnicze. Niemożliwością jest podać dokładną liczbę więźniów żydowskich. Według obliczeń Jana Sitkowskiego i Alfreda Rzepliński ego Niemcy zatrudnili tu ponad tysiąc Żydów, przywiezionych z Węgier, Francji, Holandii, Danii i Rzeszy.

Łabędzi śpiew profesora

Dolnośląski konserwator zabytków z okresu III Rzeszy — prof. Guenter Grundmann w książce, która ma być rozrachunkiem jego życia, opublikowanej w Monachium w 1972 r. na kilku stronicach nieco uwagi poświęca zbrodniczej dewastacji zamku i tajnym pracom przy budowie lochów pod książką górą. Pisze on o historycznej przeszłości Książa, ukazuje rozmach barbarzyństwa hitlerowców, zagładę wspaniałych wnętrz, rabunek.

Profesor Guenter Grundmann przyznaje po bez mała 30 latach, że nie dość energicznie przeciwstawiał się hitlerowcom — radcy ministerialnemu Meissnerowi i prof. Giesslerowi, którzy kierowali całością prac i dewastacji. Ujawnia on, że każdy jego sprzeciw był z zasady odrzucany. Obydwaj hitlerowscy dostojnicy odgrażali się, że złożą na niego skargę wprost do Hitlera. Toteż Grundmann szukał pomocy u dolnośląskiego gauleitera z Wrocławia Karla Hankego. I w niektórych przypadkach gauleiter przyznawał mu rację, poskramiając niszczycielską pasję obu nazistów.

W swoich wspomnieniach prof. Guenter Grundmann pisze o kilku tysiącach robotników z organizacji Todta i 800 Żydach tu zatrudnionych, ale nic nie wspomina, że połowę tych robotników stanowili cudzoziemcy zwiezieni do przymusowej pracy, z góry skazani na śmierć.

Prawdopodobnie nie był wtajemniczony w sprawy organizacyjne hitlerowców i niewolników aryjskich brał za członków organizacji Todta. Poza tym więźniowie ci pracowali w lochach, natomiast Żydzi, jako siła pomocnicza, na całym terenie i rzucali się w oczy, mając charakterystyczne cechy swojej rasy wypisane na twarzy i opaski z „gwiazdami Dawida" na rękawach i plecach.

Ale i profesor Grundmann, choć się usprawiedliwia, nie był bez winy. W swoich kilkusetstronicowych wspomnieniach nic nie wspomina o tym, że jako dolnośląski konserwator zabytków przed upadkiem III Rzeszy ograbiał okoliczne zamki, kościoły, klasztory i muzea z bezcennych zabytków, podstawiając w ich miejsce zręcznie wyprodukowane falsyfikaty.

Bo choć nie był aktywnym nazistą, to jednak jako Prusak uważał, że dzieła te „należy zachować dla potomności niemieckiej". Dopiero całkiem niedawno jego sprawki zostały ujawnione przez naocznych świadków tej „zbożnej" działalności.

Niepewni każdej chwili życia

Jan Sitkowski i Alfred Rzepliński oceniają liczbę cudzoziemskich robotników na 2 tysiące osób, 1000 Żydów i 1000 robotników Todta. Odpowiadałoby to obliczeniom prof. Grundmanna, który nic jednak nie wiesze o blisko tysięcznej załodze wartowniczej. SS, gestapo, nadmieniając tylko, że w piwnicach mieściła się Schutzpolizei.

Alfred Rzepliński tylko raz miał bezpośredni kontakt z grupą Żydów, którzy wagonikami -wywrotkami dowozili żwir do rozrabiania betonu. Brygadzista został nagle wezwany do kierownika odcinka robót. Odchodząc dał Rzeplińskiemu kij i kazał przynaglać Żydów do pracy. Ludzie ci byli niemożliwie wychudzeni i opadali z sił. Z trudem radzili sobie na nierównym terenie, wózki spadały z byle jak poukładanych szyn.

Polak odrzucił kij i zaczął im pomagać. Wtedy dowiedział się z urywanych zdań, że pochodzą z wielu krajów. Po kilkunastu minutach powrócił brygadzista, chwycił kij i zaczął nim okładać Rzeplińskiego za fraternizowanie się z Żydami. Zawezwał wachmana i kazał ukarać Polaka.

Pewnego dnia na popołudniowej zmianie doszło do tragedii. Jugosłowianin Josef Dankowić, stemplujący drążony korytarz, został przygnieciony blokiem skalnym, który oderwał się od sklepienia. Wielkie bloki runęły w korytarz, grube stemple o średnicy kilkudziesięciu centymetrów trzaskały jak zapałki. Ale Jugosłowianin Josef miał w pewnym sensie szczęście. Urwało mu tylko rękę, ocalił natomiast życie.

Takich wypadków było wiele.

SŁAWOMIR ORŁOWSKI

Moda i ŻYCIE

Po męsku

Na wiosnę zeszłego roku sygnalizowaliśmy w tym miejscu pojawienie się damskich marynarek, które weszły do mody „kostiumowej", wypierając dawne żakiety i całe zresztą klasyczne kostiumy. Od tamtego czasu ta moda się szalenie w świecie rozpowszechniła, stała się już nie żurnalową, lecz noszoną.

Dotyczy to zresztą nie tylko marynarek, ale całego, dość znaczącego obecnie stylu męskiego, spotykanego w wielkich stolicach europejskich dość powszechnie. Nie należy przy tym mylić dwóch rzeczy: stylu sportowego z męskim. Zwłaszcza że ów męski styl może wystąpić równie dobrze w strojach wieczorowych przy odpowiednio zastosowanych tkaninach i zgranych dodatkach.

Właściwie nie ma w tej chwili żadnej typowo męskiej części garderoby, która nie mieściłaby się w stroju kobiecym. Na głowie: męski kapelusz, kaszkiet, beret. Pod szyją — krawat, muszka. Górę stanowić może koszula (typowa, męska, z krawatem, albo flanelowa w kratę, trochę za duża), pulower z wycięciem w szpic, no i oczywiście marynarka. Spodnie z puszczonymi zaszewkami, ściągnięte paskiem. Na to wszystko luźny płaszcz reglanowy, albo klasyczna dyplomatka. Dopełniają całości sznurowane, męskie półbuty.

Można oczywiście nosić to wszystko naraz, i takie bardzo męskie sylwetki spotyka się również. Ale rygorów tak ostrych nie ma, bo w ogóle nie ma teraz w modzie rygorów. Akcenty męskie są jednak także kompondwane z bardzo kobiecymi i często daje to bardzo dobre efekty. Na przykład krawat do bluzki z kołnierzykiem wykończonym romantyczną falbanką, albo lis narzucony na kraciastą, flanelową koszulę.

Męski trend w damskiej modzie jest mocno kontrowersyjny. Ale jest. Noszą się tak panie w Paryżu — panie, nie tylko panienki. Nie da się tego ukryć, trzeba co najmniej przyjąć do wiadomości. Osobiście wydaje mi się zresztą, że najwięcej hałasu o ten męski styl robią mężczyźni. Nie lubią oni, żeby kobiety wyglądały jak mężczyźni, a wydaje się im, że jeśli się w coś takiego ubiorą, to przestaną być kobietami. Jest to z pewnością nieporozumienie, bo jak ktoś jest bardzo kobiecy w typie, to żaden strój tej kobiecości nie odbierze, a nawet przeciwnie — męskie ubiory często dodają kobiecości. I odwrotnie zresztą; znam kobiety o typie tak męskim, że cała góra falbanek i koronek nie zmienią ich charakteru, raczej go jeszcze podkreślą.

Nie sądzę też, aby była to moda trudna w noszeniu. Trzeba tylko przezwyciężyć przyzwyczajenie do rzeczy dopasowanych, małych, ciasnawych, co zresztą dotyczy całej obecnej mody, ale tej szczególnie. Bo chyba już trochę oswoiłyśmy się z luźnymi sukniami, dużymi bluzami, ale żakiet — to jeszcze ciągle musi „dobrze leżeć", a więc nie może być za duży, a właśnie powinien. Piszę to nie bez kozery, bo obiło mi się o uszy, że możemy się spodziewać na wiosnę trochę takich właśnie modnych marynarek (nie wiem wprawdzie czy coś z tego wyjdzie), więc uprzedzam: one naprawdę mają być luźne, obszerne i wtedy właśnie będą „dobrze leżeć".

Rzecz jasna, nie jest to moda dla każdej kobiety, ale mody pasującej wszystkim w ogóle nie ma. Jest to jednak propozycja godna uwagi, choćby z tego powodu, że szalenie funkcjonalna, przystosowana do szybkiego trybu życia kobiety pracującej, podróżującej w delegacjach, turystycznie itd. A oko przyzwyczaiło się już do tylu dziwnych rzeczy w naszym stroju, że i do tego przywyknie. (tb)

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 1. Stół sklepowy 5. Obwód, dzielnica 6. Okręg, grubość 7. Osoba, która zdaje egzamin przy jakiejś szkole nie ucząc się w niej 9. Parobek stajenny 12. Chrząszcz niszczący drzewa 14. Kopia czegoś napisanego 15. Umowa, ugoda 16. Warstwa ludności 18. Grecki bóg wojny 19. Pewna przestrzeń do przebycia 20. Gra w karty 23. Stała posada z pensją przewidzianą w budżecie instytucji 25. Rocznik historyczny 26. Środek do zmiękczania wody 28. Człowiek zgorzkniały, zgryźliwy 30. Sędzia polubowny 31. Poseł papieski 32. Imię męskie 33. Pierwiastek chemiczny.

PIONOWO: 1. Roślina o niepozornych kwiatkach, rośnie głównie na stepach 2. Blizna od cięcia, szrama 3. Brzeg kapelusza 4. Płaska przestrzeń ziemi 8. Zespół aktorów 10. Uwaga zapisana dla pamięci 11. Uwodziciel kobiet 12. Zarys, fason, forma 13. Poważanie, szacunek 15. Krok w tańcu 17. Ćwiek metalowy 21. Belka dachowa 22. Sidła 24. Nierówność, niesymetryczność ruchu 27. Kwadraciki innej barwy na tkaninie 29. Część wyposażenia kina.

Odpowiedzi należy nadsyłać na kartkach pocztowych do dnia 19.I.78 r. pod adresem: Życie Warszawy, 00-124 Warszawa, Marszałkowska 2/5, z dopiskiem: Krzyżówka niedzielna. Między Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania rozlosowane będą nagrody książkowe.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z DNIA 25.XII.

POZIOMO: 3. Marta 8. Patera 9. Rygiel 10. Kasta 11. Strop 12. Pozew 15. Ono 17. Traktat 18. Sto 20. Maraton 21. Nahajka 23. Tag 25. Skalpel 26. Aga 30. Stawy 31. Karat 32. Miecz 34. Kwarta 35. Ewipan 36. Gwasz

PIONOWO: 1. Karton 2. Rejon 3. Mak 4. Rusałka 5. Ogrom 7. Cement 13. Mrzonka 14. Kabaret 15. Odmęt 16. Okrąg 18. Sójka 19. Obawa 21. Planeta 24. Aktywa 27. Granat 28. Gwara 29. Talia 32. Mag 33. Zer

Nagrody otrzymują:

1. S. Kluczyński, W-wa 2. M. Morowiec, W-wa 3. D. Buzińska, Bielsko-Biała 4. E. Szarkiewicz, W-wa 5. M. Matysiak, Ostrów Wlkp. 6. B. Terlikowska, W-wa 7. F. Pędziwiatr, Złoczew 8. Z. Kurdziel, Krynica 9. T. Kotlicki, Łódź 10. I. Szornel, W-wa 11. J. Leja, W-wa 12. S. Popowicz, Lublin 13. W. Baldowska, W-wa 14. Z. Sadoska, W-wa 15. K. Grudowicz, Grudziądz.

Książki wysyłamy pocztą.

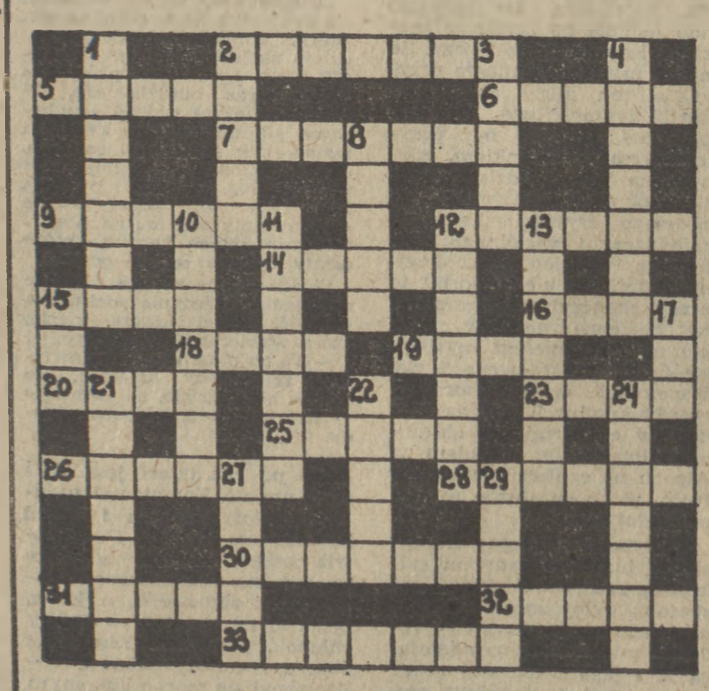

UWAGI I RADY SOBIESŁAWA ZASADY (190)

Ponad 150 tysięcy egzemplarzy „Informatora samochodowo-motocyklowego 1978" wydawanego tradycyjnie przez Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, to nakład pokaźny, lecz... zbyt mały, by ta niezmiernie pożyteczna publikacja trafiła do wszystkich interesujących się motoryzacją. A szkoda, bo zawarto w tej książeczce mnóstwo informacji, wskazówek i zaleceń potrzebnych i przydatnych na co dzień zwłaszcza dla mniej wprawnych kierowców dopiero zdobywających doświadczenie i wiedzę o bezpiecznej jeździe i prawidłowej eksploatacji pojazdów.

Sądzę, że autorzy tej pracy pod redakcją Bogumiła Zielińskiego nie wezmą nam za złe, jeśli niektóre ich wiadomości i opinie upowszechnimy w naszych uwagach i radach. Choć nie ze wszystkimi zawartymi w „Informatorze" spostrzeżeniami w pełni się zgadzamy. Na przykład nie trafia do przekonania opublikowana na str. 120 przestroga, iż „Nie należy regenerować opon przez nałożenie bieżnika, gdyż opony takie nadają się tylko do trakcji konnej lub pojazdów wolnobieżnych".

Teraz, kiedy nie tylko w Polsce, ale i w wielu krajach kładzie się tak duży nacisk na oszczędzanie i wielokrotne wykorzystywanie ogumienia (także samochodowego) ewentualne zastrzeżenia dotyczyć mogą raczej jakości regenerowanych bieżników, a nie samej zasady. Chyba więc przez pośpiech przy opracowywaniu tekstu znalazło się to sformułowanie w tym cennym wydawnictwie.

Obok mnóstwa potrzebnych adresów i telefonów np. pomocy drogowej, stacji benzynowych, placówek handlowych i usługowych itd. w „Informatorze" znalazły się też ogólniejsze uwagi. Warto przytoczyć szczególnie aktualną o tej porze roku radę ze str. 116:

Niewłaściwy, uszyty ze złej tkaniny pokrowiec bardziej zaszkodzi, niż pomoże Twemu pojazdowi. Pokrowiec (z materiału nie chłonącego wilgoci) nie może ciasno opinać samochodu (nie powinien być także nadmiernie luźny) i musi mieć okienka przewietrzające, tak by pod nim mogło swobodnie krążyć powietrze. Co pewien czas (w pogodny dzień) należy zdjąć pokrowiec z samochodu i osuszyć, przewietrzając w tym czasie wnętrze pojazdu. Przy zakładaniu pokrowca trzeba sprawdzić, czy nadwozie pojazdu jest suche (w razie potrzeby wytrzeć do sucha). Narastające warstwy kurzu, błota lub śniegu należy z pokrowca usuwać nie czekając, aż zrobi to wiatr lub słońce.

Na czasie jest też uwaga ze strony 156: — Im w akumulatorze jest nagromadzony większy zapas prądu (wyższy stan naładowania) tym większa jest odporność cieczy (elektrolitu) która go wypełnia na zamarzanie. W pełni naładowanemu akumulatorowi nie szkodzi mróz nawet —75 stopni. W wyczerpanym akumulatorze elektrolit zamarza już przy —10°C.

I jeszcze zacytujemy dwa fragmenty tekstu ze str. 176 i 177:

Najbardziej niebezpiecznym miejscem w samochodzie jest „honorowy" fotel obok kierowcy. Najbezpieczniejszym — miejsce tylne za kierowcą. Pasażerowie siedzący na przednich siedzeniach powinni być zapięci pasami. Miejscem dla dziecka w samochodzie są tylko tylne siedzenia na których powinno się zamocować odpowiednio bezpieczne foteliki.

Następstwa wypadku zależą od prędkości jazdy (w zależności kwadratowej). By dokładnie uzmysłowić sobie co to oznacza, warto wiedzieć, że uderzenie w przeszkodę przy prędkości 60 km/h jest równoznaczne w skutkach z upadkiem samochodu z dachu 4-piętrowej kamienicy. Gdy wskazówka prędkościomierza w Twoim samochodzie oscyluje wokół 100 km/h, to pamiętaj, że jedziesz po krawędzi dachu 13-piętrowego domu.

Notował
DARIUSZ PIĄTKOWSKI

Na budowie szklarni

Spóźniają się nowalijki z Ryczywołu

W pobliżu Ryczywołu nad Radomką powstaje największa w woj. radomskim szklarnia, która po zakończeniu I etapu budowy zajmie powierzchnię 6 ha pod szkłem. Koszt budowy tego obiektu wyniesie 368 mln zł a generalnym wykonawcą robót jest Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Lipsku.

Państwowe Gospodarstwo Ogrodnicze w Ryczywole dostarczać będzie każdego roku setki ton wczesnych pomidorów, ogórków, sałaty i rzodkiewki a w późniejszym okresie także tysiące kwiatów na potrzeby Radomia, wojew. radomskiego i Warszawy. Nic dziwnego, że przebieg prac budowlano-montażowych jest od początku przedmiotem zainteresowania kierownictwa wojewódzkiej instancji partyjnej, która jesienią ub. roku dwa razy odbyła na budowie wyjazdowe posiedzenia sekretariatu KW PZPR.

Po krytycznej ocenie w czasie wrześniowej wizytacji sytuacja znacznie się poprawiła pod koniec listopada ub. roku. Na budowie zanotowano ogromny postęp robót i zdawało się, że najgorsze już minęło. Tym bardziej, że wykonawcy zapewniali solennie, że najpóźniej 15—20 grudnia ub. roku do szklarni popłynie pierwsze ciepło z pobliskiej Elektrowni „Kozienice" oraz wykonane zostaną pozostałe roboty, umożliwiające już w styczniu 1978 r. rozpoczęcie sadzenia rozsady pierwszych pomidorów.

Kilka dni temu odwiedziliśmy teren budowy szklarni-giganta. Na miejscu okazało się, że listopadowe przyrzeczenia i deklaracje wykonawców nie były nic warte. Prawdą jest, że dwa z trzech bloków potężnej szklarni, po 2 ha każdy, są oszklone i wewnątrz przygotowuje się podłoże uprawowe składające się z mieszanki ziemi, torfu, kompostu kredowego oraz kredy i nawozów mineralnych. Prawdą jest jednak i to, że zapowiadane od dawna ciepło nie płynie jeszcze rurociągiem ciepłowniczym z pobliskich „Kozienic". Pod szklanym dachem natomiast w zbyt wolnym tempie trwa przygotowywanie podłoża. Mówiąc inaczej, budowlani nie wywiązali się z danych w listopadzie przyrzeczeń.

Gdyby tylko o niedotrzymanie słowa i terminów chodziło — byłoby pół biedy. Niestety, sytuacja jest na tyle groźna, że już obecnie wiadomo, iż nieterminowe wykonanie zasadniczych robót na budowie spowoduje przesunięcie terminów agrotechnicznych w produkcji szklarniowej. Zamiast optymalnego terminu sadzenia rozsady pomidorów w połowie bieżącego miesiąca realnym wydaje się dopiero połowa lutego. Praktycznie oznaczać to będzie niższe i późniejsze zbiory pomidorów. Tak to przynajmniej wynika z prostego rachunku dobrze znanego ogrodnikom, że opóźnienie o jeden tydzień w stosunku do optymalnego terminu wysadzania rozsady pomidorów obniża zbiory o około 0,25 kg z każdego metra kwadratowego powierzchni szklarni.

Opóźnienie robót w I bloku szklarni o powierzchni 2 ha może odbić się na efektach zagospodarowania następnych dwóch bloków szklarni-giganta. Specjaliści z Państwowego Gospodarstwa Ogrodniczego w Ryczywole twierdzą, że sadzenie rozsady pomidorów w II bloku może nastąpić nie wcześniej jak w pierwszych dniach marca. Przy obecnym tempie robót istnieje nawet obawa, że tej wiosny nie wykorzysta się w ogóle III bloku (także o powierzchni 2 ha), który miał być początkowo przeznaczony na uprawę ogórków szklarniowych.

Przedstawiciele inwestora nie wierzą, aby budowlani zdążyli do przełomu marca i kwietnia przekazać do użytku wspomniany, III blok szklarni. A to będzie praktycznie ostatni dzwonek, aby wysadzić rozsadę i zebrać (opłacalny w produkcji pod szkłem) zbiór około 150 ton ogórków w drugiej połowie maja br. Oczywiście, bezdyskusyjna jest także sprawa, że zupełnie nie wykorzysta się 0,5 ha tzw. mnożarki, w której początkowo planowano zebrać liczący się w naszych warunkach zbiór 150 tys. główek sałaty i identyczną ilość pęczków rzodkiewek.

Przytoczyliśmy te liczby, które unaoczniają skutki niefrasobliwości wykonawców. Nie inaczej przecież można określić nie dotrzymanie kolejnych terminów i opóźnienia na budowie, których w tej fazie robót — być nie powinno.

TADEUSZ M. ZAJĄC

Jeziora w Radomskiem

Tytuł ten wygląda niemal na żart, ale istotnie według ostatnio opracowanego wykazu w woj. radomskim są 72 jeziora o łącznej powierzchni ok. 160 ha. W istocie są to niewielkie naturalne zbiorniki wodne.

(m)

Szydłowiec

W Pracowni Konserwacji Dzieł Sztuki

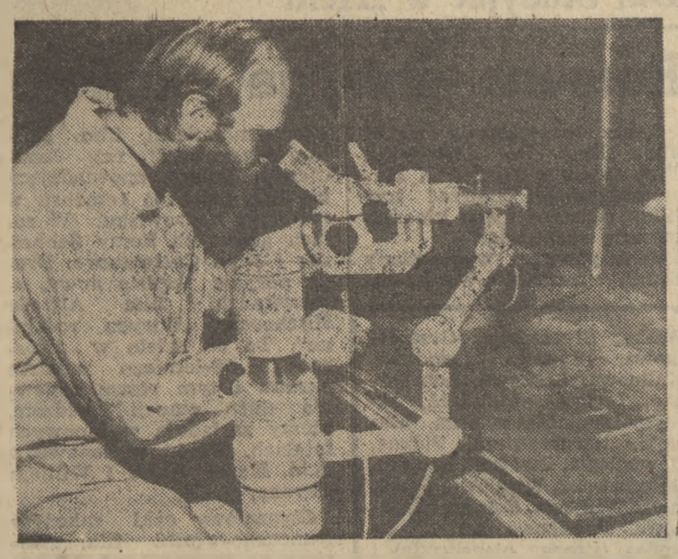

Szydłowiec urodą swych zabytków słynie. W XVI wiecznym gotycko-renesansowym zamku znajduje się Międzywojewódzka Pracownia Konserwacji Dzieł Sztuki. Placówka na zlecenie konserwatorów województwa kieleckiego i radomskiego wykonuje prace w zakresie konserwacji malarstwa sztalugowego i rzeźby polichromowanej.

Dobrze wyposażona w sprzęt konserwatorski m.in. stół próżniowy, lampy rentgenowskie pracownia podejmuje się skomplikowanych prac konserwatorskich. Tu m.in. odrestaurowano Portret Sarmacki z XVIII wieku przedstawiający Chmentowskiego. Pod warstwą wierzchnią malowidła znajdował się pierwotny obraz właśnie ów Portret Sarmacki.

Tablice z kościoła w Brzózie to niezwykle cenny XVII wieczny tryptyk, który restaurując w pracowni ocalono od całkowitego zniszczenia.

Fot. Bronisław Duda

TV ◆ PROGRAM TYGODNIA — OMÓWIENIA

SOBOTA 7.I

Program I

8.30 Niebo — Ziemia —Niebo film fab. prod. ZSRR (dramat społeczno-obyczajowy) kolor)
10.05 Z kamerą wśród zwierząt — Zwierzęta mówią (kolor)
10.35 Divertimento w Łazienkach
11.05 Magazyn motoryzacyjny (kolor)
11.25 Piosenka za koronę film fab. prod. CSRS (kolor)
12.00 STUDIO — 2
13.00 Piosenka na dobry początek
13.05 Wielogodzinny Wyścig Fiatów 126p
13.10 Ro(c)k Studia 2 — melodie i piosenki 1977 roku
13.20 Nasi korespondenci
13.30 Wielogodzinny Wyścig Fiatów 126p
13.35 Propozycje A. Słodowego
13.45 2 — Plebiscyt Interwizji i Eurowizji na najpopularniejszych sportowców świata 1977 roku
14.10 Szukamy Nikifora
14.20 Sportowe pasje — karate cz. 2 — program Tomasza Hopfera
14.35 Jak to jest? — przed kamerami kpt. Jerzy Lipiński
14.45 Wielogodzinny Wyścig Fiatów 126p
14.50 Ro(c)k Studia 2
15.00 Wiadomości Dziennika
15.05 Wielogodzinny Wyścig Fiatów 126p (meta)
15.10 „Od Kilimandżaro po Ocean Indyjski" — film dok. z cyklu „W teatrze przyrody"
15.35 Plebiscyt Interwizji i Eurowizji na najpopularniejszych sportowców świata 1977 roku
15.50 „Love me Tender" — film fab. (western) z udziałem Elvisa Presley'a
17.20 Uczmy się polskiego — przed kamerami doc. Walery Pisarek
17.30 Wielobój gwiazd
18.35 Dałem słowo — dyr. Józef Zieliński
18.55 Ro(c)k Studia 2
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)

Rys. Józef Kacsmarczyk

19.10 Siódemka — program dla młodzieży (kolor)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Program na d.c. wieczoru
20.40 „Niepewny cel" — film kryminalny z serii „Nakia"
21.30 Przed II Festiwalem Polskich Filmów i Widowisk Telewizyjnych Olsztyn 78
22.00 Bal mistrzów sportu — ogłoszenie wyników plebiscytu Przeglądu Sportowego na 10 najpopularniejszych polskich sportowców roku 1977
22.15 „Szeherezada" M. Ravela — dyryguje Leonard Bernstein — prezentuje Tadeusz Kopel
22.40 Wobec prawa — przed kamerami — Edward Sanecki i adwokat Tadeusz de Virion
23.00 Ro(c)k Studia 2
23.10 Wiadomości Dziennika
23.15 „Intermezzo" — progr. muzyczny Andrzeja Wasylewskiego
23.30 „Zbieg z Alcatraz" — film sens. reż John Boorman, w rolach gł. Lee Marvin i Angie Dickinson (kolor)
1.00 Śpiewa Gilbert Becoud
1.20 Noworoczna niespodzianka

Program II

8.30 Kino wersji oryginalnej Niebo — ziemia — niebo (dramat społeczno-obyczajowy) film fab. prod. ZSRR (kolor)
10.05 Sami o sobie — spotkanie z twórcami i wykonawcami programów TP
10.05 Rozmowę z Ryszardą Hanin przeprowadzi Grzegorz Dubowski
10.15 Zapamiętaj imię swoje — film fab. prod. polsko-radz.
11.55 Z przyrodą na ty — „Łzie" film dok. oraz rozmowa z autorką Joanną Wierzbicką
12.05 Podróż sentymentalna — widowisko rozrywkowe i rozmowa z Igą Cembrzyńską
13.35 „Rewizor" Mikołaja Gogola w przekładzie Juliana Tuwima, w reż. Jerzego Gruzy, z Tadeuszem Łomnickim i Jerzym Gruzą rozmawiać będzie red. Grzegorz Dubowski
15.35 Klub jazzowy Studia Gama — Jazz Jamboree 77
16.05 Studio Sport — Wspomnienia wydarzeń sportowych (kolor)
17.15 Kino telewizji dziewcząt i chłopców — Domniemania na temat poczty butelkowej — film prod. NRD (kolor)
18.10 Tańce Bangladesz
18.25 Uśmiechy starego kina — — Ze świata burleski
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Telewizyjny Music-Hall — pr. Telewizji Bułgarskiej (kolor)
21.20 Teatr wspomnień Ken Hughes — Sammy
22.30 Telekino sprzed lat — Kapitan Sowa na tropie — odc. I — Gipsowa figurka film prod. TP W rolach głównych: W. Gołas, M. Szewczyk, K. Jędrusik, K. Chamiec, B. Łazuka i inni

NIEDZIELA 8.I

Program I

8.35 Studio Sport — A. Bachleda zaprasza (kolor)
9.00 Dla młodych widzów: Teleranek — Lassie — odc. pt. Pułapka — film prod. francuskiej (kolor)
10.00 Antena (kolor)
10.45 Wielkie bitwy historii — Zdobycie Kartaginy — film dokum. prod. TV francuskiej (kolor)
11.45 Dziennik (kolor)
12.00 Rolnicze rozmowy (kolor)
12.30 Folderowa podróż — rep. film. o republice Sri Lanca (kolor)
12.55 Radar (kolor)
13.10 Bajkowy koncert życzeń — dla dzieci
13.55 Piórkiem i węglem — Architektura Słupska —
14.20 Losowanie dużego lotka
14.35 Jeden przeciw wszystkim — film. fab. prod. USA (western) (kolor)
15.55 Klub sześciu kontynentów — Maluchami — przez trzy kontynenty (kolor)
16.45 Elza z afrykańskiego busza odc V (kolor)
17.35 Studio Sport (kolor)
18.00 Tele-echo (kolor)
19.00 Wieczorynka (kolor)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Czterdziestolatek odc. XV pt. — Kosztowny drobiazg, czyli rewizyta film prod. TP (kolor)
21.40 Koncert Centralnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego (kolor)
22.40 Studio Sport

Program II

9.00 Teatr Telewizji Miklos Hubay — Antypigmalilton (powt. z 2.I.78) (kolor)
10.00 W starym kinie — Moja najmilsza — film fab. prod. USA reż. William Seiter
11.40 Rzecz Muzyczna — Toruń — W programie utwory F. Chopina, S. Moniuszki, A. Jarzębskiego, Wifganga A. Mozarta, L. van Beethovena i innych
12.35 Z notatek Łopatina film fab. prod. ZSRR (dramat wojenny)
14.35 Dla dzieci — z cyklu ULA i świat — Ula i gwiazdy
15.15 Studio Sport — Lokalny Magazyn Sportowy (kolor)
15.50 Tetyda na Skyros — opera kameralna Domenico Scarlattiego (kolor)
17.10 Prawda czasu — prawda ekranu — Drzewo bez korzeni — film. fab. prod. bułgarskiej (kolor)
18.30 Studio Sport (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Kulisy śledztwa odc. pt. Bez szczęścia nie ma sukcesu — film kryminalny prod. franc.
21.25 Teatr Muzyczny Żołnierz i bohater George'a Bernarda Shaw'a (kolor)

PONIEDZIAŁEK 9.I

Program I

8.25 Bezpośrednia transmisja z otwarcia obrad II Krajowej Konferencji PZPR (kolor)
15.00 Melodie — Piosenki Czterdziestolatka pr. rozrywk.-muz. Wyk.: A. Jantar, S. Przybylska, L. Jarocka, Z. Wodecki i inni (kolor)
15.30 Nurt Społeczno-ekonomiczne zasady podziału dochodu narodowego w gospodarce socjalistycznej
16.00 Dziennik (kolor)
16.15 Obiektyw program województw: białostockiego, bialskopodlaskiego, ciechanowskiego, chełmskiego, lubelskiego, łomżyńskiego, ostrołęckiego, płockiego, siedleckiego, skierniewickiego, suwalskiego, włocławskiego, zamojskiego
16.35 Dla dzieci: Zwierzyniec
17.20 Studio Sport — Najważniejsze wydarzenia sportowe minionej soboty i niedzieli (kolor)
18.05 Stawka większa niż życie odc. XVIII — Poszukiwany Gruppenführer Wolf
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka — program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Teatr telewizji — Uciekła mi przepióreczka — S. Żeromskiego, reż. Stanisław Brejdygant
22.10 Dziennik oraz odtworzenie przemówienia I sekretarza KC PZPR

Program II

18.55 SPOTKAJMY SIĘ RAZ JESZCZE
16.00 Gwiazda i gwiazdki — Irena Santor (kolor)
16.20 Spełniamy życzenia artysty — Alina Janowska (kolor)
16.30 Tajemnice magazynów — rep. filmowy (kolor)
16.50 Spełniamy życzenia artysty — Tadeusz Pluciński (kolor)
17.00 Ocalić od zapomnienia — My i zabytki
17.30 Kolędy Polski Walczącej (kolor)
18.10 Bernard Ładysz zaprasza — piosenki o mojej Warszawie (kolor)
18.30 Mistrz Sempoliński i jego uczniowie (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Język niemiecki — kurs podstawowy, lekcja 13
20.55 Język francuski — kurs podstawowy, powt. lekcji 10
21.20 24 godziny (kolor)
21.30 Spotkajmy się raz jeszcze —
22.00 Trybunał wyobraźni — Cepelia (kolor)
23.55 Jan Ptaszyn Wróblewski prezentuje (kolor)

WTOREK 10.I

Program I

12.30 Czterdziestolatek odc. XV pt.: Kosztowny drobiazg czyli rewizyta film ser. prod. TP (powt.)
15.00 Studio Sport — kierunek Buenos
16.00 Dziennik (kolor)
16.30 Studio telewizji młodych
17.05 Koncert muzyki polskiej
18.40 Narciarze — film dok. prod. polskiej (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka — program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Droga przez mękę — odc. XI — Oczekiwanie film fab. prod. TV ZSRR (kolor)
21.45 Dziennik oraz odtworzenie przemówienia końcowego I sekretarza KC PZPR tow. Edwarda Gierka na II Krajowej Konferencji PZPR (kolor)

Program II

16.05 Program dnia
16.10 Kino telewizji najmłodszych — Nasi przyjaciele — Zestaw filmów animowanych o zwierzętach
16.00 Miłość w sąsiednim pokoju film fab. prod.TV CSRS (komedia obyczajowa) (kolor)
17.15 Bezpośrednia transmisja z zakończenia obrad II Konferencji PZPR
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Język angielski — kurs podstawowy — lekcja 14
21.00 Język niemiecki — kurs podstawowy — powtórzenie lekcji 13
21.25 24 godziny (kolor)
21.35 Inicjatywy — program publicystyczny (kolor)
22.05 Wtorek melomana W pr. utwory Haydna, Mozarta w wyk. Kwartetu M. Rezler-Niesiołowskiej, Polskiej Orkiestry Kameralnej pod dyr. J. Maksymiuka

ŚRODA 11.I

Program I

11.35 Droga przez mękę odc. XI — Oczekiwanie (kolor)
15.00 Melodie — Muzyczne spotkania — Pr. TV ZSRR (kolor)
15.30 Nurt Środowisko społeczno-przyrodnicze (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw program województw: poznańskiego, gorzowskiego, kaliskiego, konińskiego, leszczyńskiego, zielonogórskiego
16.30 Dla dzieci Nasi rodzice pracują — Ballada o zielonym dzbanie — (kolor)
17.00 Rodowody — Paweł Finder — Pr. oświatowy
17.30 Losowanie małego lotka
17.45 Nie tylko dla kobiet — magazyn (kolor)
18.15 Kółko i krzyżyk — teleturniej
18.30 W starym kinie — Ze świata burleski — Nieme komedie filmowe z lat 20-tych
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka — program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Film TV na świecie — Podróż z ciemności — film fab. prod. USA W roli głównej: Marc Singer, Jack Warden (kolor)
22.15 Retroinspekcja czyli stare i nowe pomysły Kaliny Jędrusik — pr. publicystyki kulturalnej (kolor)
22.55 Dziennik (kolor)
23.10 11 wieczorem — program literacki (kolor)

Program II

15.10 Kino telewizji dziewcząt i chłopców — Do przerwy 0:1 — cz. II filmu fab. prod. TP — pt. „Ratuj Paragon"
15.40 Daniel Druskat — odc. II film. fab. prod. TV NRD (kolor)
17.25 Z cyklu: Sprawy młodych — Kto szuka złotego dna film fab. prod. CSRS (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Język angielski — kurs podstawowy, lekcja 14
21.00 Język rosyjski — kurs podstawowy— powt. — powt. lekcji 15 (kolor)
21.30 24 godziny (kolor)
21.40 Pieśni znad Niemna — film folklorystyczny TV ZSRR (kolor)
22.10 Stare kino — Kos — niemy film fab. prod. USA (dramat obyczajowy) W roli głównej Lon Chaney

CZWARTEK 12.I

Program I

11.45 Miłość w sąsiednim pokoju film fab. prod. CSRS (kolor)
15.00 Melodie Przypominamy „Stereo 1 w kolorze" W programie m. in. utwory J.F. Haendla, V. Vivaldiego w wyk. S. Toczyskiej — mezzosopran, E. Hodinarovej — fortepian, J. Witkowskiego — klawesyn (kolor)
15.30 Kino filmów animowanych (kolor)
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw Pr. województw: wrocławskiego, jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego
16.30 Dla młodych widzów: Ekran z bratkiem
18.00 Patrol Oficerska — Inżynieryjna — rep. wojskowy (kolor)
18.20 Reszty nie trzeba występ Grupy Organowej K. Sadowskiego i L. Urbańskiej (kolor)
18.50 Radzimy rolnikom (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka — program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Człowiek z Marsylii — odc. II filmu sensacyjnego prod. włoskiej (kolor)
21.45 Pegaz — magazyn pulicystyki kulturalnej
22.30 Bliżej Indii — film dokum. prod. polskiej o historii i współczesności kraju nad Gangesem (kolor)
23.00 Dziennik (kolor)

Program II

16.00 Dla młodych widzów: Co dalej maturzysto
16.30 Inicjatywy — pr. publicystyczny (kolor)
17.00 Galeria 34 milionów — Malarstwo Andrzeja Trybno (kolor)
17.30 Studio Sport — Wokół Stadionów (kolor)
18.00 Syberia — program publicystyczny (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
21.00 NURT — doskonalenie procesów komunikowania się w grupach rówieśniczych wykł. dr Lidia Grzesiuk
21.30 NURT Działalność plastyczna (kolor)
22.00 24 Godziny (kolor)
22.10 Chłopi — odc. II pt. Jarmark film fab. prod. TP (kolor)
23.00 Autorytet — program dla rodziców

PIĄTEK 13.I

Program I

11.50 Za kulisami marzeń film fab. prod. węgierskiej (powt.)
15.00 Melodie — Pocztówki z miast — Program TV ZSRR (kolor)
15.30 Nurt — Czynniki określające przekonania i postawy światopoglądowe — wykł. doc. Wojciech Pomykało.
16.00 Dziennik (kolor)
16.10 Obiektyw — program województw: szczecińskiego, koszalińskiego, słupskiego, pilskiego
16.30 Dla dzieci: Znacie? To posłuchajcie! — Byczek Fernando — (kolor)
17.00 Z cyklu Alaska 78 II część polskiego filmu dokum. „Powrót" pt. Barwy Jukonu (kolor)
17.30 Opowieść o przyjaźni — odc. 2 pt. Włodzimierz Rodionow Film fab. prod. TV ZSRR (dramat obyczajowy)
18.40 Magazyn motoryzacyjny (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Siódemka — program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Robotnicze losy — Gwiazdy patrzą na nas — odc. XII pt. — Ziemia Obiecana
21.35 Dziennik (kolor)
21.50 Mity i rzeczywistość — „Bizonów już nie ma" — film dok. prod. ang. (kolor)

Program II

15.50 Tajemniczy świat przyrody — Z obu stron pajęczyny — filmy przyrodnicze K. Marczaka (kolor)
16.30 Spotkanie z Mieczysławem Foggiem — pr. publicyst. kulturalnej (kolor)
17.30 Turystyka i wypoczynek (kolor)
18.00 Studio Gama prezentuje amatorów — Tu gdzie nasz dom — Fragm. koncertu dziecięcych zespołów amatorskich Wystąpią: Arabeska z Olsztyna (Zespół harcerski) Wartaki z Koła (Zespół harcerski), Małe Podhale (kolor)
19.00 Dobranoc dla najmłodszych (kolor)
19.10 Program lokalny
19.30 Wieczór z dziennikiem (kolor)
20.30 Język francuski — kurs podstawowy — lekcja 11 (kolor)
21.00 Język rosyjski — kurs podstawowy — powt. lekcji 15 (kolor)
21.30 Człowiek z Marsylii odc. II filmu sensacyjnego produkcji włoskiej (powt.) (kolor)
22.35 24 godziny (kolor)

wystawy

W salach warszawskiej Zachęty obejrzeć możemy dwie nowe wystawy „Pomnik" — taki tytuł nosi pokaz 39 obrazów Mieczysława Wejmana — malarza, grafika i pedagoga, laureata wielu nagród krajowych i zagranicznych m.in. Nagrody Ministra Kultury i Sztuki za działalność pedagogiczną oraz Nagrody Państwowej I stopnia za wybitne osiągnięcia w grafice, a w szczególności za cykl akwafort „Rowerzyści". Druga wystawa jest pokazem prac Michała Byliny, Eugeniusza Gepperta i Henryka Stażewskiego. Twórcy ci są laureatami nagród przyznanych w 1977 r. przez Ministra Kultury i Sztuki za twórczość artystyczną w dziedzinie plastyki. Obie ekspozycje czynne będą do 22 stycznia br.

W Galerii Rzeźby, ul. Marchlewskiego 36, dobiega końca pokaz tkaniny artystycznej Agnieszki Ruszczyńskiej-Szafrańskiej. Warto poznać twórczość tej autorki, która do znanych technik tkackich wprowadziła własną, oryginalną technikę, którą nazwała „kolidią". Ostatni dzień trwania wystawy przypada na niedzielę, 8 bm.

Dom Artysty Plastyka, ul. Mazowiecka 11a, prezentuje w swoich salach kilka wystaw. Pierwsza, to pośmiertna wystawa malarstwa Mikołaja Kiss-Orskiego (1914—1976). Artysta oprócz malarstwa sztalugowego, prezentowanego obecnie warszawskiej publiczności, zajmował się także malarstwem ściennym i scenografią teatralną. Druga wystawa, to pokaz prac Piotra Szadujkisa. Ekspozycja gromadzi prace malarskie i rysunkowe z lat 1965—1977. Wreszcie wystawa trzecia jest pokazem prac rzeźbiarskich wykonanych przez Macieja Szańkowskiego w latach 1964—1977.

Warto dodać, iż prace tego samego autora, w tym samym czasie prezentuje w Galerii Krytyków, ul. Krakowskie Przedm. 20 znana warszawskim miłośnikom sztuk plastycznych, Wiesława Wierzchowska — krytyk i historyk sztuki. Ekspozycja zawiera dokumentację procesu powstawania rzeźby zatytułowanej „Okno", od momentu pierwszego zamysłu, aż po montaż kompozycji w wybranym plenerze w Jugosławii, nie opodal słoweńskiego miasta Maribor. Ten interesujący pokaz, pozwalający prześledzić całość procesu twórczego trwać będzie do 30 stycznia br.

Delegaci na II Krajową Konferencję PZPR

Grażyna Szadkowska I sekretarz KZ „Radoskór"

Grażyna Szadkowska — I sekretarz KZ PZPR w „Radoskórze". Prawnik z wykształcenia. W domu matka 4,5-letniego syna. Od dziewięciu lat pracuje w przedsiębiorstwie przy ul. Domagalskiego.

— Przed trzema laty o butach z „Radoskóru" mówiło się w kraju bardzo źle. Niestety, ale potwierdziła to zakładowa statystyka, z której wynikało, że do I gatunku kwalifikowano w 1975 r. tylko 86,7 proc. obuwia a ilość reklamacji wynosiła wówczas 5,3 proc. Obecnie te same wskaźniki wynoszą odpowiednio 94,1 proc. oraz 1,8 proc.

Proste porównanie tych liczb — mówi samo za siebie. Jednak tylko nasza, w większości kobieca, załoga wie jaką pracę trzeba było wykonać w ciągu tych kilku lat, aby osiągnąć te wyniki a zarazem poprawić opinię o butach ze znakiem „Radoskóru".

Co złożyło się na ten wysiłek? Przede wszystkim załodze, kierownictwu politycznemu i administracyjnemu udało się uwierzyć we własne możliwości, rozbudzić ambicje dobrej roboty i stworzyć przekonanie, że od pracy każdego w równym stopniu zależy końcowy wynik pracy a więc i jakość obuwia. Przeprowadzono też szereg zmian w organizacji pracy oraz w technologii, poczynając od wydziału przygotowania produkcji aż po wdrożenie systemu samokontroli i akordu indywidualnego w szwalni i przy taśmach montażowych. Nastąpił również wzrost kwalifikacji zawodowych średniego dozoru technicznego. Wreszcie cały program działania w dziedzinie poprawy jakości produkcji był systematycznie i rygorystycznie kontrolowany przez zakładową organizację partyjną, która w tym samym czasie powiększyła się o ponad 200 członków.

Czego kobiety mogą oczekiwać w br. z „Radoskóru"? Przede wszystkim większej o 350 tys. par produkcji najbardziej poszukiwanych w ub. roku wzorów obuwia. Przekonana jestem, że będzie to dobrej jakości i modne obuwie o ciekawym wzornictwie. Jeżeli jeszcze uda się nam trafić w gusta kobiet — nie powinno być większych narzekań. A to jest przecież głównym celem naszego działania w myśl zasady, że chcemy produkować takie buty, w których same chciałybyśmy chodzić. Dlatego też w większym niż dotychczas stopniu konsultować będziemy z paniami nowe wzory obuwia w sklepach fabrycznych, których już 15 otworzyliśmy w całym kraju. Jeżeli nowe wzory obuwia i tam się sprawdzą śmielej będziemy je seryjnie produkować w przedsiębiorstwie.

Not. TMZ

Fot. Tadeusz Grudnik

„Życie" proponuje

O rolne i przemysłowe wizytówki w radomskich sklepach

Szczycimy się, że rejon grójecko-warecki jest największym w kraju zagłębiem sadowniczym. Także w rejonie magnuszewsko - zwoleńskim mamy równie potężne i znane zagłębie truskawkowe. Twierdzimy wreszcie, że jesteśmy „mocni" w produkcji maszyn do szycia i pisania, telefonów, nakryć stołowych, „polcorfamu", kuchni gazowych, butów oraz jeszcze kilkunastu innych, atrakcyjnych towarów.

To wszystko prawda, ale spróbujcie o tym przekonać kogoś kto zatrzyma się tylko na kilka godzin w Radomiu. Jeżeli uwierzy na słowo — nasze szczęście. Gorzej, gdy zażąda dowodów, choćby na zasadzie możliwości kupna tych „wojewódzkich rarytasów" w branżowych sklepach. Niestety, w większości przypadków, okaże się to niemożliwe. Czy rzeczywiście tak być musi?

W Warszawie furorę robią specjalistyczne sklepy PGR Bródno gdzie można kupić świeże i wyborowe płody rolno-spożywcze. Prawda, że droższe niż gdzie indziej, ale za to — w extra gatunku. A mimo tego amatorów kupna — nigdy nie brakuje! Nie wszystkie jednak oferowane tam do sprzedaży płody rzeczywiście pochodzą z PGR-owskich pól, sadów czy zakładów przetwórczych. Na przykład jabłka w dużym stopniu pochodzą z naszego, Sadowniczego Zakładu Doświadczalnego w Nowej Wsi.

Przykład ten wybraliśmy celowo, aby wspólnie zastanowić się czy również w Radomiu nie udałoby się wdrożyć podobnego novum handlowego. I to nie tylko w handlu owocami czy płodami rolnymi, ale także innych, atrakcyjnych towarów, stanowiących naszą, wojewódzką wizytówkę. Wierzymy bowiem, że w Radomiu znalazłoby się wielu tubylców i przyjezdnych, którzy chętnie zapłaciliby za 1 kg jabłek jeszcze drożej niż w „Delikatesach", ale pod warunkiem, że byłyby to owoce w extra gatunku, lub rzadko spotykanych odmian np. „Lobo", „Spartan" czy „Matsu". Takie, jakich nie ma w sprzedaży w sklepach owocowo-warzywnych i nawet w „Delikatesach". Takie jabłka mogą dostarczać sady np. Wiesława Jagielińskiego z Wichradza, Macieja Półtoraka z Kośmina czy Józefa Cieślaka z Radomia.

Wydaje się, że w podobny sposób można byłoby handlować innego rodzaju, nawet przemysłowymi, artykułami. Ot, choćby w sklepach z daleka oznaczonych znakami firmowymi „Waltera", RWT, „Gerlacha", „Pronitu" czy spółdzielczego „Sportu". Nie muszą to od razu być sklepy firmowe lub patronackie. Wystarczy, że będą tam dobrze eksponowane stoiska z najnowszymi towarami, co jest przecież możliwe przy wykorzystaniu choćby próbnych partii wyrobów, przeznaczonych do sondażu rynku i opinii klientów. Byłaby to wówczas jedyna, rzeczywiście atrakcyjna okazja kupna unikalnego towaru właśnie w Radomiu, stolicy województwa, na terenie którego znajduje się producent.

Znamienny przykład sklepu „Radoskóru" przy ul. Niedziałkowskiego dobrze znanego nie tylko w Radomiu (sądząc choćby po rejestracji parkujących tam często samochodów) dowodzi, że podobne próby marketingu z innego rodzaju towarami, charakterystycznymi dla przemysłu woj. radomskiego zdałyby także egzamin. Oczywiście trzeba tylko chcieć i zadbać o to, aby placówki te były rzeczywiście wzorowo zaopatrzone. A zależeć to będzie w ostatecznym rachunku nie tylko od zainteresowanych producentów, ale także — radomskich handlowców.

Jeżeli nasza propozycja trafi do przekonania handlowcom i zainteresowanym producentom jesteśmy przekonani, że może ona przynieść ogromną korzyść i satysfakcję wielu ludziom. Nie mamy turystycznych atrakcji — postarajmy się zatem o innego rodzaju rewelacje, które zachęcą do odwiedzin Radomia i nareszcie wyciągną z opresji gospodarzy, którzy czasami nieopatrznie pochwalili się wobec znajomych „czego to my nie mamy w woj. radomskim". TADEUSZ M. ZAJĄC

26 rok istnienia MDK

Podczas ubiegłorocznych obchodów 25-lecia istnienia Młodzieżowego Domu Kultury w Radomiu w pomieszczeniach tej placówki umieszczono tablicę informacyjną. Zawiera ona dane o dorobku Młodzieżowego Domu Kultury. Fot. A. Żuchowski

Pracownik Roku 1977

Władysław Kwiatkowski — kierowca z RPGKiM

Posesje domów przy ulicach: Warszawskiej, Struga i Chorzowskiej w rejonie stałej obsługi Zakładu Oczyszczania Miasta w Radomiu, należą do najbardziej uporządkowanych. Zwraca się przy tym uwagę, że regularnie opróżniane są śmietniki, panuje wokół nich idealny porządek, uprzątnięte są jezdnie i chodniki.

Dzieje się to według oceny kierownictwa RPGKiM — za sprawą kierowcy, obsługującego specjalny wóz asenizacyjny — Władysława Kwiatkowskiego.

„Pracownik Roku 1977" — Władysław Kwiatkowski, który uzyskał tak wysoką ocenę swej pracy uważa, że w utrzymaniu porządku na posesjach mają swój udział również decyzje podjęte przez RPGKiM, które zdały praktyczny egzamin i powinny być powszechnie stosowane.

— To przede wszystkim — stwierdza — przyjęcie zasady, że za porządek w osiedlu czy na wydzielonych ulicach miasta odpowiada jedna i ta sama ekipa ZOM-owców i kierowców wozów asenizacyjnych. I w tej dziedzinie — podobnie jak w produkcji — nie popłaca anonimowość. Po drugie — pracuję na podstawie akordu lub „umowy o dzieło". Oznacza to, że po wprowadzeniu akordu, który podniósł moje zarobki o ok. 2 tys. zł miesięcznie, muszę idealnie uprzątnąć przydzielony rejon. W takim przypadku nie liczę się z czasem pracy i zadania dzienne kończę wówczas, kiedy „moje ulice" są już uprzątnięte. Ważnym usprawnieniem jest stopniowe wprowadzanie pojemników na śmieci o dużej kubaturze — 1100 l. pojemności. To pozwala zwiększyć wydajność pracy.

Niewątpliwie wprowadzenie akordu, osobistej odpowiedzialności za stan oprzątanego rejonu czy większe pojemniki na śmieci mają istotne znaczenie, ale i w tym przypadku decyduje odpowiedzialność pracownika za wykonanie zleconych mu zadań. Tego Władysław Kwiatkowski skromnie nie powiedział. Wśród wielu już dobrych i odpowiedzialnych kierowców ZOM-owskich jest najlepszym — on i jego samochód działają najsprawniej. be-de

Obwodnica wschodnia największą inwestycją drogową w Radomiu

Kalendarzowa zima nie sprawia, jak dotychczas, większych kłopotów radomskim drogowcom, którzy wykorzystują sprzyjającą aurę do wykonywania niektórych robót drogowych. Najbardziej cieszy się z takiej sytuacji załoga Rejonu Dróg Publicznych w Radomiu, która będzie generalnym wykonawcą największej w Radomiu w 1978 r. inwestycji drogowej — kolejnego odcinka „obwodnicy wschodniej" (o jednej jezdni) pomiędzy ul. Lubelską a ul. Żółkiewskiego o długości prawie 2,5 km.

Korzystając z pogody, przy pomocy sprzętu mechanicznego, wykonuje się już roboty ziemne. Niebawem w sukurs drogowcom z RDP przyjdą brygady z Kombinatu Budownictwa Komunalnego które mają wykonać niezbędne „odwodnienie" terenu. Ci ostatni rozpoczęcie prac uzależniają jednak od przekazania im terenu celem wykonania dróg dojazdowych.

Obok brygad KBK przy budowie ostatniego odcinka „obwodnicy wschodniej" pomagać będzie kilka innych przedsiębiorstw specjalistycznych. Brygady Kieleckiego Przedsiębiorstwa Robót Mostowych na przykład będą wykonawcami tunelu pod ul. Lubelską i wiaduktu drogowego nad torami kolejowymi Radom — Dęblin, ekipy z Przedsiębiorstwa Robot Kolejowych nr 15 z Warszawy zajmą się wykonaniem tunelu pod bocznicą kolejową w rejonie ul. Chorzowskiej a brygady z Przedsiębiorstwa Budownictwa Kolejowego wzięły na siebie dwukrotną „przekładkę" odcinka tej bocznicy kolejowej.

Generalny wykonawca zapewnia, że jeżeli tylko partnerzy wywiążą się w terminie ze swoich prac a aura nie przeszkodzi, to istnieje realna możliwość by do końca 1978 r. przekazać do użytku cały odcinek „obwodnicy wschodniej". Jak trudne to będzie zadanie i wymagające rzeczywiście dużego zaangażowania ze strony wszystkich przedsiębiorstw specjalistycznych świadczy m.in. fakt, że tylko w ciągu najbliższych kilku miesięcy trzeba będzie przemieścić ponad 30 tys. m sześciennych ziemi.

Co znacza cała „obwodnica wschodnia" dla miasta — nie trzeba chyba tłumaczyć. W każdym bądź razie skierowanie ruchu tranzytowego z Warszawy w kierunku Rzeszowa (i w odwrotnym kierunku) „obwodnicą wschodnią" zamiast jak dotychczas przez ul. 1 Maja i ul. Słowackiego rozwiąże podstawowy problem komunikacyjny w zatłoczonym śródmieściu Radomia. Z tego też względu z uwagą śledzić będziemy przebieg robót. Póki co inwestor powinien zatroszczyć się o jak najszybsze przekazanie terenu wszystkim wykonawcom.

TMZ

Idziemy do kina

Tylko dla znawców

Miłośników kina z pewnością zainteresuje informacja, że od 7 bm. na ekranie kina studyjnego „Mewa" będzie wyświetlany film z tzw. pułt specjalnej, przeznaczonej wyłącznie dla kin studyjnych i Dyskusyjnych Klubów Filmowych. Obrazem tym będzie francuski dramat psychologiczny „Zegarmistrz od Świętego Pawła" reż. Bertranda Tavernier, filmowa adaptacja powieści Simenona.

Film nagrodzony został w czasie Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Berlinie Zachodnim w 1974 r. nagrodą specjalną jury. (mz)

Glosy z „Ustronia" o ul. Szkolnej

17 grudnia ub. roku na łamach „Życia" prezentowaliśmy schemat organizacji ruchu na skrzyżowaniu ul. Szkolnej, PCK i Śląskiej, który wzbudził duże zainteresowanie oraz bardzo kontrowersyjne opinie Czytelników.

W odpowiedzi otrzymaliśmy z Wydziału Architektury i Rozbudowy Miasta Urzędu Miejskiego w Radomiu korespondencję, z której wynika, że proponowany układ wejdzie w życie dopiero po wybudowaniu ul. Południowej a więc nie wcześniej jak pod koniec br. Do tego czasu skrzyżowanie funkcjonować będzie na dotychczasowych zasadach.

Mimo tego stanowiska Wydziału w dalszym ciągu wielu spośród naszych Czytelników proponuje różnego rodzaju rozwiązania techniczne, wśród których na czoło wysuwa się — rondo komunikacyjne. Naszym zdaniem, z ostatecznymi opiniami warto poczekać do chwili przekazania do użytku ul. Południowej oraz związanych z nią dojazdów, które przejmą na siebie prawdopodobie cały ciężar ruchu na terenie osiedli „Ustronie" i „Prędocinek". Ale mimo wszystko warto, aby specjaliści bliżej zainteresowali się tymi opiniami Czytelników. (mz)

Na ślizgawce

Boisko przy Szkole Podstawowej nr 13 w Radomiu służy zimą jako lodowisko. Młodzież ze szkoły ćwiczy tu zapamiętale jazdę na łyżwach. Zdarza się, że wyścig: kto szybszy — kończy się takim upadkiem. Fot. A. Żuchowski

Kalendarze... wyszły

Nasz Czytelnik Ignacy K. z Pionek pisze: Dlaczego „Ruch" w Radomiu nie zaopatrzył swoich kiosków w kalendarze ścienne z kartkami do zrywania... Kalendarz taki zmuszony byłem kupić u handlarza na placu targowym płacąc zamiast 15 zł (cena zaznaczona) — 25 zł.

Fakt, że kalendarze na następny rok zaczynają się pokazywać w sprzedaży jeszcze przed feriami letnimi — taki zwyczaj mają handlowe placówki. Pytanie tylko czy słuszny, skoro właśnie z kończącym się rokiem każdy pyta o nowe kalendarze, których już nie ma w sprzedaży. (n)

CO i GDZIE

KINA

Bałtyk — „Każdy ma swoje piekło", prod. franc. lat 18, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „Godzilla contra Gigan", prod. jap., lat 12, g. 9.30 i 11.30.

Przyjaźń — „Mistrz rewolweru", prod. USA, lat 15, godz. 15.15, 17.30 i 19.45.

Pokolenie — Sobota: „Błękitny ptak", prod. USA, b/o, godz. 9, 11 i 13 „Mr. Majestyk", prod. USA, lat 15, 17 i 19. Niedziela: „Błękitny ptak", prod. USA, b/o, godz. 9, 11 i 13. „Stara strzelba" prod. fran. lat 18, godz. 15, 17 i 19.

Odeon — „Szkarłatny pirat", prod. USA, lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Niedziela: „Pies za burtą" — bajka dla dzieci, godz. 13.

Hel — „Winnetou", prod. jug., b/o, godz. 9, 11 i 13.30. „Miłość w deszczu" prod. franc. lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Niedziela dodatkowo: „Czterej muszkieterowie", prod. panam., lat 12, godz. 9 i 13.30. Zestaw kolorowych bajek: godz. 11 i 12.

Walter — „Przepustka dla marynarza", prod. USA, lat 15, g. 16, 18.30.

Niedziela: Zestaw kolorowych bajek godz. 11.

Mewa — „Zegarmistrz od św. Pawła", prod. franc., lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30.

Niedziela: „Powodzenia stary", prod. franc., lat 15, godz. 15.30, 17.30 i 19.30. „Krążek w bramce", prod. ZSRR, godz. 11.

WYSTAWY

Muzeum przy ul. Nowotki 12 wystawa pt. „Bursztyn — kopalna żywica" ze zbiorów Muzeum Okręgowego Ziemi PAN w Warszawie, oraz wystawa plastyki oddziału radomskiego w salach Muzeum Okręgowego.

Dom „Esterki": Biuro Wystaw Artystycznych — wystawa „Współczesne malarstwo Białoruskiej SRR" w sali ekspozycyjnej BWA.

Klub „Empik": wystawa malarstwa i ceramiki artysty plastyka — Longina Pińkowskiego.

DYŻURY APTEK

Apteka nr 15 przy pl. Konstytucji 5 i nr 10 przy pl. Zwycięstwa 7.

Pomoc lekarska — punkt pomocy doraźnej pediatrycznej ul. Struga 57 a Doraźna pomoc internistyczna — ambulatorium Pogotowia Ratunkowego przy ul. Tochtermana. Pogotowie Dentystyczne czynne codziennie w godz. 21—7 rano przy Pogotowiu Ratunkowym. Informacja Służby Zdrowia 406-77.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe 999, pogotowie ratunkowe kolejowe 296-15, straż pożarna 998, posterunek MO 997, komenda MO 291-91, pogotowie energetyczne 991, pogotowie gazowe w godz. 7—15 (317-17), w godz. 23—7 (224-30), w niedziele i święta 400-57, pomoc drogowa 981, pogotowie energetyki cieplnej czynne całą dobę 983, postój taksówek przy pl. Konstytucji 228-53, przy ul. Grodzkiej 229-52, przy Żwirki i Wigury 418-10, przy dworcu PKP 268-88, informacja PKP 299-50, PKS 267-76.

Adresy Obwodowych (III) Komisji Wyborczych w Radomiu

Podajemy adresy siedzib obwodowych Komisji Wyborczych w Radomiu od nr obwodu głosowania 41 do 50.

Obwód głosowania nr 41 siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej w Klubie Osiedlowym przy ul. Komandosów 4 — obejmujący ul. Komandosów.

Obwód głosowania nr 42 siedziba Obwodowej Komisji Wyborczej w Przedszkolu nr 16 przy ul. Grenadierów 3 obejmujący ulicę Gagarina.

Obwód głosowania nr 43 z siedzibą Obwodowej Komisji Wyborczej w Szkole Podstawowej nr 2 przy ul. Gagarina 19 — ulice: Sandomierska (strona nieparzysta), Cisowa, Orzechowa, Południowa od 40 do końca (strona parzysta) i od 43 od końca (strona nieparzysta).

Obwód głosowania nr 44 z siedzibą Obwodowej Komisji Wyborczej w Przedszkolu nr 3 Zakładów Metalowych przy ul. Grenadierów 18 — obejmujący ulicę Sandomierską (strona parzysta).

Obwód głosowania nr 45 z siedzibą Obwodowej Komisji Wyborczej w Zasadniczej Szkole Zawodowej nr 2 przy ul. Szkolnej 2 — ulice: Domagalskiego 9 do końca (strona nieparzysta) i od 12 do końca (strona parzysta), Kolejowa, Poznańska, Wileńska, Śląska, Szkolna, Staroopatowska od 1 do 67 (strona nieparzysta) i od 2 do 80 (strona parzysta).

Obwód głosowania nr 46 z siedzibą Obwodowej Komisji Wyborczej przy internacie Zasadniczej Szkoły Budowlanej KBM przy ul. Kolejowej 22 — ulice: Kwiatkowskiego, Kośna, Strzelecka, Wrześniowskiego, Fabryczna, Graniczna, Powstańców, Domagalskiego od 1 do 7 (strona nieparzysta) i od 2 do 10 (strona parzysta), Błotnia od 23 do końca (strona nieparzysta) i od 26 do końca (strona parzysta), Pusta od 1 do 21 (strona nieparzysta) i od 2 do 28 (strona parzysta), Placowa od 1 do 31 (strona nieparzysta) i od 2 do 26 (strona parzysta).

Obwód głosowania nr 47 z siedzibą Obwodowej Komisji Wyborczej przy Szkole Podstawowej nr 31 przy ul. Białej 6 — ulice: Świerkowa, Jaśminowa, Czeremchowa, Dygasińskiego, Jarzynowa, Trawna, Norwida, Zapolskiej, Owocowa, Makowska, Wschodnia, Klinowa, Kątowa, Inwalidów Wojennych, Niemcewicza, Hoża, Konopnickiej, Złota, Prosta, Dąbrowskiego, Mikołaja z Radomia, Zagłoby, Lubońskiego, Biała od 2 do 110 (strona parzysta) i od 1 do 107 (strona nieparzysta), Błotnia od 2 do 24 (strona parzysta) i od 1 do 21 (strona nieparzysta), Placowa od 33 do końca (strona nieparzysta) i od 28 do końca (strona parzysta), Pusta od 23 do końca (strona nieparzysta) i od 30 do końca (strona parzysta), Słowackiego od 30 do 166 (strona parzysta).

Obwód głosowania nr 48 z siedzibą Obwodowej Komisji Wyborczej w Szkole Podstawowej nr 20 przy ul. Malenickiej — ulice: Słowackiego od 159 do końca (strona nieparzysta) i od 168 do końca (strona parzysta), Skaryszewska, Szara, Starachowicka, Połabska, Gliwicka, Indycza, Gnieźnieńska, Biała od 109 do końca (strona nieparzysta) i od 112 do końca (strona parzysta), Malenicka, Płaska.

Obwód głosowania nr 49 z siedzibą Obwodowej Komisji Wyborczej w dzielnicowym Domu Kultury przy ul. Bluszczowej 4 — ulice: Borowa, Bliska, Bluszczowa, Grzebieniowa, Długosza, Jagodowa, Kalinowa, Laskowa, Łomżyńska, Ludowa, Idalińska, Janiszpolska, Mazowiecka, Matejki, Naruszewicza, Piękna, Równoległa, Przejazd, Sadowa, Sołtykowska, Wiśniowa, Wiertnicza, Willowa, Śnieżna, Źródłowa, Wyścigowa od 29 do końca (strona nieparzysta) i od 26 do końca (strona parzysta), Ludwika Breilla, Stefana Banacha, Wodociągowa, Jarzębinowa.

Obwód głosowania nr 50 z siedzibą Obwodowej Komisji Wyborczej przy Szkole Podstawowej nr 23 ul. Gajowa 60 — ulice: Ciborowska, Drzymały, Krynicka, Opolska, Sierpowa, Łanowa, Gruntowa, Zielna, Jeleniogórska, Łysogórska, Pola, Ostrowiecka, Galla, Czackiego, Iżyłkowskiego, Lipska, Otwarta, Lotna, Góralska, Wydmowa, Radostowska, Towarzyska, Gajowa, Czarna od ul. Gajowej do końca (strona parzysta i nieparzysta), Wiejska od 70 do końca (strona parzysta) i od 69 do końca (strona nieparzysta), Wyścigowa od 1 do 27 (strona nieparzysta) i od 2 do 24 (strona parzysta), Staroopatowska od 82 do końca (strona parzysta) i od 69 do końca (strona nieparzysta), Działkowa, Bukietowa, Bartnicza, Altanowa, Rolnicza, Godowska, Osiedlowa.

be-de

Dni Studyjne w „Helu"

Romans — intryga — kariera

6 bm. rozpoczynają się w kinie „Hel" Dni Studyjne. Tym razem miłośnicy X Muzy będą mogli obejrzeć trzy filmy reprezentujące kinematografię zachodnią.

Jako pierwszy wyświetlany będzie francusko-włosko-zachodnioniemiecki film „Miłość w deszczu" reż. Jean-Claude Brialy opowiadający historię pewnego romansu w modnym uzdrowisku. W rolach głównych Romy Schneider i Nino Castelnuovo. Drugą pozycją będzie nowy, amerykański film Alfreda Hitchcocka „Intryga rodzinna". To 53 dzieło w twórczości 78-letniego mistrza ekranu i tym razem zapewnia dużo emocji widzom, którzy zasiadają w kinowych fotelach. Wśród wykonawców m.in. Karen Black i William Devane.

Styczniowy cykl zakończy francusko-włoski film „Kariera na zlecenie" reż. Michela Deville opowiadający historię o „małym człowieczku", który zdalnie sterowany, robi błyskawiczną karierę. Wśród wykonawców plejada gwiazd francuskiego kina: Jean-Louis Trintignant, Romy Schneider, Jean-Pierre Cassel, Jane Birkin i Florinda Bolkan. (mz)

KRONIKA DNIA

Do sklepu przy ul. Wolności 8 w Grójcu dokonano włamania w wyniku którego skradziono kilkanaście butelek koniaku o wartości 3 tys. zł. Sprawcą włamania okazał się 18-letni Tadeusz Wydra, zam. w Grójcu przy ul. 15 Stycznia 10, u którego znaleziono 11 butelek alkoholu.

Oddanie krwi dla ratowania życia ludzkiego jest najwyższym czynem humanitarnym,

Sobota i niedziela pod znakiem koszykówki

Wczoraj, tj. w piątek 6 bm. rozpoczął się w hali ZREMB ul. Wernera w Radomiu Ogólnopolski Turniej Koszykówki mężczyzn z okazji Rocznicy Wyzwolenia Radomia. Udział biorą: ŁKS Łódź, Unia Tarnów, Tecza Kielce i Budowlani Radom.

Dziś (sobota) o godz. 18.30 ŁKS gra z Tęczą, a o godz. 20 Unia z Budowlanymi. Jutro tj. w niedzielę o godz. 10 mecz Unia — Tęcza, a o godz. 11.30 spotkanie ŁKS — Budowlani.

(am)

ŻYCIE RADOMSKIE

„Życie Radomskie" 26-100, Radom ul. Żeromskiego 51. Telefony: 211-49, 234-50. Przyjmowanie ogłoszeń w godz. 6.30—15.30. Za terminowy druk ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Warszawskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa" Al. Jerozolimskie 125/127. Rękopisów nie zamawianych redakcja nie zwraca. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch" Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5